GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO - PRAWNYM i ZAWODOWYM

Rok V. LIPIEC—SIERPIEŃ — 1933. Nr. 7—8

Od Komitetu Redakcyjnego

Pierwszy prawniczy zjazd słowiański.

Poniżej podajemy komunikat Warszawskiego Komitetu Współpracy z Prezydjum I-go Zjazdu Prawników Państw Słowiańskich, dotyczący czynności wykonawczych Komitetu a omawiający w sposób wyczerpujący całokształt spraw, związanych z piewszym Prawniczym Kongresem Słowiańskim. Komunikat ten zawiera w pierwszym rzędzie sprawozdanie informacyjne, złożone przez dr. Cyryla Barinkę, adwokata z Bratislavy, sekretarza generalnego Zjazdu, niestrudzonego jego organizatora, objeżdżającego właśnie większe środowiska prawnicze Polski w celu nawiązania bliższego kontaktu z naszem prawnictwem a jednocześnie spopularyzowania idei pierwszego ogólnosłowiańskiego Zjazdu Prawniczego. Z radością witamy zapowiedź ze strony organizatorów Zjazdu powołania do życia stałej instytucji kolejnych, okresowych wszechsłowiańskich zjazdów prawniczych, na których kontynuowane byłyby prace, rozpoczęte na Zjeździe obecnym, w kierunku unifikacji poszczególnych działów ustawodawstw polsko - słowiańskich pod hasłem nowego slawizmu psychicznego. Instytucja taześrodkowałaby w sobie dotychczasowe wysiłki organizacyjne, ujawniane przy urządzaniu zjazdów prawniczych poszczególnych narodów słowiańskich. Najbliższy taki Zjazd odbyłby się w r. 1936 - tym na terenie Rzeczypospolitej Polskiej. Zamierzenia te znajdą, bez wątpienia, oddźwięk żywy w sercu Polski prawniczej. Zapowiedziany na 8—10 września r. b. Zjazd w Bratislavie wzbudził wśród prawników naszych duże bardzo zainteresowanie. Jeżeli chodzi jednak o realizację tego zainteresowania w formie wzięcia udziału w powyższym zjeździe w ilości, odpowiadającej stanowi liczebnemu polskiego prawnictwa, to stają temu na przeszkodzie tak warunki materjalne, w których się ono obecnie znajduje, jak i w szczególności poważne ograniczenia paszportowe. W związku z tem w imieniu szerokiego grona prawników polskich wyrażamy życzenie co do konieczności p r z e n i e s i e n i a I-ego Zjazdu Prawników Państw Słowiańskich do miejscowości na terenie czeskosłowackim, umożliwiającej przybycie na Zjazd większej liczbie naszych prawników. Takim punktem mogłaby być jedna z miejscowości, znajdujących się w tatrzańskim pasie granicznym, jak np. Smokowiec, posiadający stałe, doskonałe połączenie z Zakopanem. Przypuszczamy, że dezyderat nasz co do przeniesienia obecnego Zjazdu do miejscowości, bliskiej naszej granicy państwowej, będzie przez Komitet Organizacyjny uwzględniony, wobec czego zwracamy się do prawników polskich a naszych czytelników, o wcześniejsze rozłożenie swych zajęć zawodowych

w ten sposób, byśmy w okresie 8—10 września mogli spotkać się w pokaźnej liczbie na Pierwszym Prawniczym Kongresie Słowiańskim. Jednocześnie wyrażamy nadzieję, że ci prawnicy nasi, którzy z jakichbądź względów nie będą mieli możności wzięcia bezpośredniego udziału w Zjeździe, dadzą wyraz zainteresowaniu się tym Zjazdem w drodze zapisywania się w poczet członków popierających na warunkach, wymienionych w poniższym komunikacie.

KOMITET REDAKCYJNY.

Do numeru 7—8 „G. S." dołączamy blankiety nadawcze P. K. O. dla przesyłania na Konto Nr. 19799 Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych R. P. składek zjazdowych (z zaznaczeniem przeznaczenia na odwrocie blankietu).

Komunikat Warszawskiego Komitetu Współpracy z Prezydjum I. Zjazdu Prawników państw słowiańskich.

W dniu 16 czerwca 1933 r. odbyło się w Warszawie, pod przewodnictwem Prezesa Polskiej Komisji Współpracy Prawniczej Międzynarodowej i z udziałem członków Rady Głównej Stałej Delegacji zrzeszeń i instytucyj prawniczych R. P., posiedzenie sprawozdawczo-informacyjne Warszawskiego Komitetu Współpracy z Prezydjum I-go Zjazdu Prawników Państw Słowiańskich. Na posiedzeniu tem Sekretarz Generalny Komitetu Organizacyjnego i zarazem przyszły Sekretarz Generalny Zjazdu, adw. Dr. Cyryl Barinka (Bażynka) z Bratislavy, zdawał sprawę z biegu dotychczasowych prac przygotowawczych do I-go Zjazdu Prawników Państw Słowiańskich. Według zamierzeń organizatorów, a wzorem już istniejących Zjazdów prawniczych skandynawskich, mają się dane Zjazdy przeobrazić w przyszłości w stałą instytucję, obejmującą hasłem nowego slawizmu psychicznego wszystkie zasoby organizacyjne Zjazdów prawników bułgarskich, czechosłowackich, jugosłowiańskich i polskich.

Stwierdzono dotychczas istnienie szeregu przeszkód, zwłaszcza paszportowych, dla zapewnienia licznego udziału prawników polskich w tym przełomowego znaczenia Zjeździe. Obecny na posiedzeniu Sekretarz Generalny Barinka uznał jednak udział czynnika polskiego w tej nowej regjonalnej organizacji prawniczej Europy Środkowej za tak doniosły, że oświadczył gotowość poczynienia starań w prezydjum Komitetu Organizacyjnego Zjazdu o zmianę dotychczas obranego miejsca I-go Zjazdu, mianowicie m. Bratislavy, na inną miejscowość, usuwającą trudności paszportowe dla prawników polskich, a mianowicie — o przeniesienie Zjazdu do jednej z miejscowości w pasie tatrzańskim, np. do szczególnie nadającego się po temu Smokowca (dawnego Szmeksu). Postanowiono dalej, na wniosek przewodniczącego prof. E. Stan. Rappaporta, zróżniczkować uczestnictwo w Zjeździe na 1) uczestnictwo pośrednie ze składką 5 (pięciu) złotych, uprawniającą do otrzymania całokształtu materjałów zjazdowych (obszerny pamiętnik) i 2) uczestnictwo bezpośrednie ze składką 15 (piętnastu) złotych, uprawniającą do brania udziału w obradach, a w uroczystościach i wycieczkach zjazdowych łącznie z najbliższymi członkami swej rodziny i za dopłatą 5 (pięciu) złotych od każdego z rzeczonych najbliższych członków rodziny.

Prace organizacyjne Zjazdu są już na ukończeniu. Większość referentów, a wśród nich kilkunastu referentów polskich już złożyła, a częściowo i wydrukowała swe prace w dziesięciu działach i co do piętnastu aktualnych zagadnień prawnych ze wszystkich zakresów prawoznawstwa nowoczesnego. Polscy członkowie poszczególnych piętnastu prezydjów komisyjnych zaproszeni być mają w najbliższym czasie przez Prezydjum Kom. Org. Zjazdu, na którego czele stoi świeżo powracający do zdrowia po ciężkiej chorobie Prezes Komitetu i samego Zjazdu, b. minister prof. Kazimierz Władysław Kumaniecki z Krakowa.

W toku dyskusji Sekretarz Generalny Dr. Barinka informował obecnych na posiedzeniu, a w szczególności dziekana wydziału prawnego Uniwersytetu Warszawskiego prof. Karola Lutostańskiego, miejscowego członka Komitetu Organizacyjnego Zjazdu, Sędziego S. N. Konrada Berezowskiego i jego zastępcę adw. Stanisława Peszyńskiego, oraz Wiceprezesa Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P. Sędziego S. N. Kazimierza Fleszyńskiego, o szczegółach organizacyjnych, dotyczących: a) udziału dziekanów wszystkich wszechnic polskich w prezydjum honorowem Zjazdu; b) sposobu tworzenia na Zjeździe Prezydjów Komisyjnych i ześrodkowywania komuni-

katów oraz wpływów ze składek w Warszawskim Komitecie Współpracy, jako w centrali administracyjno-wykonawczej na Rzeczypospolitą Polską, wreszcie c) zebrań towarzyskich w przededniu Zjazdu, poświęconych zapoznaniu się wzajemnemu przedstawicieli poszczególnych zawodów prawniczych w czterech objętych organizacją państwach słowiańskich. W ramach tych znajdą możność uczestniczenia w Zjeździe również i prawnicy innych narodowości słowiańskich.

W prezydjum honorowem Zjazdu uczestniczyć będą z urzędu członkowie prawnicy naczelnych prezydjów ciał ustawodawczych i kodyfikacyjnych, oraz naczelni przedstawiciele magistratury sądowej i palestry, a w prezydjum Zjazdu — przewodniczący czterech Komitetów Administracyjno - Wykonawczych (Komitetów Współpracy) w Bułgarji, Czechosłowacji, Jugosławji i Polsce.

Dopiero ustalone w ten sposób na naradzie warszawskiej wytyczne pozwolą Warszawskiemu Komitetowi Współpracy, na podstawie regulaminu z dnia 17 lutego 1933 (p. „Pravny Obzor — zesz. 3/1933, str. 145-146), przystąpić obecnie do bezpośrednich zarządzeń wykonawczych i porozumieć się w tym względzie z analogicznemi podkomitetami w Krakowie, Katowicach, Lwowie, Poznaniu i Wilnie.

Powyższy jaknajzwięźlej ujęty obraz wielkich wysiłków przygotowawczych, zwłaszcza Sekretarza Generalnego Zjazdu, Dr. Barinki, ujawnia znamienną cechę ideową nowego slawizmu prawniczego. Każdy, kto się psychicznie czuje uczestnikiem spólnoty prawniczej słowiańskiej, ma nietylko moralne uprawnienie, ale i moralny obowiązek przyłożyć swą cegiełkę współdziałania w zrealizowaniu i utrwaleniu, jako stałej instytucji Zjazdów prawników państw słowiańskich. Będą one przeniknięte duchem państwowej i międzypaństwowej tolerancji oraz nowej — powojennej — kultury słowiańskiej, opartej na pierwiastkach zgodnego współżycia i współdziałania międzypaństwowego w wielkiej rodzinie wolnych i równych sobie ludów cywilizowanego świata.

Prawnicy odrodzonych lub przekształconych po wielkiej wojnie światowej państw słowiańskich Europy środkowej i środkowo-wschodniej dadzą na Zjeździe wrześniowym wyraz dążeniom do jaknajwiększego zbliżenia swych rodzimych ustawodawstw a na to święto prawnicze nowej łączności międzypaństwowej słowiańskiej organizatorzy zaprosili, jako gości, przedstawicieli wszystkich uniwersytetów oraz tych znanych na polu współpracy prawniczej międzynarodowej prawników europejskich, którzy w swej działalności ujawnili szczególne zainteresowanie nowym słowiańskim ośrodkiem Europy. Prezes P. K. W. P. M.: (—) Prof. E. Stan. Rappaport, Sędzia S. N. Sekretarz Generalny: (—) K. Berezowski, Sędzia S. N.

Konkurs na pracę naukową.

Redakcja „Głosu Sądownistwa", idąc śladem ogłaszanych dotąd konkursów oraz intencyj, jakie nią kierowały, ogłasza niniejszem dostępny dla wszystkich prawników polskich Konkurs na pracę naukową na dowolny temat z dziedziny zagadnień, związanych z NOWYM KODEKSEM KARNYM 1932 R., wyznaczając w tym celu za najlepsze prace trzy nagrody: 150, 100 i 50 złotych. Prace nie mogą przekraczać 10 stron druku formatu naszego wydawnictwa. Redakcja zastrzega sobie prawo ogłoszenia na łamach „Głosu Sądownictwa" zarówno prac nagrodzonych, jak i innych, uznanych przez Sąd Konkursowy za zadawalające, przyczem niezależnie od nagród za opłatą ustalonego honorarjum autorskiego. Termin nadsyłania prac konkursowych określa się na czas do d. 1 listopada 1933 r. Prace należy nadsyłać do Redakcji „Głosu Sądownictwa", opatrując je obranem godłem i dołączając kopertę z wypisanem zzewnątrz godłem i włożoną wewnątrz kartą z nazwiskiem autora. Nadsyłane prace winny być pisane na maszynie po jednej stronie arkusza.

Udział w Sądzie Konkursowym przyjąć raczyli: Prokurator S. N. S. Czerwiński, Prokurator S. N. I. Gumiński i Sędzia S. N. J. Jamontt.

KOMITET REDAKCYJNY.

DR. CYRIL BARINKA
Adwokat Sekretarz Generalny
I Zjazdu Prawników Państw Słowiańskich.
(Bratisława).

Aktualna międzynarodowa współpraca prawnicza.

Społeczeństwa świata żywią uzasadnioną nadzieję, iż siła orężna w zakończonym okresie wojennym usiłowała, prawdopodobnie poraz ostatni w historji, walczyć o uzyskanie przewagi nad prawem i sprawiedliwością. Duch historji uciekł się i w danym wypadku do ochrony prawa i sprawiedliwości przed kaprysami prawa pięści. I właśnie poznanie tego faktu przyczyniło się — do zlikwidowania prawdopodobnie raz na zawsze starorzymskiej maksymy: „Si vis pacem, para bellum" i niemieckiej: „Die Macht geht vor Recht" — a do zastosowania nowego gospodarczego hasła: „Si vis pacem, para laborem". Dlatego więc usilna praca ducha i rąk wszystkich obywateli państwa, ich zgodne sąsiedzkie współżycie oraz wzajemna współpraca międzypaństwowa zapewniają światu pokój, który przestał być kwestją polityki mocarstwowej, a stał się rzeczywistym stanem prawa i pracy.

Wojna światowa stanęła na przeszkodzie rozwojowej ciągłości prawa publicznego i prywatnego. Dzisiejsze życie prawne nie może się zadowolić zasadami prywatnego prawa rzymskiego, które opanowywało jego rozwój przez z górą 2000 lat. Jego zasady opierały się na podstawach skrajnego indywidualizmu, podczas, gdy nowa era ocenia interesy jednostek pod kątem widzenia zbiorowości.

Przerwane zostały na czas dłuższy prawne stosunki międzypaństwowe, a to dlatego, że ponad czterysta miljonów obywateli było podzielonych na 29 politycznych jednostek. Między niemi powstały nowe stosunki prawne, które są przedmiotem żywego badania na międzynarodowych konferencjach porównawczych. Odbyły się już kongresy w Rzymie, Paryżu, Hadze, Pradze, Palermo, a obecnie czyni się przygotowania do konferencji prawa administracyjnego w Wiedniu.

Jest wprawdzie rzeczą wielce zajmującą równoczesne porównywanie norm prawnych 29 prawnych obszarów, ale wyniki tej pracy nie bywają proporcjonalne do wykazanych wysiłków; dlatego też jest o wiele skuteczniejszem i racjonalniejszem z punktu widzenia ekonomiki rozpoczęcie porównywania tej pracy w poszczególnych grupach po kolei. I tak, naprzykład, dotychczasowe same tylko przygotowawcze prace organizacyjne prawników państw słowiańskich spotkały się z powodzeniem, szczególnie jeśli się zważy, że między wszystkiemi prawniczemi naukowemi czasopismami słowiańskiemi została uskuteczniona wzajemna wymianą i że prawnicy z jednego obszaru prawnego ogłaszają swe prace naukowe w czasopismach innych krajów.

W ten sposób zapoczątkowano pierwszą regularną wzajemną informacyjną pracę naukową. Do dokładniejszego poznania i do trwałego podstawowego zbliżenia poszczególnych obszarów prawnych nie wystarczą jednak stosunki naukowe instytucyj prawniczych i uczonych; chwila obecna wymaga, aby w tej wzajemnej współpracy wzięły udział jaknajszersze koła prawnicze. Do tego celu nadają się właśnie najlepiej wspólne nau-

kowe narady zjazdowe, ponieważ biorą w nich udział prawnicy, przedstawiciele nauki, jako też sądowych zawodów praktycznych, urzędniczych i wolnych.

Wypowiedziano wprawdzie opinję, że w stosunkach prawnych między państwami pośredniczą ich urzędowe organy prawne; niewolno jednak zapominać o tem, że dyplomacja pośredniczy w stosunkach dotyczących państwowości, a przytem jest związana pewnym międzynarodowym ceremoniałem. Jej zakres działania jest ograniczony przez współczesną międzypaństwową sytuacją polityczną, podczas gdy prawna współpraca naukowa utrzymuje stosunki międzypaństwowe zupełnie swobodnie, wznosi się ponad zakres dorywczych zainteresowań politycznych.

Najlepszym dowodem tego, że czynność ta w pierwszym rzędzie pozostaje w granicach inicjatywy prywatnej, jest współczesna prawna federacja prawników pięciu państw północnych: Danji, Szwecji, Norwegji, Finlandji i Islandji. Założono ją w r. 1918, a jej konferencje odbywają się kolejno w stolicach tychże państw, zwłaszcza przed każdem posiedzeniem Ligi Narodów. Podczas wspólnych obrad członkowie konferencji informują się wzajemnie o stanie współczesnego nowego ustawodawstwa w tych pięciu obszarach prawnych i starają się o unifikację nowych reform prawnych oraz o przygotowanie jednolitego materjału dla swych ciał ustawodawczych. Nietylko więc powaga samej sprawy, ale i doniosłość jaknajszerszych międzypaństwowych stosunków prawnych wymaga, aby między państwami była utworzona niezawisła wyższa prawna jednostka pracy, pozbawiona tendencyj politycznych oraz formalności towarzyskich. I w takiem środowisku odbywa się najłatwiej wymiana poglądów według potrzeby wszystkich zainteresowanych obszarów prawnych, przy równoczesnem uwzględnieniu rozwoju prawa światowego w ogólności a europejskiego w szczególności. Rezolucje mają tem większą wartość, że wypływają ze swobodnie przejawiającej się jednolitej woli prawnej tak ze stanowiska teorij, jak i praktyki.

Wielką zaletą publiczną zjazdów prawniczych jest również ich strona towarzyska. Zjeżdżają się tu bowiem prawnicy, którzy częstokroć pozostają z sobą w piśmiennych stosunkach naukowych, nie znając się przytem osobiście, podczas zjazdu jednak mają sposobność do nawiązania nawet osobistej przyjaźni. Podczas następnych zjazdów stosunki przyjacielskie między uczestnikami pogłębiają się. Powstaje w związku z tem przyjacielski i koleżeński ośrodek pracy, którego członkowie od czasu do czasu spotykają się z zadowoleniem. Powołanie do życia takiego właśnie ośrodka pracy jest pożądane w szczególności w stosunkach pomiędzy prawnikami państw słowiańskich, którzy w niedawnej przeszłości nie mieli możności odbywania okresowych zjazdów i wzajemnego poznawania się.

Rozbudowa stosunków prawnych między poszczególnemi państwami wymaga pewnego wstępnego rozwoju gospodarczego i społecznego, gdyż i nowe normy prawne występują jako czynnik społeczny i socjalny, dopiero na skutek tych nowych zjawisk, które wymagają również w stanie swego dojrzewania i wzrostu prawnego sformułowania i zabezpieczenia. Ten okres przygotowawczy w ciągu 14 lat powojennych dokonał już tak wielkich postępów w dziedzinie międzypaństwowych stosunków kulturalnych, gospodarczych i społecznych, iż współpraca prawników przy ich sformułowaniu przychodzi dziś w samą porę tak co do treści, jak i pod względem historycznym.

Zasadniczą cechą współpracy prawników państw słowiańskich jest w pierwszym rzędzie pierwiastek państwowy. W prawie międzynarodowem nie decyduje już dzisiaj konserwatywny czynnik siły, lecz prawnie uzasadniony i sprawiedliwy interes zbiorowości państwowej, wewnątrz sharmonizowanej a na zewnątrz jednolitej. Rozwój tej siły twórczej w latach powojennych jest tak potężny i szybki, że zmienia on moralną, socjalną i gospodarczą podstawę państw z tysiącletnią tradycją tak, że wyraz „ewolucja" nie może należycie scharakteryzować gwałtownej linji rozwoju.

Element państwowy we współpracy prawników należy w pierwszym rzędzie wysunąć również dlatego, że młode państwa najwięcej potrzebują, aby cała ludność była przejęta prawną świadomością własnego obszaru państwowego, w którego granicach ona żyje jako najwyższa osobowość prawna, uznawana przez ustrój międzynarodowy. Aby zaś cała ludność miała pełną świadomość tego, że każdy obywatel bez różnicy języka i wyznania obowiązany jest bronić nietykalności terytorjalnej, prawnej nienaruszalności oraz całości organizacji państwowej, powinien on przyczynić się przez swój czynny udział w pracy do rozwoju duchowych bogactw jednostki państwowej.

Dlatego też należy żywić nadzieję, że wszyscy prawnicy państw słowiańskich wytężą swe siły celem wykazania na podstawie wyniku swych pierwszych wspólnych obrad publicznych, że zdolni są do wzajemnej twórczej skoordynowanej pracy oraz celem nadania swemu pierwszemu zjazdowi swej własnej międzynarodowej indywidualności naukowej i moralnej.

PAWEŁ MASŁOWSKI.

Przywileje Skarbu Państwa podług Kodeksu Postępowania Cywilnego.

Aczkolwiek Kodeks Postępowania Cywilnego, jako twór zbiorowy prawników cywilistów, którzy, różniąc się poglądami, stworzyli kompromisowo harmonijny Kodeks, dający możność stopniowego ujednostajnienia praktyki sądowej w całej Rzeczypospolitej Polskiej, zawiera przepisy nadzwyczaj szczegółowe, wyraźne i zredagowane w sposób prawie niebudzący wątpliwości, jednak ogłoszone dotychczas w prasie prawniczej komentarze i poszczególne artykuły, dotyczące interpretacji przepisów K. P. C., świadczą o tem, że od wprowadzenia w życie jednolitych przepisów proceduralnych do zunifikowania interpretacji tych przepisów upłynie znaczny okres czasu.

Przepisy K. P. C., normujące udział skarbu państwa w procesie, są bardzo nieliczne i wyraźne, jednak ze względu na konieczność otoczenia interesów tych szczególną opieką z jednej strony, następnie zaś wobec wnoszenia ich obrony przez Prokuratorję Generalną, która z urzędu obowiązana jest wykorzystać wszystkie środki obrony interesów skarbu państwa zarówno formalne, jako też materjalne, należy ściśle określić prawa nadane mu przez K. P. C., oraz ujednostajnić wykładnię poszczególnych przepisów, aby uniknąć zbędnych procesów i narażenia procesujących się na straty. Przedewszystkiem należy stwierdzić, że skarb państwa w charakterze powoda korzysta jedynie z jednego przywileju,

a mianowicie przysługuje mu z mocy art. 4 przepisów o kosztach sądowych zwolnienie od opłat sądowych. Jeżeli na przeciwnika skarbu państwa nałożony będzie obowiązek uiszczenia opłat sądowych, to stosownie do art. 5 tychże przepisów nieuiszczone z powodu zwolnienia opłaty sądowe ściąga się z urzędu po uprawomocnieniu się orzeczenia sądu od przeciwnika.

Aczkolwiek art. 109 § 3 K. P. C. przewiduje przyznanie zwrotu kosztów stronie wygrywającej proces z oznaczeniem ich wysokości łącznie z opłatami sądowemi, jednak przy przyznaniu kosztów procesu skarbowi państwa opłaty sądowe i wynagrodzenie za prowadzenie sprawy winny być oznaczone oddzielnie, gdyż opłaty sądowe podlegają ściąganiu z urzędu na dobro wymiaru sprawiedliwości, a wynagrodzenie za prowadzenie sprawy pozostaje do dyspozycji Prokuratorji Generalnej. Z mocy art. XVII § 1 ust. 13 przepisów wprowadzających K. P. C. sprawy, w których biorą udział skarb państwa lub przedsiębiorstwa państwowe z wyjątkiem spraw o ochronę zakłóconego lub przywrócenia utraconego posiadania, tudzież spraw o szkody polne i leśne, do dnia 1 stycznia 1938 roku nie ulegają rozpoznaniu sądów grodzkich, a na zasadzie art. 273 Prawa o ustroju sądów powszechnych sądy okręgowe rozpoznają do dnia 1 stycznia 1939 r. wszystkie sprawy, w których stroną jest skarb państwa, w składzie trzech sędziów. Ponadto art. 354 K. P. C. stanowi, że wypis wyroku z uzasadnieniem powinien być z urzędu doręczony stronom we wszystkich sprawach, w których występuje Prokuratorja Generalna. Wyżej przytoczone przepisy stanowią ogólne porządkowe przywileje skarbu państwa, niebudzące żadnych wątpliwości, natomiast przepisy K. P. C. w przedmiocie praw skarbu państwa, jako strony pozwanej w procesie i przy wykonywaniu wyroków są bardziej skomplikowane.

Najpierw art. 30 K. P. C. stanowi, że powództwo przeciwko skarbowi państwa i przedsiębiorstwom państwowym, które zastępują Prokuratorja Generalna, wytacza się według siedziby urzędu Prokuratorji Generalnej. Nie ulega wątpliwości, iż pod siedzibą urzędu Prokuratorji Generalnej należy rozumieć również miejsce urzędowania Oddziałów oraz Delegatur Prokuratorji Generalnej. Natomiast wobec kategorycznej redakcji tego art. 30 K. P. C. nasuwa się kwestja, czy w sprawach przeciwko skarbowi państwa mają zastosowanie przepisy o miejscowej właściwości przemiennej oraz wyłącznej (forum rei sitae). Ze względu na umieszczenie art. 30 K. P. C. w oddziale o właściwości ogólnej w związku z motywami Komisji Kodyfikacyjnej, stwierdzającemi, iż art. 30 K. P. C. ma na celu jedynie ustalenie sądu powszechnego dla Skarbu Państwa, które zastępuje dla osób prawnych miejsce zamieszkania, należy przyjść do stanowczego wniosku, że w sprawach przeciwko skarbowi państwa mają zastosowanie wszystkie przepisy o miejscowej właściwości przemiennej i wyłącznej z wyjątkiem art. 34 K. P. C. o możności wytoczenia powództwa przed sąd, w którego okręgu znajduje się organ pozwanego, sprawujący jego interesy, lub przedsiębiorstwo, gospodarstwo czy kopalnia, gdyż § 3 tegoż artykułu wyłącza taką możliwość, a więc zasada forum rei sitae i wszystkie pozostałe szczególne przepisy, dotyczące właściwości miejscowej, zarówno przemiennej, jako też wyłącznej w sprawach przeciwko skarbowi państwa mają zastosowanie.

Następnie część druga K. P. C. o postępowaniu egzekucyjnem i zabezpieczającem wcale nie wspomina o jakiemkolwiek szczególnem postę-

powaniu w sprawach ze skarbem państwa z wyjątkiem art. 577 i 852 K. P. C., o których będzie mowa niżej, wobec czego należy przyjść do wniosku, iż postępowanie egzekucyjne we wszystkich bez wyjątku sprawach winno być prowadzone na ogólnych zasadach drugiej części K. P. C. bez względu na udział w sprawach Prokuratorji Generalnej, gdyż skarb państwa poza art. 577 K. P. C. w postępowaniu egzekucyjnem żadnych przywilejów nie posiada, a więc w tych sprawach właściwemi są sądy grodzkie, przy których urzędują komornicy egzekwujący, zażalenia winny być wnoszone normalnym trybem i t. d. Jedynie osoba trzecia, żądająca w drodze powództwa zwolnienia od egzekucji przedmiotu z mocy art. 567 K. P. C., w sprawie ze skarbem państwa winna wytoczyć powództwo obowiązkowo przez sąd okręgowy, w którego okręgu prowadzi się egzekucję.

Art. 577 K. P. C. dopuszcza egzekucję należności pieniężnych, przypadających od skarbu państwa, tylko w celu zrealizowania umownego prawa zastawu lub hipoteki umownej, w pozostałych przypadkach wierzyciel, celem otrzymania należności pieniężnej, składa tytuł egzekucyjny bezpośrednio odpowiedniemu urzędowi, który obowiązany jest niezwłocznie należność uiścić.

Wreszcie pozostaje nadmienić, że art. 357 § 2 K. P. C. nie dopuszcza nadawania wyrokom rygoru natychmiastowej wykonalności w sprawach przeciwko skarbowi państwa oraz przedsiębiorstwom państwowym, zastępowanym przez Prokuratorję Generalną, a wyroki sądu apelacyjnego w tych sprawach nie mają natychmiastowej wykonalności z mocy art. 414 K. P. C., zabezpieczenie zaś roszczenia pieniężnego przeciwko skarbowi państwa oraz polskim zakładom i przedsiębiorstwom państwowym, będącym odrębnemi osobami prawnemi, na zasadzie art. 852 K. P. C. jest niedopuszczalne, z czego wynika, że zabezpieczenia pozwów wszystkich innych rodzajów w tych przypadkach są możliwe.

STANISŁAW GODLEWSKI.

K. P. C. a przymus adwokacki.

Jedną z kwestyj, nasuwających pewne wątpliwości w praktyce sądowej przy stosowaniu Kod. Post. Cyw., jest niewątpliwie instytucja przymusu adwokackiego. Przymus adwokacki w postępowaniu przed sądami okręgowemi jest dla ogółu obywateli na terenie byłego zab. ros. rzeczą zupełnie nową. Rozważając obowiązkowe zastępstwo adwokackie, musimy przyjść do wniosku, że w wielu wypadkach przymus adwokacki chybia celu. Nie przyczyni się ani do szybkości procesu, co powinno być jednym z zadań wymiaru sprawiedliwości, ani do ułatwienia stronom dochodzenia pretensyj lub słusznej obrony, ani do zmniejszenia pracy w sądach w sprawach błahych i niewymagających specjalnej zdolności fachowej od stron. Spraw takich, mimo rozszerzenia zakresu kompetencji sądów grodzkich, w sądach okręgowych jest i będzie bardzo dużo. Czyż więc koniecznie musimy w tych sprawach obciążać strony obowiązkiem zastępstwa przez adwokatów? Pomijając zresztą tę stronę, z praktyki sądowej wynika, że nietylko przed sądami grodzkiemi ale i w postępowaniu przed sądami okręgowemi w charakterze stron procesowych, występują często osoby w zupełności przygotowane i zdolne do osobistego działania bądź to w charakterze powodów, bądź pozwanych. Sprawy swoje mogą niejednokrotnie poprowadzić łatwiej i szybciej, aniżeli to uczyni-

liby pełnomocnicy procesowi, przymusowo wybrani, zgodnie z wymogami K. P. C. Czyż i tu musimy narzucać im obowiązkowe zastępstwo przez adwokatów? Czyż mamy w ten sposób tamować drogę do szybkiego i słusznego rozstrzygnięcia sporu? Sądzę, że nie. Ciężkie warunki gospodarcze ponadto, w jakich obecnie żyjemy, również przemawiają za tem, aby w wypadkach wyżej poruszonych, pozostawiono stronom swobodę osobistego występowania w wytoczonych przez nie sprawach, o ile nie skorzystają same z pomocy adwokatów. Dalej, w sądach okręgowych toczy się przecież pewna i to dosyć duża liczba spraw, wynikających z różnych stosunków ludzi niezamożnych, a nawet biednych. Dla tych, gdy nie wykażą swego zupełnego ubóstwa, lub nie wystąpią z różnych przyczyn z wnioskiem o przyznanie prawa ubogich, może być zatamowana droga procesu, albo zapaść wyrok zaoczny ze wszystkiemi jego skutkami, a mianowicie z przyjęciem za prawdziwe oświadczeń faktycznych przeciwnika, przytoczonych w pozwie, o ile nie są wyraźnie sprzeczne z dowodami, znajdującemi się w aktach sprawy (art. 359 § 2 K. P. C.), i z zaopatrzeniem wyroku rygorem natychmiastowej wykonalności (art. 355 p. 4 K. P. C.). Jeżeli stronie pozostawiono we wszystkich, nawet najbardziej zawiłych sprawach możność zawarcia osobiście ugody z przeciwnikiem, zrzeczenia się roszczenia lub uznania żądania pozwu bez udziału zastępcy adwokackiego, gdy również pozostawiono jej prawo działania przed sędzią wyznaczonym lub sądem wezwanym (art. 86 K. P. C.) w ważnych nieraz kwestjach dowodowych, nie uważam, aby w związku z takiemi ustępstwami, przymus adwokacki musiał być bezwzględnie stosowany przy merytorycznem rozpoznawaniu tej samej sprawy. Sam ustawodawca od zasady bezwzględnego przymusu adwokackiego odstępuje, zatem w wielu przypadkach z tych samych przyczyn obowiązkowe zastępstwo stron przez adwokatów może być zupełnie dobrze pominięte w toku całego postępowania i to nawet z dobrodziejstwem dla nich. Jeżeli strona jednocześnie stawająca z pełnomocnikiem może jego przyznanie lub inne oświadczenie faktyczne, pociągające skutki procesowe, prostować lub odwoływać (art. 94 K. P. C.), to może chyba w takich razach również dobrze osobiście bronić lub dochodzić swoich praw. Takie ograniczenie praw strony nie przemawia przekonywująco. Najbardziej jednak przymus adwokacki nasuwa wątpliwości w sprawach o wydanie klauzuli egzekucyjnej, w których do wydania klauzuli egzekucyjnej są właściwe sądy okręgowe. Ponieważ nadanie klauzuli nie może się odbyć ani przed sądem wyznaczonym, ani bezpośrednio w sekretarjacie sądowym (art. 86 § 2 i 530 § 1 K. P. C.) więc obowiązuje przymus adwokacki i to nawet wtedy, gdy wniosek o nadanie klauzuli egzekucyjnej może być złożony ustnie do protokułu sądowego (art. 509 w związku z art. 525 i 529 § 1 K. P. C.). Jestem zdania, że w tych sprawach obowiązkowe zastępstwo adwokackie nie jest konsekwentne. Reasumując swoje spostrzeżenia. zaznaczam, że, jak to słusznie poruszono w art. „Uwagi krytyczne o przymusie adwokackim" w Nr. 4-ym z miesiąca kwietnia b. r. „Głosu Sądownictwa", przymus adwokacki w postępowaniu przed sądami okręgowemi miałby swoją rację zupełnie słuszną i usprawiedliwioną w sprawach zawiłych i wymagających naprawdę wiadomości fachowych od stron, nie zaś we wszystkich bez wyjątku sprawach. Kwestja konieczności obowiązkowego zastępstwa adwokackiego powinna być pozostawiona rozwadze sądu.

TADEUSZ SZYMAŃSKI.

Art. 256—258 Ustawy Notarjalnej a nowe przepisy egzekucyjne.

Art. 256 - 258 Ustawy Notarjalnej z 1866 r. głoszą:

„Art. 256. Akty, dotyczące przejścia lub ograniczenia prawa własności dóbr nieruchomych, niemających urządzonej hipoteki sporządzone przez innego notarjusza, a nie przez urzędującego przy właściwej, według miejsca położenia dóbr, kancelarji hipotecznej, aby mogły osiągnąć należyty skutek, winny być złożone do zatwierdzenia prezesowi miejscowego sądu okręgowego. Akty zaś, dotyczące własności nieruchomej, do której stosuje się najwyższy ukaz z 19 lutego 2 marca 1864 r., albo wogóle nie przekraczającej jednej włóki rozległości, składane są miejscowemu sędziemu pokoju, przy którym istnieje wydział hipoteczny.

Art. 257. Wymienione w poprzednim (256) artykule akty winny być złożone w ciągu roku od daty aktu przez strony, albo na ich zlecenie przez notarjusza, albo przez pełnomocnika. Pomienione akty mogą być przesyłane prezesowi sądu okręgowego lub sędziemu pokoju i odbierane od nich z powrotem pocztą.

Art. 258. Po zatwierdzeniu aktu przez prezesa lub sędziego pokoju odpis z tego aktu, sporządzony w kancelarji hipotecznej, składa się do zachowania w archiwum.

Jaka jest ratio legis tych przepisów?

Rozstrzygając na wniosek nadprokuratora szereg kwestji, związanych z przepisami art. 256 - 258 Ust. Not., b. Senat rosyjski (S. C. 60 1887) za jedyne możliwe ich uzasadnienie uznał przepisy ustawy postępowania cywilnego. Zgodnie z art. 1096 u. p. c. w razie skierowania egzekucji do majątku nieruchomego majątek taki ulega zapowiedzeniu; na obszarze b. Królestwa Kongresowego zamiast zakazu w razie skierowania egzekucji do nieruchomości hipotekowanej wpisuje się do wykazu hipotecznego ostrzeżenia, jeżeli zaś przedmiotem egzekucji jest niaruchomość, niemająca urządzonej hipoteki, w takim razie odpis nakazu wykonawczego, jednocześnie z przesłaniem go dłużnikowi, składa się w sądzie, przed którym ma się odbyć licytacja majątku (art. 1557 U. P. C.). Przez sąd ten zgodnie z wyjaśnieniami Senatu (S. C. 60 — 1887, 46 — 1893) należy rozumieć sąd, wymieniony w art. 256 Ust. Not. Po otrzymaniu tego odpisu sąd powinien z kolei zawiadomić o jego otrzymaniu wszystkich notarjuszów, urzędujących przy nim, aby wiedzieli o tem, że zbycie lub obciążenie danej nieruchomości jest zabronione w myśl art. 1097 i 1098 U. P. C. i że nie wolno im wobec art. 90 Ust. Not. sporządzać aktów zbycia lub obciążenia tej nieruchomości. Ponieważ zaś akt taki może sporządzić również każdy inny notarjusz, nieurzędujący w okręgu danego sądu i niewiedzący o istnieniu zakazu zbywania lub obciążania niruchomości, przeto, aby zapobiec spisaniu aktu wbrew zakazowi, ustawa notarjalna w art. 256 wymaga dal jego skuteczności zatwierdzenia go przez właściwy miejscowo organ sądowy, który o istnieniu zakazu musi mieć wiadomość. Analogicznie przedstawia się kwestja w przypadku zabezpieczenia powództwa przez zakaz zbywania lub obciążania nieruchomości niehipotekowanej (art. 1527 U. P. C.), który dokonywa się przez złożenie odpisu nakazu

wykonawczego sądowi (art. 1534 U. P. C.). W związku z celem tych przepisów, którym jest ochrona interesów wierzycieli, Senat uznał, że odmowa zatwierdzenia aktu nastąpić może tylko z powodu przeszkody, przewidzianej w art. 1534 i 1559 U. P. C., t. j. jedynie w razie otrzymania zawiadomienia o zakazie zbywania nieruchomości, przyczem jednak prezes sądu okręgowego lub sędzia grodzki nie mogą nie zwrócić uwagi na ewentualne istnienie innych przeszkód, wymienionych w art. 90 Ust. Not. Dalej Senat wyjaśnił, że akt, niezatwierdzony w myśl art. 256 Ust. Not., co do przeniesienia prawa rzeczowego z uwagi na art. 241 Ust. Not. nie ma żadnej mocy, gdyż prawo własności przechodzi na nabywcę nie przez zgodę stron, lecz przez akt notarjalny, i że w razie nieprzedstawienia aktu do zatwierdzenia w terminie rocznym nie podlega on już zatwierdzeniu (S. C. 60 — 1887 por. też. S. C. 46 — 1893, 107 — 1909, 21—1913).

Orzecznictwo naszego Sądu Najwyższego poszło po tej samej linji z pewnemi drobnemi zmianami; w szczególności wbrew stanowisku Senatu Sąd Najwyższy uznał, że „ustanawiając w art. 257 roczny termin do zatwierdzenia aktu, prawodawca nie nadał mu wyraźnie charakteru terminu prekluzyjnego, którego upływ wyklucza dokonanie zaniedbanej czynności, art. 257 Ust. Not. bowiem nie zawiera tego rodzaju sankcji i wogóle nie wspomina o skutkach uchybienia rzeczonego terminu, przeto w tekście ustawy brak podstawy, na której można byłoby opierać twierdzenie, jakoby upływ terminu sam przez się stanowił przeszkodę do zatwierdzenia aktu" (S. N. 228/29). Natomiast zgodnie z Senatem Sąd Najwyższy uznał, że „przepisy art. 256 — 258 Ust. Not. pozostają w związku z art. 1529 i 1559 oraz art. 1097 i 1100 U. P. C. i mają na celu zabezpieczenie praw wierzycieli sprzedawcy, którzy bądź uzyskali zabezpieczenie swych roszczeń (art. 1527 U. P. C.), bądź skierowali egzekucję (art. 1556 U. P. C.) do majątku, będącego przedmiotem aktu, przedstawianego do zatwierdzenia (orz. S. N. 112 — 1928 r.), natomiast na ważność umowy w stosunku między kontrahentami brak zatwierdzenia wpływu nie ma (por. on. S. N. 92 — 1922 r.); skoro więc istota zatwierdzenia polega na ochronie praw osób trzecich, odmowa zatwierdzenia może nastąpić tylko ze względu na te prawa, gdy aljenacja w interesie osób trzecich została zakazana i zakaz formalnie obowiązywał w dacie sporządzenia aktu (orz. S. N. 112 — 1928 r.), pozatem zatwierdzenia można odmówić w razie wykroczenia przeciw porządkowi publicznemu, a w szczególności z przyczyn, wymienionych w art. 90 Ust. Not., innych zaś powodów odmowy ustawa nie przewiduje" (orz. S. N. 228 — 1929 r.; por. też. orz. S. N. 120 — 1927 r.).

Art. XVII § 1 p. 3 przepisów wprowadzających kodeks postępowania cywilnego utrzymał w mocy między innemi art. 1527 — 1538 i 1544— 1597 U. P. C., natomiast przepisy wprowadzające prawo o sądowem postępowaniu egzekucyjnem uchyliły przepisy o przymusowem wykonywaniu aktów, o wykonywaniu wyroków i o zabezpieczeniu powództwa, zawarte w księgach pierwszej, drugiej, trzeciej i piątej U. P. C. (art. I, § 2, punkt 2), a w ich liczbie także wymienione wyżej art. 1527 — 1538 i 1544 — 1597. W ten sposób uchylone zostały art. 1534 i 1559 U. P. C., z któremi związane są przepisy art. 256 — 258 Ust. Not.

W związku z wprowadzeniem nowych przepisów egzekucyjnych wyłoniły się pewne trudności co do stosowania art. 256 — 258 Ust. Not. Zgodnie z art. 656 § 2 K. P. C. „jeżeli nieruchomość nie ma urządzonej księgi hipotecznej, komornik o wszczęciu egzekucji zawiadamia sąd

grodzki według miejsca położenia nieruchomości celem wciągnięcia odpowiedniej wzmianki do wykazu zajętych nieruchomości niehipotekowanych". Z chwilą wciągnięcia wzmianki do wykazu nieruchomość jest zajęta zarówno w stosunku do dłużnika, jak i do osób trzecich (art. 657 § 1). Analogiczne przepisy przy zarządzie przymusowym zawierają art. 761 § 2 i 763 § 1, co do zabezpieczenia powództwa przez zakaz zbywania, lub obciążania nieruchomości — art. 851 p. 4 i 856 § 2.

Wykaz zajętych nieruchomości niehipotekowanych prowadzi każdy sąd grodzki dla nieruchomości, położonych w jego okręgu (§ 1 rozp. Min. Spraw. z 15.XII.1932 o wykazie zajętych nieruchomości niehipotekowanych — Dz. U. R. P. Nr. 114„ poz. 945); natomiast nie przy wszystkich sądach grodzkich istnieją wydziały hipoteczne (art. 9 U. S. P.). Ponieważ zaś zatwierdzanie aktów notarjalnych w trybie art. 256 — 258 Ust. Not. należy do tych tylko sądów grodzkich, przy których są wydziały hipoteczne, przeto sędzia musi zatwierdzać częstokroć akty, dotyczące nieruchomości, położonych w okręgu innego sądu grodzkiego, a więc nie wiedząc, czy w wykazie zajętych nieruchomości niehipotekowanych, prowadzonym przez ten sąd, niema wzmianki o wszczęciu egzekucji lub o zabezpieczeniu powództwa na danej nieruchomości; niema bowiem przepisu, którybv nakazywał o każdym wpisie w wykazie zawiadamiać sąd grodzki, przy którym jest wydział hipoteczny. Brak również przepisu o zawiadamianiu o wpisach w wykazie notarjuszów, urzędujących przy samym sądzie.

Wątpliwości, jakie wywołał w praktyce brak zawiadomień, o których wyżej mowa, są jednak w praktyce bezzasadne z uwagi na przepisy K. P. C. o skutkach zajęcia nieruchomości lub zabezpieczenia powództwa przez zakaz jej zbywania lub obciążania na możność jej zbywania lub obciążania. Oto te przepisy:

„Art. 662. § 1. Zbycie nieruchomości po zajęciu nie ma wpływu na dalsze postępowanie, § 2. Nabywca może uczestniczyć w postępowaniu w charakterze dłużnika. W każdym razie czynności egzekucyjne są ważne tak w stosunku do dłużnika, jak i w stosunku do nabywcy § 3. Inne zmiany w stanie hipotecznym, zaszłe po dokonaniu wpisu o wszczęciu egzekucji, nie mają wpływu na dalsze postępowanie egzekucyjne.

Art. 764. Zajęcie nieruchomości (przy zarządzie przymusowym) pociąga za sobą takie skutki, jak zajęcie w toku egzekucji z nieruchomości.

Art. 856. § 1. Uwzględniając wniosek o wydanie zakazu zbywania i obciążania nieruchomości niehipotekowanej, sąd zawiadomi o tem wierzyciela i dłużnika. § 2. O zakazie wciągnięta będzie na wniosek wierzyciela wzmianka do wykazu zajętych nieruchomości niehipotekowanych. § 3. Zbycie lub obciążenie nieruchomości wbrew zakazowi po wciągnięciu do wykazu wzmianki nie ma wpływu na prawa wierzyciela".

Z przepisów tych wynika: 1) że zbycie lub obciążenie nieruchomości, będącej przedmiotem egzekucji lub zabezpieczenia powództwa, nie jcst zabronione; 2) że jednak nie szkodzi ono prawom wierzyciela.

Prawa wierzyciela są zatem dostatecznie chronione przez przepisy art. 662 i 856 § 3. Osoba trzecia nie może zasłaniać się dobrą wiarą przy nabyciu prawa własności lub innego prawa na nieruchomości z chwilą, gdy do wykazu zejętych nieruchomości niehipotekowanych wciągnięta została wzmianka o wszczęciu egzekucji lub o zabezpieczeniu powództwa (art. 657 § 1, 763 § 1, 856 § 2); nie może się również

zasłaniać działaniem w zaufaniu do wykazu, w którym niema jeszcze wzmianki o wszczęciu egzekucji, jeżeli skądkolwiek powzięła wiadomość o jej wszczęciu (art. 657 § 2, 763 § 2). Na straży praw osób trzecich, działających w dobrej wierze stoi zasada jawności wykazu (§ 20 rozp. Min. Spraw. — poz. 945/32 Dz. Ust.), która pozwala każdemu upewnić się, czy dana nieruchomość nie jest przedmiotem egzekucji lub zabezpieczenia.

Wobec tego należy przyjść do przekonania, że nowe przepisy egzekucyjne, zawarte w kodeksie postępowania cywilnego i w rozporządzeniu o wykazie zajętych nieruchomości niehipotekowanych, chronią dostatecznie wierzyciela przed działaniem w złej wierze dłużnika; ponieważ zaś celem przpisów art. 256 — 258 Ust. Not. była ta właśnie ochrona, przeto przepisy te są obecnie nieaktualne, gdyż cessat ich ratio legis.

Nowe przepisy dają jednak również dostateczną ochronę osobom trzecim. Osoby te mogą sprawdzić zawsze stan nieruchomości, co do której chcą sporządzić jakąś czynność prawną, jeżeli zaś chcą ją nabyć bez względu na to, że wszczęto z niej egzekucję, lub że na niej zabezpieczono powództwo, to notarjusz wobec przytoczonych wyżej wywódów nie ma podstawy do odmowy spisania aktu (art. 90 Ust. Not.), lecz powinien jedynie uprzedzić nabywcę o przepisach art. 662, 764 i 856 KPC.

W tym stanie rzeczy należy uznać, że przepisy art. 256 — 258 Ust. Not. mają jeszcze narazie znaczenie jedynie z uwagi na art. LXVII § 1 przep. wprow. prawo egzekucyjne,, który egzekucję z oznaczonej nieruchomości, wszczętą przed 1 stycznia 1933 r., każe nadal prowadzić według przepisów dotychczasowych, oraz na art. LXXV § 1 tych przepisów, który tę samą zasadę wprowadza co do zabezpieczenia. Skoro jednak upłynie czas przejściowy, na który obliczone są art. LXVII i LXXV przep. wprow. pr. egz. przepisy art. 256 — 258 Ust: Not: będą zupełnie zbędne.

STANISŁAW CZERWIŃSKI

Zabiegi lekarskie, a odpowiedzialność lekarza na tle Kodeksu Karnego 1932 r.

Prawo lekarskie obejmuje cały szereg zagadnień ciekawych z punktu widzenia społecznego, które dotyczą bądź dziedziny prawa cywilnego, jak np. kwestja ubezpieczenia od ryzyka zawodowego, bądź dziedziny prawa karnego, jako bezprawne wykonywanie zawodu, naruszenie obowiązku tajemnicy zawodowej, karalność przerwania ciąży i t. p.

Artykuł niniejszy ma na celu omówienie tylko jednego zagadnienia, a mianowicie odpowiedzialności karnej lekarza wobec pacjenta.

Pomimo istnienia obszernej literatury prawniczej i lekarskiej, zwłaszcza we Francji i Niemczech, jednak, zdaniem znanych prof. Liszta[1]) i Rallier[2]), zagadnienie powyższe dziś, jak i dawniej, wzbudza duże wątpliwości. Nasza literatura natomiast jest bardzo skąpa, a judykaturę w tej materji można uważać za nieistniejącą.

Sztukę leczenia w odległej przeszłości wykonywali zazwyczaj kapłani, prorocy i poważni starcy, na mocy swego autorytetu obdarzeni bez-

---

[1]) „Die Verantwortlichkeit bei ärztlichen Handlungen".
[2]) „Responsabilité chirurgicale et operatoire 1925".

względnem zaufaniem ludności. Leczenie było „res Sacrosancta". Dziś, kiedy medycyna jest nauką o kolosalnym rozwoju, dostępną dla ogółu, sztuka leczenia straciła prawie całkiem swój charakter „Sacrosancti" i staje się, jak zresztą i inne wolne zawody, naogół rzemiosłem zarobkowem, połączonem z nadmierną konkurencją i proletaryzacją zawodu lekarskiego. Uczucia samarytańskie, poświęcenie, ogień święty — te dawne zasadnicze cechy zawodu lekarskiego — wobec panującego obecnie ogólnego kryzysu odstępują na plan drugi, gdyż chodzi przedewszystkiem o zarobek.

„Dziś pacjent, pisze Dr. Adam Jarosiński [3]), przedewszystkiem zapytuje lekarza, „ile mu się należy"? Lekarz sam w swej poczekalni lub gabinecie wywiesza taksę; Związki i Izby lekarskie określają minimum lub maximum wynagrodzenia za porady i rękoczyny; ordynatorowie szpitalni debatują nad tem, czy mają prawo pobierać dla siebie dodatkowe wynagrodzenie od chorych szpitalnych; wzięty praktyk wprowadza w modę sprzedaż przez służącego kart wstępu do swego gabinetu".

Niewątpliwie tak u nas, jak i na Zachodzie, życie samo przez się wraz z rozwojem sztuki lekarskiej, wraz z ewolucją charakteru zawodu lekarskiego, przyczynia się do tego, że konflikty na tle leczenia będą raczej częstsze, a przeto poruszona kwestja odpowiedzialności lekarza staje się wysoce aktualną.

Życie i zdrowie stanowi najważniejsze dobro człowieka i utrata jego niczem nie może być powetowana; a przeto ustawodawstwa karne stwarzają ochronę prawną tego dobra nie tylko przed umyślnemi zamachami, lecz również przed wszelką pod tym względem nieostrożnością. Żadnych specjalnych przepisów co do odpowiedzialności lekarzy ustawodawstwa nie przewidują, aczkolwiek kwestja odpowiedzialności lekarzy jest jedną z najbardziej subtelnych kwestji, jakie wogóle w materji odpowiedzialności przy wykonaniu zawodu mogą się zdarzyć.

Lekarz przedewszystkiem narażony jest na omyłki, popełnione w najlepszej wierze. Dość przypomnieć sobie wypowiedziane niegdyś przez znanego francuskiego fizjologa Kloda Bernarda zdanie, iż „nieomylną djagnozę lekarz może postawić nie przy łóżku pacjenta, lecz dopiero po dokonaniu sekcji jego zwłok". Skuteczność zaś zabiegów leczniczych zależy przecież całkowicie od prawidłowości postawionej djagnozy. Omylność, zdaniem Dr. Karola Storsa, („Chirurgische Operation und ärzliche Behandlungen"), jest przywiązana do zawodu lekarskiego". Ileż to razy zdarza się, że klasyczna metoda operacji zalecona i uznaną przez naukę chirurgji zawodzi na poszczególnym pacjencie". Zabieg chirurgiczny został wykonany lege artis, a pacjent zmarł". Wypadki takie zdarzają się niestety bardzo często, a ogół natomiast wyobraża sobie, że nauka jest nieomylna, jeśli zaś to bożyszcze się omyli — wina jest po stronie kapłana — lekarza.

Wychodząc z założenia, że medycyna z natury rzeczy nie może być wolna od usterek i że odpowiedzialność może tylko krępować inicjatywę i swobodę działania lekarza, cały szereg uczonych francuskich (Tardieu, Gustave Rouseau, de Lapard, Bonardel i inni) uznają wyłącznie cywilną odpowiedzialność lekarzy za szkody i straty, wyrządzone pacjentowi, nawet w wypadku poważnego błędu przy stosowaniu zabiegów leczniczych. Teorja ta jednak została obalona. Ustawodawstwo francuskie, aczkolwiek stoi w zasadzie na gruncie cywilnej odpowiedzialności za

[3]) „Stan lekarski, a społeczeństwo w dobie dzisiejszej".

szkody i straty, wyrządzone spowodowaniem śmierci lub uszkodzenia ciała przez nieostrożność, jednakże w wypadkach, kiedy zachodzą warunki przewidziane w art. 319 i 320 Code Pénal, mianowicie, jeżeli śmierć lub uszkodzenie ciała zostało spowodowane wskutek niezręczności (maladresse), powstały na gruncie niedoświadczenia, nierozsądku (imprudence), nieuwagi (inattention), niedbalstwa (négligence) lub niezastosowania przepisów (inobservation des règlements) lekarz podlega odpowiedzialności karnej.

Sama zasada odpowiedzialności lekarskiej nie budzi dziś już żadnych wątpliwości. Immunitet lekarzy przy wykonywaniu czynności zawodowych mógłby zagrażać nie tylko społeczeństwu, lecz i przyszłości medycyny, jako nauki i jej autorytetowi.

Kodeks Karny 1932 r. obowiązujący obcnie na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, nie przewiduje specjalnej odpowiedzialności karnej lekarzy za pozbawienie życia lub uszkodzenie ciała przy wykonywaniu czynności zawodowych, a ogranicza się do ogólnych przepisów o nieumyślnem pozbawieniu życia człowieka lub uszkodzeniu jego ciała, przewidzianych w art. 230 § 1, 235 § 2, 236 § 2, i 237 § 2 K. K.

Wina nieumyślna, jak ją określa art. 14 § 2 Kodeksu Karnego, zachodzi wówczas, gdy sprawca przestępstwa, a) działając bez złego zamiaru, bądź nie przewiduje skutku przeciwprawnego, aczkolwiek może lub powinien to uczynić, bądź też b) możliwość nastąpienia tego skutku przewiduje, lecz bezpodstawnie przypuszcza, że skutek ten nie nastąpi, albo że skutku tego uda się mu uniknąć. W pierwszym wypadku ma miejsce niedbalstwo w postaci nieostrożności nieświadomej (negligentia). w drugim zaś lekkomyślność świadoma (luxuria).

W myśl art. 20 Kodeksu Karnego nie popełnia przestępstwa, kto dopuszcza się czynu pod wpływem błędu co do okoliczności, należącej do istoty czynu, z wyjątkiem, gdy chodzi o występek nieumyślny, a błąd był wynikiem nieostrożności lub niedbalstwa, przyczem sąd może uwzględnić usprawiedliwioną nieświadomość bezprawności czynu, jako podstawę do nadzwyczajnego złagodzenia kary.

Z treści przytoczonego przepisu wynika istnienie pewnej styczności pomiędzy nieostrożnością, płynącą z niedbalstwa, a przypadkiem i błędem w działaniu. Demarkacyjną linję pomiędzy przypadkiem, a nieostrożnością tworzy możliwość przewidywania. Możność przewidzenia skutku jest istotą nieostrożności, niedbalstwa. Do przewidzenia jest to, co przy użyciu należytej w danych okolicznościach uwagi i staranności na podstawie zwykłego doświadczenia może być przewidziane. Jeżeli ktoś nie mógł przewidzieć, iż, spełniając pewien czyn, dopuści się przestępstwa, to oczywiście nie może być karany. Wobec powyższego sąd w każdym poszczególnym wypadku obowiązany jest, na mocy faktycznych okoliczności sprawy, ustalić w wyroku, czy zachodziła możliwość przewidywania, czy też jej nie było.

Nieco inaczej należy ustalić granice pomiędzy nieostrożnością a błędem, wyłączającemi poczytanie. Błąd co do okoliczności faktycznych lub prawnej strony dokonywanego czynu wyłącza winę umyślną, nie zaś odpowiedzialność za nieostrożność. Bardzo często w błędzie przejawia się niedbalstwo człowieka, prowadzące do czynu nieostrożnego. Skoro chodzi o niedbalstwo, polegające na omieszkaniu względnie zaniechaniu pewnej czynności, odpowiedzialnym za skutki omieszkania lub

zaniechania może być tylko ten, kto był zobowiązany i faktycznie mógł zapobiec bezprawnemu skutkowi.

Wyżej zaznaczyłem, że kwestja odpowiedzialności lekarzy jest jedną z najbardziej subtelnych kwestyj, jakie wogóle w materji odpowiedzialności z powodu wykonywania zawodu bywają, albowiem obowiązkiem powołania lekarskiego jest walka ze śmiercią, która tak przeraża każdego.

Cudowne wysiłki wiedzy lekarskiej zdawałoby się winny były rozszerzyć zakres nieodpowiedzialności, a tu przepisy ustawy, jak gdyby sprzeciwiają się rozpędowi twórczemu medycyny.

W rzeczywistości jednak tak nie jest; wynika to przedewszystkiem z ogólnych zasad prawa karnego i cywilnego. Na mocy art. 62 Kodeksu Postępowania Karnego za pokrzywdzonego uważany jest ten, którego dobro prawne zostało bezpośrednio naruszone lub zagrożone. W myśl zaś art. 1383 Kodeksu cywilnego: „każdy jest odpowiedzialny za szkodę, jaką zrządzi nie tylko swoim czynem, lecz również swojem niedbalstwem lub nieroztropnością".

Stosując przytoczone wyżej ogólne przepisy Kodeksu Karnego za nieumyślne spowodowanie śmierci lub uszkodzeń ciała do zawodowych czynności lekarzy, karalną nieostrożnością będzie niezastosowanie tej staranności i rozwagi, do której w szczególności jest obowiązany lekarz, a więc i błędy i wykroczenia przeciwko zasadom i nakazom nauki lekarskiej.

Podjęcie się pewnej dziedziny działalności pociąga oczywiście za sobą obowiązek przedewszyskiem kompetencji fachowej, nie tylko przytem w sferze fachu, lecz i wiedzy specjalnej, brak zaś tych wiadomości, połączony z pogwałceniem prawa, stanowi właśnie niedbalstwo, winowajca bowiem odpowiada za to, co winien był przewidzieć, a nie uczynił tego. Stąd wynika, że brak należytych wiadomości naukowych, brak przygotowania i uzdolnienia nie może być powodem uwolnienia lekarza od winy; gdy taki lekarz wie a musi wobec wymaganej od niego staranności i rozwagi wiedzieć o swych brakach i jeżeli mimo to przedsiębierze czynności, do których brak mu uzdolnienia, to popełnia karygodną nieostrożność.

Wywód powyższy znajduje poparcie i w obowiązującej ustawie. W myśl art. 33 prawa o wykroczeniach 1932 r. podlega karze aresztu do 3 miesięcy lub grzywny do 3000 zł. ten, kto będąc niezdolny do czynności, której nieumiejętne wykonanie może wywołać niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia ludzkiego, taką czynność przedsiębierze, albo kto porucza ją osobie do jej wykonania niezdolnej.

Powyższy przepis ma zastosowanie, gdy sama czynność jest dozwoloną i nie grozi niebezpieczeństwem, niebezpieczeństwo zaś leży tylko w nieumiejętnem jej wykonaniu.

Istota przestępstwa z art. 33 pr. o wykrocz. polega na tem, że osoba niezdolna do umiejętnego dokonania pewnej czynności, której nieumiejętne wykonanie mogło wywołać niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia ludzkiego, podejmuje się jej lub ją rozpoczyna.

W razie ukończenia tej czynności i narażenia przez to życia ludzkiego na bezpośrednie niebezpieczeństwa lub w razie poniesienia przez kogoś szkody na zdrowiu lub życiu, sprawca odpowiadać będzie, jak wyżej wskazano, z art. 225, 230 — 237 Kod. Karn. 1932 r. za nieumyślne pozbawienie życia, bądź zadanie uszkodzenia ciała.

Stosując pewne zabiegi lecznicze lub rozpoznawcze, lekarz obowiązany jest kierować się wskazówkami nauki, znać obecny jej stan, zwłaszcza swojej specjalności. Przy stosowaniu pewnego zabiegu lekarz będzie podlegał odpowiedzialności, gdy działał wbrew przyjętym wskazówkom medycyny lub gdy, przekonawszy się o szkodliwości zastosowanego sposobu leczenia, nie wrócił z błędnej drogi i nadal stosował środki, o których szkodliwości się przekonał. Samo tylko podjęcie pewnego zabiegu leczniczego przez lekarza przy braku wymaganej specjalnej umiejętności stanowi przestępstwo, przewidziane w art. 33 prawa o wykroczeniach.

Orzekając o odpowiedzialności karnej lekarza za użycie środków i zabiegów, których skutek okazał się szkodliwym dla zdrowia lub życia pacjenta, sąd ma obowiązek podejścia do każdej poddanej pod jego rozpoznanie sprawy o odpowiedzialność lekarza z dużym stopniem wyrozumiałości, a z szeroko otwartym horyzontem myślenia, przedewszystkiem zaś powinien dokładnie zbadać konkretne okoliczności, dotyczące danego wypadku i osoby sprawcy, by rozstrzygnąć pytanie, jakiej staranności i uwagi należało wymagać od lekarza w konkretnych warunkach, w jakich znalazł się sprawca, i czy zabieg został dokonany „lege artis". W tego rodzaju sprawach orzeczenie biegłych ma wysoce poważne znaczenie, a przeto, aczkolwiek opinja ich nie wiąże sądu i podlega swobodnej ocenie sądu wyrokującego narówni z innemi dowodami sprawy, to jednak wywód sądu w tym przedmiocie musi być zawsze naukowo uzasadniony.

FRANCISZEK NOWOSIELSKI.

Redagowanie sentencji wyroków wsprawach karnych.

Na terenie każdego nieomal sądu apelacyjnego, a nawet czasem na terenie tego samego sądu apelacyjnego, lub sądu okręgowego sędziowie różnie redagują sentencje wyroków w sprawach karnych. Uważam, że kwestja redagowania sentencji wyroków jest bardzo aktualną, tembardziej iż, jak mi wiadomo, czasami stosuje się szablony sentencji wyroków. Mam w ręku takie właśnie sentencje wyroków, stosowane jako wzór w jednym z sądów. Osobiście jestem przeciwnikiem jakichkolwiek szablonów, jako mechanizujących pracę, a już tembardziej szablonów, które odbiegają od wymagań ustawowych.

Konieczne ramy dla sentencji wyroku I-ej instancji zakreślają art. 368 i 369 K. P. K. i w tych ramach sposób stylizacji wyroków nie może być szablonowym, należy tylko przestrzegać, aby stylizacja ta była jasna, przejrzysta, logiczna i zwięzła; a unikać niepotrzebnych wyrazów i biurokratycznego stylu.

Przechodząc do omówienia „essentialia" wyroku skazującego w I-ej instancji, wymaganych przez K. P. K., przedewszystkiem podkreślić należy, że ustawodawca umieścił w tym celu kolejno po sobie art. 368 i 369 K. P. K. aby zaznaczyć, iż każda sentencja wyroku skazującego składa się z dwu części: pierwsza część wyczerpuje dane, zawarte w art. 368, druga — zawarte w art. 369.

Wobec tego, że druga część sentencji wyroku mieści w sobie orzeczenie o winie dokonania czynu „przypisanego", wskazanie przepisu

zastosowanej ustawy karnej i orzeczenie o karze — powinna się ona mieścić po wyrazie: „orzekł".

Sentencja wyroku uniewinniającego I-ej instancji mieści w sobie tylko te dane, które wylicza art. 368 K. P. K., albowiem sąd, uniewinniając oskarżonego z czynu mu „zarzucanego", nie orzeka już w kwestji czynu „przypisanego" jak też w kwestji zastosowania przepisu sankcji ustawy karnej do czynu przypisanego, tudzież w kwestji wymiaru kary, w wyroku uniewinniającym zatem wyraz: „orzekł" powinno się umieścić przed danemi z lit. d i e art. 368.

Wracając do wymaganej przez K. P. K. zasadniczej formy wyroku skazującego I-ej instancji, uważam, iż należy odróżniać dwa wypadki:

a) sąd w wyroku ustala czyn przypisany w postaci odmiennej od czynu zarzuconego i przyjmuje inną kwalifikację prawną,

b) sąd skazuje oskarżonego zgodnie z aktem oskarżenia.

a) W pierwszym wypadku sąd musi przytoczyć w sentencji wyroku czyn zarzucany i przypisany oskarżonemu.

b) W drugim wypadku sąd, skazując oskarżonego zgodnie z aktem oskarżenia, powinien dla zadośćuczynienia wymogom art. 369 p. a K. P. K. powołać się tylko na określenie czynu zarzucanego oskarżonemu (vide orzeczenie Sądu Najwyższego z 30.VI.1930 Nr. 3 K. 506/30 Zb. O. 99/31).

ad a) Przykładowo zatem sentencja wyroku skazującego I-ej instancji będzie brzmiała (zaczynając oczywiście od pktu d) art. 368 K. P. K.) w wypadku pierwszym: „mieszkańca ..... miejscowości, gminy i powiatu Jana S., lat ... syna ..... oskarżonego o to, że dnia .... w (miejsce popełnienia)

orzekł:

Jana S. uznać winnym tego, że dnia .... w ...... i na mocy art. ..... K. K. skazać go na ......

ad b) W wypadku drugim w myśl cytowanego orzeczenia Sądu Najwyższego wystarczająca będzie forma:

po wyrazach: rozpoznawał sprawę Jana S. oskarżonego z art. ...., K. K. i na mocy art. 10, 358, 360, 368 — 370, 578 K. P. K. i art. 47 i 48 p. c. k. s. i t: p. .....

orzekł:

mieszkańca (miejscowości, gminy, powiatu) Jana S. zgodnie z aktem oskarżenia uznać winnym tego, że dnia .... w ..... i na mocy art. .... K. K. .... skazać go .....

Redagowanie, sentencji wyroku skazującego w takiej formie: „orzekł: mieszkańca .... Jana S. oskarżonego o to, że ..... uznając go winnym tego, że ....." uważam za wadliwe, gdyż sąd orzeka nie o tem, o co jest ktoś oskarżony, lecz o winie i karze. W myśl też tych zasad wyrok uniewinniający I-ej instacji będzie brzmiał: „rozpoznawał sprawę Jan S. osk. .... i t. d. i na mocy art. ...... K. P. K.

orzekł:

mieszkańca (miejscowość) Jana S., lat ...., syna ..... z oskarżenia go o to, że dnia .... w ..... (czyn zarzucany) — uniewinnić; koszta postępowania w sprawie zaliczyć na rachunek Skarbu Państwa".

Ponadto uważam, iż w sentencji wyroków winno unikać się, jak to już zaznaczyłem, niepotrzebnych wyrazów np. „skazać na karę zamknięcia w więzieniu na przeciąg lat pięciu"; wystarczy, jeżeli napisze się: „skazać na pięć lat więzienia", wyraz „skazać' oznacza bowiem to samo co „ukarać", wymierzyć karę; „skazany" znaczy to samo co ;;ukarany" (wszak nie można skazać nie na karę) wyrazy zaś: „zamknięcia w więzieniu na przeciąg" — są całkowicie zbędne.

Podobnie należy unikać w sentencji wyroku uniewinniającego takiego balastu wyrazów: „Jana S. z oskarżenia o to, że ..... uznać niewinnym i uniewinnić." Wszak skoro się oskarżonego uniewinnia z zarzucanego mu czynu, to zbędne są wyrazy „uznać niewinnym".

Podnoszę te zasadnicze kwestje dlatego, iż spotkałem się z takiemi

wzorami sentencji wyroków, które mojem zdaniem nie odpowiadają wymaganiom art. 368 i 369 K. P. K.

Spotykałem się też ze zdaniem, że sentencja wyroku zaczyna się dopiero po wyrazie: „orzekł". Zapatrywanie takie — oczywiście — jest zupełnie niezgodne z art. 368.

Nadto zauważyłem tendencję, aby w wyrokach sądu okręgowego, jako II-ej instancji, w całości zatwierdzających lub uchylających wyroki sądów grodzkich, cytować czyn zarzucany. Uważam, że w tym względzie orzeczenia Sądu Najwyższego (O. S. N. 27.II.1930 Nr. 1 K. 120/30, 20.I.1930 Nr. 1 K. 1517/29, 26.VI.1930 Nr. 1 K. 674/30), usuwają wszelkie wątpliwości i że tylko dopiero wtedy, gdy sąd odwoławczy zmienia kwalifikację, przyjętą w I-ej instancji, bądź też uchyla wyrok uniewinniający i skazuje oskarżonego za czyn, który oczywiście powinien dokładnie ustalić, powstaje obowiązek ustalenia czynu w sentencji wyroku i to tylko czynu, przypisanego oskarżonemu (orzeczenie S. N. 20.I.1930 Nr. 1 K. 1517/29).

Powyższe uwagi moje kończę zgłoszeniem dezyderatu, aby Ministerstwo Sprawiedliwości podało do wiadomości wzory sentencji wyroków w celu ujednostajnienia praktyki sądowej.

P r z y p. R e d. Zamieszczając powyższy artykuł, jako materjał do dyskusji, zaznaczamy ze swej strony, że: 1) art. 368 nie nakazuje cytowania jakichkolwiek artykułów prawa wogóle, a więc zarówno materjalnego, jak i procesowego, 2) przez „dokładne określenie zarzuconego oskarżonemu czynu..." (art. 368 p. „e") należy rozumieć to samo, na co wskazuje art. 281 p. „b", dane zatem, wymienione w art. 281 p. „c" wykraczają poza pojęcie „zarzuconego czynu", 3) przez „przepis zastosowanej ustawy k a r n e j" (w art. 369 p. „b") należy rozumieć przepis ustawy m a t e r j a l n e j, — wobec czego cytowanie artykułów K. P. K. lub rozp. o kosztach sądowych w s e n t e n c j a c h wyroków jest zbędne, 4) cytowanie ich jest natomiast nakazane w u z a s a d n i e n i u wyroku (art. 379 § 1 p. „b" w związku z użyciem wyrazów: „przepisów u s t a w y". nie zaś „przepisów ustawy karnej"); 5) cytowanie art. 10, 358 i 360 uważamy za zbędne, ponieważ chodzi tylko o takie przepisy ustawy, które przyjęto za podstawę p r a w n ą wyroku" t. j. które tłumaczą t r e ś ć w y r o k u, powołanie zaś art. 360 nie ratuje wyroku przed zarzutem pominięcia części materjału dowodowego i nie zwalnia od obowiązku wykonania przepisu art. 379 § 1 p. „a".

BENON POGODA.

Protokół jednostronny.

Wrażliwość ludzka na obrazę czci jest ściśle związana ze stopniem poczucia godności moralnej osoby obrażonej. Jakkolwiek cześć każdego człowieka pozostaje pod ochroną prawa, to jednak nie każda obraza czci nadaje się do postępowania sądowego.

Niezwykłe sytuacje życiowe, wynikające z intymnych przeżyć, związanych z subtelnemi uczuciami ludzi, odznaczających się silnem poczuciem godności osobistej, niewątpliwie nie będą oddawane pod rozważanie sądu państwowego, który przez publiczne rozpoznawanie kwestji drażliwych, objektywnemi swemi badaniami, mimo woli, naraża osoby obrażone na wielkie cierpienia moralne. Zawsze będą takie zniewagi, które, ze względu na swój charakter intymny lub przewrażliwienie stron, nie będą się nadawały do rozpoznawania przez sądy państwowe. Niechęć lub niemożliwość korzystania z ochrony istniejącego ładu prawnego nie wyłącza jednak konieczności znalezienia satysfakcji za doznaną obrazę czci. Ochronę konieczną w podobnych wypadkach znajduje jednostka w normach zwyczajowych, praktykowanych od niepamiętnych czasów, uregulowanych w postępowaniu honorowem. Uznając

prawo zwyczajowe, jako objawy psychiki prawnej, które występują w związku z jednostajnem postępowaniem środowiska (Ogólna Teorja Prawa — Dr. E. Jarra rok 1920 str. 226), stwierdzamy, że istniejącym zwyczajom ustawodawca wielokrotnie nadaje moc prawa. Dla przykładu powołamy kodeks cywilny niemiecki (B.G.B.), który prawo zwyczajowe uznaje za źródło równorzędne z prawem stanowionem, stanowiąc naprzykład w § 919, że... sposób... postępowania określa się podług ustaw, jeżeli ustawy żadnych przepisów nie zawierają, rostrzyga — zwyczaj miejscowy...". Również art. 10 U. P. C. ros. z 1864 r. wskazuje na konieczność kierowania się przez sąd, znanemi powszechnie zwyczajami miejscowemi. Przyjmując, że normy postępowania honorowego, stanowią normy prawa zwyczajowego, z których istnieniem stosujący prawo stanowione muszą się liczyć, w rozważaniach niniejszych przedstawimy instytucję protokółu jednostronnego w postępowaniu honorowem oraz spróbujemy odpowiedzieć na pytanie czy i w jakich wypadkach protokół jednostronny stanowi zniewagę karalną ze stanowiska norm prawa karnego materjalnego.

Kodeks Honorowy, opracowany przez Jana Gumińskiego, Prokuratora Sądu Najwyższego, napisany z inicjatywy Ligi Reformy Postępowania Honorowego, którego celem (§ 1) jest normowanie postępowania w obronie honoru osób obojga płci w wypadkach doznania zniewagi (obrazy lub zniesławienia), w p. c. § 3 — stanowi: Z pod działania kodeksu wyjęte są osoby: odmawiające udziału w postępowaniu honorowem w charakterze strony, znieważające przeciwnika w czasie trwania postępowania honorowego oraz odwołujące się do sądu państwowego z powodu zatargu, rozstrzygniętego przez sąd honorowy. Ponieważ przepisy kodeksu honorowego mają zastosowanie do osób powyżej lat 18, mających poczucie honoru i postępujących honorowo (§ 2 kod. hn.), przeto zgodnie z treścią § 3 p. c., o d m a w i a j ą c y u d z i a ł u w p o s t ę p o w a n i u h o n o r o w e m, jako wyjęty z pod działania tego kodeksu, narówni z osobami skazanemi prawomocnym wyrokiem sądowym za dezercje fałsz, kradzież, krzywoprzysięstwo... (§ 3 p. a.), m u s i b y ć u w a ż a n y z a n i e m a j ą c e g o p o c z u c i a h o n o r u i n i e p o s t ę p u j ą c e g o h o n o r o w o (§ 2 kod. hon.). § 23 kodeksu honorowego stanowi: W razie nieprzyjęcia listu przez sprawcę (§ 18) lub niewyznaczenia przezeń zastępców, zastępcy pokrzywdzonego sporządzają j e d n o s t r o n n y p r o t o k ó ł z opisem przebiegu sprawy i doręczają go w oryginale pokrzywdzonemu, w odpisie zaś przesyłają sprawcy zniewagi, — temu ostatniemu w ciągu 24 godzin od daty sporządzenia protokułu. Protokuł taki starczy dla pokrzywdzonego za zadość uczynienie, dla sprawcy zaś pociąga skutki, przewidziane w p. c. § 3. Z logicznej wykładni powołanych wyżej paragrafów kodeksu honorowego (§ 23, 2 i 3) wynika, że sporządzenie protokułu jednostronnego przeciw sprawcy jest: a) stwierdzeniem odmowy przez sprawcę udziału w postępowaniu honorowem, wyjęciem go z pod działania kodeksu (§ 3 p. c.) oraz b) uznaniem sprawcy za nie mającego poczucia honoru i nie postępującego honorowo (§ 2), gdyż kodeks honorowy ma zastosowanie do osób, mających poczucie honoru i postępujących honorowo, przeto kto jest wyjęty z pod działania tego kodeksu musi być uważany za nie postępującego honorowo i nie mającego poczucia honoru.

Treść § 5 omawianego kodeksu honorowego stanowi: Zniewaga daje podstawę do żądania zadośćuczynienia honorowego zarówno wtedy, gdy

jest osobistą, jak rodzinną lub zawodową, z wyjątkiem tych wypadków, kiedy sprawca zniewagi i pokrzywdzony są związani węzłem rodzinnym w linji prostej bez ograniczenia oraz jeżeli zatarg powstał na tle służbowem między przełożonym a podwładnym. Niedopuszczalne jest zatem żądanie udziału w postępowaniu honorowem: a) gdy zatarg powstał między osobami związanemi węzłem rodzinnym w linji prostej oraz b) gdy wynikł na tle stosunków służbowych, gdyż zatargi ostatnie mogą być przedmiotem rozważań wyłącznie sądów dyscyplinarnych. Czy zatem odmowa udziału w postępowaniu honorowem, w związku z zatargiem między osobami, wymienionemi w § 5 kod hon., może spowodować sporządzenie, przez zastępców obrażonego, protokułu jednostronnego (§ 23). Z wykładni gramatycznej § 5 kod. hon. z całą stanowczością wynika, że między osobami, w drugim ustępie tego paragrafu powołanemi, domaganie się zadośćuczynienia honorowego jest niedopuszczalne, zatem odmawiający udziału w postępowaniu honorowem, o ile zatarg powstał na tle stosunków służbowych między przełożonym i podwładnym oraz o ile powstał między krewnymi w linji prostej, realizuje tylko swoje prawo, wynikające z treści § 5 kod. hon. i przeciwko takiemu odmawiającemu sporządzenia protokułu jednostronnego uznać należy za niedopuszczalne. Po przedstwieniu instytucji protokułu jednostronnnego w kodeksie honorowym, przyjętym przez Ligę Reformy Postępowania Honorowego, będącą wyrazicielką poglądów miarodajnych, z uwagi na jej skład osobowy, przejdziemy do odpowiedzi na pytanie czy i w jakich wypadkach protokół jednostronny może stanowić zniewagę karalną ze stanowiska norm prawa karnego materjalnego.

Istotą przestępstwa naruszenia czci jest sprowadzenie niebezpieczeństwa dla dobrego imienia osoby, a więc dla tego dobra, które jednostka zdobywa sobie pracą i zachowaniem się w obrębie otaczającej ją grupy społecznej, dobra, na które składają się sądy i opinje członków danego społeczeństwa (Kodeks Karny — Juljusz Makarewicz rok 1932 — str. 300, art. 255 K. K.). Art. 255 K. K. stanowi: § I. Kto pomawia inną osobę, instytucję lub zrzeszenie, choćby nie mające osobowości prawnej, o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć je w opinji publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dlą danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności, podlega karze ąresztu do lat 2 i grzywny. § 2. Niema przestępstwa, jeżeli zarzut był prawdziwy. Jeżeli zarzut uczyniony był publiczny, to dowód prawdy przeprowadzić wolno tylko wówczas, gdy sprawca działał w obronie uzasadnionego interesu publicznego lub prywatnego, własnego lub cudzego, a nadto dowód nie dotyczy okoliczności życia prywatnego lub rodzinnego. § 3. Wyrok skazujący należy na wniosek oskarżyciela ogłosić w czasopismach na koszt skazanego. § 4. Ściganie odbywa się z oskarżenia prywatnego. § 5. W razie zniesławienia urzędnika, ściganie może nastąpić również na wniosek władzy przełożonej. Art. 256 K. K. stanowi: § 1. Kto obraża godność osobistą innej osoby, w jej obecności, albo choćby pod jej nieobecność lecz publicznie lub w zamiarze, aby obraza do osoby tej dotarła, podlega karze aresztu do roku lub grzywny. § 2. Jeżeli obrazę wywołało wyzywające zachowanie się obrażonego lub jeżeli obrażony odpowiedział obrazą wzajemną lub naruszeniem nietykalności cielesnej, sąd może sprawcę od kary uwolnić. § 3. Ściganie odbywa się z oskarżenia prywatnego. § 4. W razie obrazy urzędnika z powodu pełnienia obowiązków służbowych, ściganie może nastąpić również na wniosek władzy prze-

łożonej W pojęciu czci osobistej człowieka nie chodzi o sumę praw indywidualnych uczestnika zbiorowości ludzkiej, ale o stosunek osobisty pomiędzy poszczególnymi ludźmi, o poszanowanie człowieka, należne mu od innych ludzi. W tem rozumieniu czcią jest prawo subjektywne człowieka do pewnego minimum poszanowania ze strony innego człowieka. (Prawo Karne — Prof. W. Makowski — rok 1924. str. 367). Prawo jednostki do przeciętnego minimum poszanowania źródło swoje znajduje w istniejących w zbiorowości normach zwyczajowych regulujących sposób postępowania i zachowania się w stosunku do siebie poszczególnych osób. Normy prawa karnego, zawierając ogólne dyspozycje, stanowią w zasadzie tylko sankcje dla norm prawa zwyczajowego, bez znajomości którego ustalenie obrazy czci byłoby niemożliwe. Sąd ustalając stan faktyczny, przy rozpoznawaniu przestępstwa przeciwko czci każdorazowo musi ustalić, czy rozpoznany czyn stanowi pogwałcenie norm zwyczajowych, zabezpieczających subjektywne prawo jednostki do minimum poszanowania.

Sporządzenie protokułu jednostronnego w postępowaniu honorówem stanowi pośrednio, uznanie, odmawiającego udziału w postępowaniu honorowem za, nie mającego poczucia honoru i nie postępującego honorowo oraz powoduje wyjęcie go z pod działania kodeksu honórowego.

Według poglądu komentatora rosyjskiego Niekludowa (podręcznik I — 28) opinje lub sądy, przypisujące człowiekowi działalność niezgodną z honorem, moralnością, przyzwoitością lub też odsądzające go od godności, honoru, czci — stanowią obrazę. (Kodeks Karny — Prof. W. Makowski — rok 1922. str. 215 art. 530 K. K.). Wyrażenie o jednostce, że nie postępuje honorowo, stanowi obrazę czci, gdyż opinja taka, gwałcąc subjektywne prawo człowieka do minimum poszanowanią, poniża jednostkę, godzi w jej dobre imię, wobec czego stanowi niewątpliwą zniewagę karalną. Kodeksy honorowe zawierające normy stosowane przez zbiorowość od niepamiętnych czasów, jakkolwiek ulegają wpływom życia, są zbiorami norm prawa zwyczajowego, występującego w związku z jednostajnem postępowaniem środowiska. Postępowanie zgodne z normami kodeksu honorowego, jako zgodne z normami zwyczajowemi, będącemi pod ochroną sankcji norm prawa karnego, nie może być jednocześnie pogwałceniem tych sankcji. Ponieważ postępowanie honorowe, jest wyrazem istniejących w psychice zbiorowości norm prawa zwyczajowego, przeto protokół jednostronny, sporządzony zgodnie z normami kodeksu honorowego, jako będący jedną z form postępowania, zwyczajami uregulowanego, nie może również stanowić pogwałcenia norm prawa karnego. Jeżeli zarzut niehonorowego postępowania, uczyniony wprost stanowi niewątpliwą zniewagę karalną, o tyle tenże zarzut, ustalony w trybie, uznanego w zbiorowości i zgodnego ze zwyczajami, postępowania honorowego, cech karalnych mieć nie może. Tak jak zarzut niehonorowego postępowania, ustalony w postępowaniu sądów państwowych, z zachowaniem obowiązujących form procesowych, nie stanowi zniewagi i za ustalenie takiego zarzutu ustalający nie mogą odpowiadać, tak i zarzut ten, ustalony protokułem jednostronnym, sporządzonym z zachowaniem obowiązujących form jako dokonany pod powagą norm zwyczajowych, respektowanych przez zbiorowość, nie może stanowić dla sporządzających protokuł podstawy do odpowiedzialności za zniewagę karalną.

Warunkiem nieodpowiedzialności za sporządzenie protokułu jed-

nostronnego jest dokonanie tego protokułu zgodnie z istniejącemi normami prawa zwyczajowego, a więc zgodnie z trybem przewidzianym w kodeksie honorowym. Jeżeli zatem protokół jednostronny zostanie sporządzony przeciw osobie, która według norm prawa zwyczajowego mogła odmówić udziału w postępowaniu honorowem, n.p.. przeciw przełożonemu w zatargu, powstałym na tle stosunków służbowych lub przeciw jednemu z krewnych, w zatargu, powstałym między krewnymi w linji prostej, wówczas protokuł taki, jako niezgodny z normami zwyczajowemi, istniejącemi w zbiorowości, ze stanowiska norm prawa zwyczajowego uważać należy za bezprawny i nie chroniony przez sankcję norm prawa karnego.

Protokuł jednostronny, sporządzony z pogwałceniem norm kodeksu honorowego, jako zawierający pośrednio zarzut niehonorowegó postępowania, uważać należy za sprzeczny z istniejącemi w zbiorowości normami zwyczajowemi i jako godzący w uznane przez zbiorowość prawo subjektywne człowieka do poszanowania, za zniewagę karalną.

W rezultacie naszych rozważań ustalamy, że: 1) protokuł jednostronny sporządzony z zachowaniem form i trybu, przewidzianego w kodeksie honorowym, przyjętym przez sporządzających protokuł, nie stanowi zniewagi karalnej oraz, że: 2) protokuł jednostronny, sporządzony z pogwałceniem form i bez zachowania trybu, przewidzianego w kodeksie honorowym, przyjętym przez sporządzających protokuł, stanowi zniewagę karalną. (Rozdział XXXVIII kod. karnego).

STANISŁAW PUNICKI.

Racjonalizacja wpływu przekazów pieniężnych w sądach.

Podjęcie wielu czynności sądowych czyli t. zw. „nadanie, biegu sprawie" wymaga wniesienia do kasy sądowej opłat. Istnieją 4 drogi jej dokonania: 1) wpłata gotówką w kasie, 2) zakupienie w kasie sądowej i naklejenie znaczków sądowych, 3) przekazanie kwoty na konto sądu w P.K.O. (blankietem nadawczym lub przelewem czekowym), 4) przekazanie kwoty przekazem pocztowym (bronzowym). Trzy pierwsze sposoby uregulowane w ROZP. M. SPR. i SK. z 31/3/32 (Dz. U. 27 poz. 269), wzgl. w ROZP. PR. RZP. z 27/10/32 (Dz. U. 93 poz. 805) **n i e** stanowią treści tego referatu. Natomiast jest nią **s z c z e g ó ł o w a** analiza 4-go sposobu.

Przeszło półroczne obowiązywanie zunifikowanych przepisów w całem państwie dowiodło, że zawsze opłaty będą wpływać do kas sądowych w formie przekazów pocztowych. Szereg względów powoduje, że sposób ten się utrzyma i że zawsze, obok posługiwania się znaczkami sądowemi i obrotem czekowym, będzie pewna ilość opłat wpływała przekazami (zaliczki w sprawach karnych, zaliczki na koszty). Rozmiary tego zagadnienia ilustrują następujące cyfry z Apelacji katowickiej (okres 6 miesięcy): 1.10.32 — 31.3.33. t. j. 150 dni roboczych:

Wpłynęło do sądu	ogólna ilość przek.	z tego zwrócono szt. proc.	na kwotę łącznie zł.	zwroty łącznie zł.	przeciętnie na 1 przekaz	przeciętnie przekazów dziennie
Apelacyjny K-ce	77	—	2441.82	—	31.70	0,5
Okręgowy K-ce	328	—	16532.23	—	50	2,2
Grodzki K-ce	601	28 2,5 %	9551.08	2290.10	16	4
„ Mikołów	374	13 3 %	14536.84	93.20	39	2,3

Przyjąwszy dla uproszczenia, że dane te ilustrują obrót przekazów pieniężnych w sądach w całem państwie, co wydaje się słusznem, gdyż pieniactwo na Śląsku jest raczej mniejsze niż w reszcie Polski, a gęstszą ludność śląskich okręgów sądowych równoważy większy obszar pozostałej części Polski, otrzymamy następujące cyfry: Sieć sądownictwa powszechnego obejmuje 550 sądów grodzkich, 48 sądów okręgowych, 8 sądów apelacyjnych. Dla uproszczenia pominąłem wydziały zamiejscowe sądów okręgowych i inne drobniejsze sądy. Uzyskane na podstawie przyjętych danych cyfry określają dostatecznie wagę i wymiar zagadnienia. Przyjąwszy wspomniane założenia otrzymujemy dla całego państwa następujące cyfry: sądy grodzkie 1265 przekazów dziennie (550 x 2, 3) sądy okręgowe 106 przekazów dziennie, (48x 2,2), sądy apelacyjne 3,5 przekazów dziennie (7x 0,5), a zatem łącznie w zaokrągleniu 14-1500 przekazów dziennie. Cyfry te będą nam potrzebne do wyciągnięcia dalszych wniosków. Wg. istniejących przepisów w szczególności ROZ. M. SPR. z 17/2/30 i z 26/2/30 (Dz. Urz. Min. Spr. Nr. 5/30) droga, którą przebywa w sądzie przekaz pocztowy przedstawia następujące etapy, będące oczywiście punktami zatrzymania:

1 Pocztowa książka odbiorcza; 2 Księga zawiadomień pocztowych (par. 1 ROZ. z 17/2/30); 3 Księga kasowa (par. 11 ROZ. z 26/2/30); 4 Kwitarjusz (par. 7).

1) Pocztowa księga odbiorcza zawiera sumaryczne zestawienie ilości przekazów pocztowych, przekazów czekowych P.K.O., adresów pomocniczych na paczki wartościowe i dowodów odbioru na listy wartościowe. Wypełniana jest przez urząd pocztowy tylko w cyfrach i potwierdzona datownikiem poczty. Rola jej jest w związku z całokształtem zagadnienia drobna, a ilość pracy nieznaczna. Wobec tego pomijam jej szczegółową analizę.

2) Księga zawiadomień pocztowych jest drugim etapem przebiegu przekazów pocztowych. Prowadzona jest przeważnie przez kasjera, a w każdym razie poważniejszego urzędnika, co wynika z wyraźnego brzmienia par. 3 ROZ. z 17/2/30: „Urzędnik kasy sądowej wpisuje wszystkie otrzymane zawiadomienia pocztowe"... (jak i z okoliczności, że w księgę tę ma wgląd kierownik sądu)... „podsumowuje wpisane w danym dniu kwoty na każdem koncie osobno i przedstawia kierownikowi sądu lub jego zastępcy, który księgę podpisuje i wydaje urzędnikowi, upoważnionemu do kwitowania przekazów pieniężnych"... Zespół czynności związanych z tym etapem rozpada się na następujące fazy: a) wpisanie atra-

mentem przekazów do księgi zawiadomień pocztowych t. j. 8 pozycyj cyfrowych i słownych, b) pokwitowanie przekazów przez: wypisanie daty, położenie podpisu i wyciśnięcie pieczęci okrągłej (tę ostatnią czynność spełnia przeważnie woźny) i odcięcie odcinków c) drogę urzędnika lub woźnego na pocztę, a o ile suma do podjęcia przekracza kwotę zł. 1000 urzędnika i woźnego (par. 4 ROZ. z 17/2/30: „Do podejmowania z urzędu pocztowego przesyłek wartościowych i pieniędzy, nieprzekraczających łącznie zł. 1000 — może być upoważniony woźny. Przesyłki wyższej wartości powinien odbierać urzędnik sądowy, któremu może być dodany woźny, goniec lub drugi urzędnik), d) podjęcie w okienku wypłat sumy przekazów. O ile w kasie sądowej przyjęte jest przelewanie tej sumy na P.K.O., e) wpłacenie tej sumy w okienku wpłat blankietem nadawczym, przygotowanym uprzednio w kasie sądowej. f) Droga powrotna z poczty i wręczenie w kasie pieniędzy, lub dowodu wpłaty na P.K.O.

Przeprowadziłem badanie chronometryczne w kasie sądu gr. w Katowicach fazy a) t. j. wpisanie przekazów do księgi zawiadomień pocztowych. Warunki zewnętrzne tej analizy były raczej dodatnie. Kasjer ma około lat 35, energiczny, szybki pracownik o dużej rutynie rachunkowej i pisarskiej. Oświetlenie, przestrzeń, rozkład mebli biurowych zupełnie dobre. Kasjer pobiera brutto zł. 378 miesięcznie, a więc, licząc nominalnie 175 godzin pracy (7x25), godzina jego pracy kosztuje zł. 2,16 (378 : 175), a minuta 3,6 gr. Aby wykluczyć zarzut nieścisłości tego założenia z powodu faktycznie niezbędnych w dzisiejszym stanie rzeczy nadgodzin, zauważę, że nie są one nigdy celem dla pracownika, ani intencją władzy, ani też nie są wynagradzane. Można je zatem w badanym wypadku pominąć. Chronometraż fazy a) i b) wykazał, że czynności te dla 10 przekazów trwały 20 minut, nie licząc czasu woźnego zużytego na wyciśnięcie pieczęci okrągłej. Tę ostatnią czynność pominąłem, z powodu trudności zbadania. Przeciętna zatem na 1 przekaz wynosi 2 minuty, przy 10 przekazach. Natomiast przy mniejszej liczbie (co jest znacznie częstsze, gdyż średnia dzienna wynosi 2,3 — 4, a przetrzymywanie przekazów przez kilka dni, aż się nazbiera większa ilość nie jest praktykowane, gdyż tamowałoby normalny tok pracy i tworzyłoby zaległości) będzie oczywiście większa. W przeliczeniu da to 7,2 gr. Inne fazy pominąłem jako trudno uchwytne i wymierne.

3) Księga kasowa, trzeci etap przebiegu przekazów, prowadzona jest w badanej kasie przez pomocnika kasjera, lat około 25, pobierającego zł. 185 brutto miesięcznie. W wielu kasach spełnia te czynności kasjer lub pracownik wynagrodzany wyżej, zatem przyjęta przeze mnie podstawa obliczenia jest raczej za niska, niż za wysoka. Analogicznie godzina pracy pomocnika kosztuje zł. 1.06, a minuta 1.76 gr. Wpisanie do księgi kasowej 9 przekazów trwało 15 minut, zatem 1,76 x 15 : 9 = 2,95 gr. na pozycję. Sumowanie i sprawdzanie księgi kasowej trwało 10 minut dla 22 pozycyj, a więc okrągło 0,5 min. dla jednej pozycji, czyli 0,9 gr.

4 Kwitarjusz. Ostatnim etapem wędrówki przekazu pocztowego w kasie jest wypisanie kwitu, uregulowane przez par. 7 ROZ. z 29.3.32... „sumy nadesłane przekazem pocztowym należy również przeprowadzić przez kwitarjusz, przyczem 1 i 2 egz. kwitu pozostaje w kwitarjuszu..." (wypisanie kwitu) wzór Nr. 3 do

ROZ. z 29.3.32 obejmuje conajmniej 15 pozycyj słownych i cyfrowych i trwa przy 9 kwitach 21 minut, a więc na 1 kwit wypada 2,33 min. = 4,11 gr. Obok wypisania do całokształtu czynności tego etapu należą: wyrwanie odbitek z kwitarjusza, sprawdzenie, naklejenie odcinków na kwity.

Poza chronometrycznie zbadanemi czynnościami zachodzi jeszcze we wspomnianych punktach zatrzymania szereg czynności ubocznych, których badanie pominąłem z powodu trudnej ich uchwytności i wymierności. Dla kompletności analizy należy jednak o nich wspomnieć: a) Podpisywanie przez kierownika sądu księgi zawiadomień pocztowych. Chodzi tu o czas i energję osoby kierowniczej, które są zasadniczo najbardziej wartościowe z pośród pracowników sądu (par. 3 ROZ. z 17.2.30) b). Wyciskanie okrągłej pieczęci na przekazach (par. 3 ROZ. z 17.2.30) c). Odbywanie drogi urzędnika lub woźnego między sądem a pocztą: tam i z powrotem z zawiadomieniami pocztowemi, wciągniętemi w pocztową książkę odbiorczą (sumarycznie) tam i z powrotem po pieniądze, tam i z powrotem z nadwyżkami kasowemi, które winny być perjodycznie przelewane na P. K. O., a ich częstotliwość jest oczywiście wprost proporcjonalna do ilości podejmowanych gotówką przekazów. Razem przeciętnie 2 — 3 razy. d) Praca wypełniania blankietów nadawczych P. K. O. na przelewy wspomniane w p. C) e) Praca przeliczania pieniędzy osób odbierających je na poczcie i przy oddawaniu w kasie sądowej. f) Możliwość zgubienia, pomyłki, malwersacji, rabunku, przyjęcia falsyfikatów i t. p. g) Jak wiadomo marnotrawstwo wyraża się nietylko zużyciem niepotrzebnem energji i czasu, ale i materjałów. Opisane czynności powodują użycie materjałów: atramentu, ksiąg: kasowej i zawiadomień pocztowych, kwitarjuszów, piór, kalki itd. W końcu zauważę. że przeprowadzałem badania każdego cyklu pracy bez przerwy. W praktyce przerwy są dość częste, z różnych powodów. W rezultacie rozmiary czasu są przeciętnie prawdopodobnie wyższe niż wykazane przeze mnie.

Nie będzie zdaje się przesadą, jeśli całość strat wymienionych ogólnie w punktach A — G określę na około 5 gr. Synteza mych obliczeń da około 20 gr: koszty manipulacji jednego przekazu pocztowego, przy istniejących przepisach. Dla całego państwa wypadłoby w ten sposób zł. 300 straty dziennie, a zł. 90.000 rocznie. Nie są to jednak wszystkie straty, które ponosi w tym związku gospodarstwo narodowe. Chroniczny brak kapitałów nakazuje w naszej sytuacji jaknajracjonalniejszy obieg pieniędzy. Uciążliwe przeprowadzanie przekazów przez 4 punkty zatrzymania wyłącza z obiegu poważne sumy. Przyjmując średnią dla s. gr. zł. 27.50 (16+39:2 — otrzymujemy zł. 34.787) (1265x27.50), dla s. o. zł. 5230 (106 przekazów : 48×2,2×50) razem zatem około zł. 40,000. Ponieważ kwoty te wyłączone są z obiegu przeciętnie przez 2 — 3 dni, przeto sprowadzone do relacji dziennej dają zł. 100.000 dziennie. Strata na odsetkach wyniesie (6%) dziennie zł. 20, miesięcznie zł. 500, rocznie zł. 6000. Faktycznie suma ta jest wyższą, gdyż kapitałowa wartość obiegu pieniądza jest u nas niewątpliwie wyższa niż 6%. Łącznie zatem otrzymamy kwotę około zł. 100.000 strat rocznie, co jest na nasze stosunki kwotą poważną. Jest możliwem że kwota ta nie jest oszczędnością potencjalną, nie da się w całości zaoszczędzić w admi-

nistracji sądowej. Ale jest niewątpliwie społecznie marnotrawstwem. Istniejący stan rzeczy, nie tylko bowiem przysparza niepotrzebnej pracy, ale wcale nie jest gwarancją szybkiej i ścisłej kontroli. Wprost przeciwnie. Miarą nowoczesnego pojęcia doskonałości kontroli nie jest mnogość ksiąg, podpisów, czy sumacyj, lecz tylko jej automatyczność, którą Niemcy ujmują bardzo trafnem wyrażeniem Zwangsläufigkeit, zazębienie się wzajemne czynności składowych na skoordynowaną całość. Szczęśliwie się składa, że do zmiany istniejącego stanu rzeczy nie potrzeba żadnych większych zmian istniejących przepisów kasowych. Wystarczy ustalenie najwygodniejszej i najcelowszej drogi obiegu przekazów pieniężnych, w drodze wewnętrznego porozumienia Min. Spr. Poczt. i P. K. O. Możliwe są tu 2 rozwiązania: 1) urzędy nadawcze będą kierowały każdy przekaz pieniężny nadany pod adresem sądu do P. K. O. w Warszawie, celem zarachowania go na konto odnośnego sądu, 2) urzędy odbiorcze będą tą samą drogą automatycznie kierowały nadchodzące przekazy, bez doręczania ich bezpośrednio sądom. Pewnej zmiany wymagałby jedynie p. 3 par. 29 ROZ. z 29.3.32, który i tak przeważnie nie jest przestrzegany, gdyż odcinki blankietów nadawczych P. K. O. jak i przekazów są dołączane przeważnie do aktów danej sprawy; (§ 7 p. 2 przepisów rachunkowych nie rozwiązuje w całości tej kwestji). Wyrazy „do właściwych wyciągów z konta czekowego" możnaby zastąpić słowami „do właściwych aktów". Reszta przepisów, normujących dzisiejszy skomplikowany obieg, byłaby nieuszkodliwiona przez ich faktyczne zamarcie. Wspólna cechą obu wspomnianych alternatów jest skierowanie automaczne przez pocztę wszystkich przekazów pieniężnych do P. K. O. w Warszawie, prowadzącej wszystkie konta sądowe w odrębnej grupie Jedynym wyjątkiem będą oczywiście przekazy czekowe własne sądu, celem zasilenia gotówką kasy. W ten sposób uniknęłoby się wyżej zanalizowanej plątaniny manipulacyjnej i związanego z nią marnotrawstwa. Aby mieć przynajmniej zgrubsza miarę porównawczą istniejącego stanu rzeczy z projektowaną zmianą zbadałem chronometrycznie czas potrzebny dla obsługi jednej pozycji wpływu via P. K. O. (w tym samym sądzie gr.) .

Rezultat jest następujący: a) Załatwienie przez kasjera wpływu 23 pozycyj nadeszłych w wyciągu kontowym P. K. O., składające się z następujących czynności: otworzenie koperty, sprawdzenie salda, segregowanie odcinków blankietów nadawczych, wpisanie na nich czerwonym atramentem No ks. kas., daty i cyfry kasjera, posortowanie ich na grupy trwało 18 minut. Na 1 pozycję wypada 0,8 min. x 3,6 gr. daje 2,88 gr. b) Pomocnik kasjera wciągnął do ks. kas. 23 pozycyj (w jednej lub najwyżej kilku pozycjach, w przeciwieństwie do przekazów, które trzeba wciągnąć pojedyńczo) w ciągu 9 minut. a więc na jedną pozycję wypada 9 : 23 = 0,39 min x 1,8 = 0,688 gr. Sumowanie ks. kas. zajmuje odnośnie do pozycyj via P.K.O. minimalnie czas, gdyż jak wspomniałem księgowane są one łącznie, lub najwyżej w kilku pozycjach zbiorowych. Ponieważ sumowanie kosztuje, jak stwierdziliśmy wyżej 0,9 gr. na pozycję, więc na 1/23 kosztuje 0,9 : 23 = 0,039 gr. Razem załatwienie jednego odcinka blankietu nadawczego P. K. O. przez kasjera i pomocnika kosztuje: 2,88 plus 0,688

plus 0.039 t. j. 3,6 gr. Wytrzymuje zatem kalkulację z obliczeniem poprzedniem, gdyż saldo jest conajmniej 16,4 gr.

Jak zaznaczyłem w statystyce na wstępie zdarzają się zwroty przekazów, t. j. kasa sądu odmawia przyjęcia takich przekazów, które niewątpliwie nie należą do danego sądu, lub których zidentyfikowanie jest utrudnione. Wątpliwem jest, czy takie postępowanie jest celowe ze względu na interes skarbu, wobec przepisu, że przekazy nie zidentyfikowane do 2 lat przechodzą na rzecz skarbu. W każdym razie zwrotów takich jest niedużo (do 3%). Możnaby ustalić z P. K. O. najdogodniejszy sposób dokonywania tych zwrotów, bez potrzeby wypełniania przekazu czekowego P. K. O.. Możnaby również pobierać wysoką opłatę manipulacyjną, np. zł. 3 od sztuki zwrotu. Taka prohibicyjna stawka wytępiłaby w krótkim czasie zwroty, powodujące dużo pracy i zamieszania w sądach. Istniejące przepisy (par. 6 ROZ. z dn. 17.2.30) umożliwiają przelewanie nadchodzących przekazów pocztowych na P. K. O. Ponieważ jednak powoduje to z jednej strony dalszą pracę wypisania blankietu nadawczego P. K. O., a oszczędza jedynie pracę związaną z przyniesieniem gotówki z poczty, stosowanem jest rzadko. Że możliwości uproszczenia są znacznie większe, wykazałem powyżej. Pewnej modyfikacji wymagałby rownież sposób podejmowania przekazów telegraficznych. Par. 9 ROZ. z 17.2.30 mówił: Telegraficzne przekazy pocztowe poczta doręcza kierownikowi sądu, który potwierdza odbiór telegramu na dowodzie odbioru i zarządza podjęcie przekazanej kwoty, przyczem... wystarczyłoby tu zastąpić słowo „podjęcie" słowem „przelanie" i wydanie odnośnych zarządzeń w wewnętrznym toku manipulacyj poczty.

Przepisy kasowe sądów niemieckich (Kassenordung für die Justiz behörden vom 28.III.1907) przewidywały, jak wiadomo, fakultatywną możność posługiwania się kasy sądowej obrotem czekowym. O ile jednak należenie do obrotu czekowego było fakultatywne, o tyle obowiązkowe było dla kasy należącj do obrotu czekowego, kierowanie bezpośrednio automatycznie przez pocztę wszystkich nadchodzących przekazów pocztowych na konto danej kasy w odnośnem Postscheckamt. (Por. J. M. Bl. 1913 str. 320 i 1914 str. 615 i 821).

Starałem się przedstawić omawiany temat wszechstronnie i głęboko. Może takie postawienie kwestji wywoła wrażenie, że jest to poprostu wyolbrzymienie problemu drobnego, „wiele hałasu o nic". Może się również wydawać, że jest to wybijanie otwartych drzwi, że rzeczy te są oczywiste. Cyfry, które przytoczyłem, odpowiadają na pytanie czy problem ten jest dostatecznie wielki, by był przedmiotem specjalnych badań. Sądzę jednak, że rzeczy które poruszyłem nie są tak bardzo oczywiste, skoro przedstawiony stan rzeczy trwa od blisko 3 lat. Niesłuszny byłby również zarzut, że są to rzeczy drobne, nie mające wpływu na całokształt wymiaru sprawiedliwości. Życie wykazuje na tysiącach przykładów, że niema rzeczy zupełnie bez znaczenia, zbyt drobnych by się niemi zajmować.

Przykładów, że wymiar sprawiedliwości tylko wtedy spełni należycie swe zadanie jeśli będzie szybki, jest pełno na każdym kroku. Weźmy dziedzinę cywilistyki, rozważoną pod kątem widzenia potrzeb życia gospodarczego i społecznego, którym ma służyć. Wyrok w sprawie handlowej, wydany po kilku latach, jest przeważnie bezużytecznym wysiłkiem myślowym szeregu ludzi, jest ogromnem marnotrawstwem społecznem. Jakże często życie dawno wydało już swój wyrok

w tej sprawie i zarzuciło dalszemu jałowemu tokowi sprawy exceptio rei iudicatae. Jeśli np. ceny spadły, konjunktura się gruntownie zmieniła, nowe sposoby techniki produkcji wyparły zupełnie dawne metody, strony wielokrotnie i wszechstronnie zbankrutowały, to zaiste szkoda tego wysiłku, a to co się zrobiło jest rozrzutnem marnotrawstwem społecznem. Życie prawne , jak wszelkie zjawiska społeczne, przebiega w czasie i przestrzeni. Między temi elementami zachodzi ścisły paralelizm i funkcjonalność. Zapoznanie tej zasady czyni z prawa jakąś złowrogą wiedzę, której wysiłek myślowy jest ogromny, a efekt żaden.

Kryzys zmusza do ustawicznego przyciągania pasa i rewizji wielu zastarzałych pojęć. I dlatego na wielu polach kryzys obok zjawisk ujemnych ma skutki dobroczynne. W wymiarze sprawiedliwości aktualne jest ciągle i coraz aktualniejsze będzie zapewne hasło oszczędności personalnych. Mechaniczne redukcje: zostawienie np. 5 ludzi tam, gdzie było 8 są zupełnie dowolną arytmetyką oszczędnościową, czysto, mechaniczną, która bynajmniej nie rozwiązuje zagadnienia. Ilość pracy wykonywana przez pewną grupę ludzi nie może być wykonana przez ich połowę, przy założeniu, że uprzednio ludzie ci pracowali swoją pełną wydajnością. Droga do racjonalnych oszczędności leży tylko w celowej organizacji, w wprowadzeniu uproszczeń, pozwalających podnieść istotnie normy wydajności.

Problemami, które poruszyłem zajmuje się szczegółowa naukowa organizacja, zwana też racjonalizacją. Myśl ta powstała wśród techników, jednak przeniesiona została dziś na wszystkie odcinki działalności ludzkiej. W wielu dziedzinach wydała wspaniałe rezultaty. Na terenie nauk prawnych jest mało znana; choć zapuściła głębokie korzenie w pokrewnej administracji. Naukowa organizacja wytworzyła pewną własną terminologję, z której najważniejszemi są pojęcia analizy, planowania, wzorca i kontroli. Wydaje mi się jednak, że na terenie nauk prawnych możemy śmiało posługiwać się naszą własną terminologją prawniczą, bardziej zrozumiałą dla prawników i nie wymagającą obszernych komentarzy. Wszak i w zagadnieniach prawnych spotykamy pojęcia stanu faktycznego, analizy, uzasadnienia. W myśl tych założeń starałem się również w niniejszem referacie przedstawić najpierw faktyczny stan, następnie analizę, potem wnioski i ich uzasadnienie. Przedstawiłem potrzebę i korzyści nowego prądu. Wyrok wydadzą czytelnicy. O jego treść jestem spokojny. Gorzej będzie, jak zresztą w całej współczesnej cywilistyce, z egzekucją, z wykonaniem. Ale nie wątpię że i tu się da dużo zrobić. Trzeba tylko podejść do tematu bez uprzedzeń, z pewnym zapasem dobrej woli, z myślą skoordynowania jednostkowych wysiłków.

Racjonalizacja w pracy prawnika winna wyrazić się w zastosowaniu metod dobrze znanych prawnikom: każdy musi się stać sędzią śledczym swej własnej wydajności, sceptycznym prokuratorem niektórych szczegółów jej celowości. Trzeba pamiętać, że problemy organizacyjne widziane od dołu dają znacznie ostrzejszy kąt patrzenia niż widziane od góry. Zgóry można przeważnie widzieć tylko, że nie jest tak, jak być powinno. Trzeba nauczyć się skoordynować te widoki od dołu w harmonijną syntezę.

ST. GARLICKI.

Krzywda najsłabszych.

Pragnę zwrócić uwagę na krzywdę, jaka spotyka dzieci nieślubne na terenie b. zaboru rosyjskiego w dziedzinie ubezpieczń społecznych.

Zarówno ustawa o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, jak ustawa o ubezpieczeniu od wypadków, a także Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych przyznają pewne uprawnienia dzieciom nieślubnym. Jeżeli jednak chodzi o ubezpieczenie pracowników umysłowych i od wypadków to uprawnienia dzieci nieślubnych na terenie byłego zaboru rosyjskiego są niemal zupełnie fikcyjne. Jakżeż wyglądają one w świetle przepisów powyższych ustaw? Ubezpieczenie od wypadków normuje austrjacka ustawa z 28.XII.1887 r. w brzmieniu, ustalonem ustawą z dnia 7.VII.1921 roku (Dz. U. 65/21, p. 413); moc obowiązująca tej ustawy została rozciągnięta na były zabór rosyjski ustawa z dn. 30.I.1924 r. (Dz. U. 16/24, p. 148). Wspomniana ustawa austrjacka przyznaje w razie śmierci wskutek wypadku w przedsiębiorstwie wynagrodzenie w postaci zwrotu kosztów pogrzebu i, co najważniejsze, renty dla rodziny zabitego. Rentę tę otrzymuje również dziecko nieślubne. Ustawa wprowadza jednak bardzo istotną różnicę w traktowaniu dzieci nieślubnych, a to zależnie od tego, czy wypadkowi uległa matka tego dziecka nieślubnego, czy też jego ojciec. Jeżeli wypadkowi uległa matka, wówczas jej dziecko nieślubne otrzyma, naogół, taką samą rentę jak dziecko prawe. Jak dotąd wszystko w porządku i tutaj ustawie nie można nic zarzucić. Gorzej natomiast przedstawia się sprawa, jeżeli chodzi o rentę dla dziecka nieślubnego zabitej „osoby męskiej", jak powiada ustawa. Dziecko takie może otrzymać rentę tylko wtedy, jeżeli ojcostwo zabitej osoby męskiej zostało już za życia sądownie ustalone lub pozasądownie uznane, albo o ile dziecko urodziło się po śmierci uszkodzonego, jeżeli ojcostwo zostanie sądownie ustalone (§ 7 p. a ustawy z 1887 r.) Ustawa więc wprowadzą wymąganie sądowego ustalenia lub pozasądowego uznania. I to stanowisko można uznać za słuszne w świetle przepiszw § 163 i 164 Kodeksu cyw. austrjackiego, na którego tle ogólnych przepisów działała austrjacka ustawa o ubezpieczeniu od wypadków. Przeniesienie natomiast bez zmiany cytowanych wyżej przepisów o ubezpieczeniu od wypadków na terenie b. zaboru rosyjskiego wyrządziło wielką krzywdę dzieciom nieślubnym z tego terenu.

Jak wiadomo, art. 305 K. C. P. zasadniczo nie pozwalą na poszukiwanie ojcostwa poza przypadkiem porwania, gdy czas tego porwania zgadza się z czasem poczęcia. Wypadek ten oczywiście praktycznie nie ma większego znaczenia i na ogół istnieje w całej swej mocy zasada, że „poszukiwanie ojcostwa jest zabronione". A skoro tak, to ciągle poza przypadkiem porwania — nie może być mowy o sądowem ustaleniu ojcostwa. Dziecko nieślubne ma więc zamkniętą drogę na terenie b. zaboru rosyjskiego do sądowego ustalenia ojcostwa zabitej osoby męskiej. Jeżeli więc urodziło się po śmierci takiej osoby, to wogóle ma przeciętą możność otrzymania renty. O uznaniu bowiem ojcostwa z natury rzeczy nie może być mowy, zresztą i ustawa przewiduje wtedy jedynie sądowe ustalenie to zaś jest w świetle art. 305 K. C. P. niedopuszczalne. Dziecko pozostaje bez renty. W nielepszem położeniu znaj-

duje się ono wtedy, gdy urodziło się za życia osoby męskiej, zmarłej w następstwie na skutek wypadku. Sądownie ustalić ojcostwo dziecko nieślubne nie może. Pozostaje jeszcze pozasądowe uznanie. Pomijam tu wypadek legitymacji „per subsequens matrimonium", gdyż wtedy zanika zagadnienie nieślubnego pochodzenia w dziedzinie nas tu interesującej. Ustawa z 1887 r. mówi jedynie zresztą o „uznaniu", a więc o instytucji ściśle określonej przez kodeks cywilny. Art. 298 K. C. P. przewiduje, że uznanie dziecka naturalnego nastąpi przez akt urzędowy jeżeli nie nastąpiło w akcie urodzenia. Albo więc uznanie następuje w akcie urodzenia, albo w akcie notarjalnym. Praktycznie droga pozasądowego uznania nie daje dziecku nieślubnemu wielkich korzyści. Jak wiadomo bowiem, przypadki uznania dziecka nieślubnego w akcie urodzenia są niezmiernie rzadkie, a w akcie notarjalnym chyba jeszcze rzadsze. Osobnik, który spłodził dziecko nieślubne, uważa w najlepszym razie, że wyczerpuje w całości swe obowiązki, alimentując to dziecko, ewentualnie dając mu swą opiekę, natomiast uznawanie według zasad art. 298 K. C. P. nie należy do często stosowanych, zwłaszcza wśród klasy robotniczej, z pośród której przecież rekrutują się przeważnie renciści Zakładu Ub. od Wyp. A więc i uznanie pozasądowe, skrępowane sztywnemi normami art. 298 K. C. P., nie może polepszyć położenia dzieci nieślubnych.

Nie mogę przytem zgodzić się z mec. mec. Józefem Blochem i Zygmuntem Kopankiewiczem, którzy w swej pracy „Ubezpieczenie pracowników umysłowych" (str. 43) uważają, że za równoznaczne z ustaleniem ojcostwa, należałoby w tej dziedzinie uznać zasądzenie ojca dziecka nieślubnego na ponoszenie alimentów na podstawie p. 6 Ustawy z dnia 13/26 V 1913 r. o zastosowaniu do Królestwa Polskiego zasad zdania Rady Państwa z dnia 3 VI 1902 r. o polepszeniu losu dzieci nieślubnych. Stanowisko to bowiem, niewątpliwie słuszne de lege ferenda, nia da się obronić w świetle obowiązujących przepisów prawnych. Obowiązek alimentarny nie ma nic wspólnego z ustaleniem sądowem ojcostwa, co byłoby sprzeczne z bynajmniej nie uchylonym art. 305 K. C. P. a jedynie zmusza osobę płci męskiej do ponoszenia kosztów utrzymania dziecka nieślubnego przez tę osobę spłodzonego. W tym więc stanie rzeczy, poza rzadkiemi przypadkami uznania dziecka nieślubnego w trybie art. 298 K. C. P. i jeszcze rzadszemi przypadkami ustalenia sądowego ojcostwa z powodu porwania, dziecko nieślubne nie będzie mogło korzystać z renty wypadkowej w razie śmierci jego ojca, choćby nawet ten ojciec łożył na jego utrzymanie. Nie rozwiązują oczywiście kwestji przepisy art. 756 — 764 K. C., gdyż chodzi w tym przypadku o świadczenia ze strony instytucji ubezpieczeń społecznych, nie zaś o obowiązki spadkobierców ojca nieślubnego dziecka. Tych zaś świadczeń praktycznie dziecko nieślubne na terenie b. zaboru rosyjskiego nie otrzyma niemal nigdy. Ta anomalja wynikła oczywiście przy transponowaniu austrjackiej ustawy o ubezpieczeniu od wypadków, dostosowanej do norm austrjackiego kodeksu cywilnego, na teren b. zaboru rosyjskiego. Ustawodawca nie zwrócił uwagi, że kwestja ojcostwa jest w systemacie K. C. Napoleona uregulowana odmiennie i, niewątpliwie mimowoli, pozbawił dzieci nieślubne renty.

Ale jak wytłumaczyć sobie, że rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. Nr. 106/27, p. 911), samodzielny twór ustawodawcy polskiego, normuje po-

wyższą kwestję w identyczny sposób. A więc dziecko poniżej lat 18 może otrzymywać rentę sierocą (art. 28 cyt. rozp.) w razie śmierci ubezpieczonego ojca lub ubezpieczonej matki, o ile zmarły ojciec lub matka otrzymywali rentę inwalidzką względnie starczą, albo przysługiwało im w chwili śmierci uprawnienie do takiej renty. To są uprawnienia dziecka ślubnego. Dziecko nieślubne posiada te same prawa co dziecko ślubne, jeżeli chodzi o rentę po matce a także po ojcu, w tym jednak ostatnim przypadku „o ile ojcostwo zostało już za życia ubezpieczonego sądownie ustalone, lub pozasądownie uznane, a ubezpieczony łożył na utrzymanie dziecka". (art. 29 cyt. rozp.). Wracamy więc do znanej nam formułki z ubezpieczenia od wypadków z tą tylko różnicą, że wprowadzony jeszcze został warunek łożenia na utrzymanie przez ojca nieślubnego dziecka. Do tegoż art. 29 odsyła nas art. 35 cyt. rozp., wyjaśniający, kto jest członkiem rodziny ubezpieczonego w rozumieniu art. 34 tegoż rozp., który to ostatni artykuł przewiduje zasiłek rodzinny dla ubezpieczonego, pozostającego bez pracy. Tu ostrze zagadnienia jest nieco stępione gdyż ubezpieczony ojciec nieślubnego dziecka żyje i może zawsze dokonać aktu uznania w trybie art. 298 K. C. P. (patrz jednak art. 301 K. C. P.). Natomiast przy rencie sierocej krzywda dziecka nieślubnego na terenie b. zaboru rosyjskiego występuje z tą samą wyrazistością, co przy ubezpieczeniu wypadkowem. Czyżby znowuż „przeoczenie" ustawodawcy? A przecież wymogu sądowego ustalenia ojcostwa lub pozasądowego uznania nie zawiera pierwsza polska ustawa ubezpieczeniowa, a mianowicie ustawa o ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. U. R. P. N. 44/20 p. 272). Art. 33 tej ustawy przewiduje zasiłek rodzinny również dla dziecka nieślubnego ubezpieczonego, o ile jest ono utrzymywane wyłącznie z jego zarobków, nie podlega przymusowemu ubezpieczeniu, nie należy do dobrowolnie ubezpieczonych i zamieszkuje razem z obowiązkowo ubezpieczonym. Jeżeli zapoznamy się ze scaleniową ustawą o ubezpieczeniu społecznem, świeżo uchwaloną przez Izby Ustawodawcze, to nie będziemy mogli, niestety, stwierdzić żadnej poprawy. Ustawa ta przedewszystkiem w myśl art. 6 p. 1 i art. 318 (numeracja według projektu Sejmowej Komisji Ochrony Pracy, druk Nr. 694) utrzymuje w mocy bez zmiany rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezp. prac. umysłowych, a więc i art. 29 tego rozporządzenia, tak krzywdzący dla dzieci nieślubnych z terenu b. zaboru rosyjskiego. Co więcej, rentę sierocą wypadkową i inwalidzką dla dzieci nieślubnych ujmuje ustawa scaleniowa również za wzorem dawnych przepisów. A więc art. 146 tej ustawy, normujący przyznanie renty sierocej wypadkowej dzieciom nieślubnym, odpowiada w tej części swem sformułowaniem paragrafowi 7-mu ustawy o ubezpieczeniu od wypadków z 1887 roku. Cytuję in extenso ten artykuł w mającej znaczenie tu części: „Dzieci naturalne (nieślubne) mają w stosunku do matki te same prawa, jakie przysługują dzieciom ślubnym; w stosunku zaś do ojca naturalnego tylko w tym przypadku, jeżeli ojcostwo zostało już za życia ojca sądownie ustalone, albo w przypadku, gdy ojcostwo zostało pozasądownie uznane i ubezpieczony łożył na utrzymanie dziecka, a w razie, gdy dziecko urodziło się dopiero po śmierci ojca, jeżeli ojcostwo zostanie sądownie ustalone". Wprowadzony więc tylko został warunek łożenia na utrzymanie dziecka nieślubnego w razie uznania ojcostwa (a nie ustalenia sądowego) pozatem nic się nie zmieniło. Dziecko nieślubne na terenie b. zaboru rosyjskiego pozostaje nadal w praktyce bez sierocej renty wypadkowej. Nie otrzyma również na tymże terenie nieślubne dziecko robotnika sierocej renty

inwalidzkiej, gdyż art. 161 ustawy scaleniowej odsyła nas do powołanego art. 146 cyt. ustawy i utrzymuje te same warunki sądowego ustalenia ojcostwa, lub pozasądownego uznania.

A przecież art. 112 tejże ustawy, mówiący o świadczeniach dla rodziny ubezpieczonego na wypadek choroby, utrzymuje trafną redakcję art. 33 ustawy o ubezpieczeniu chorobowem.

Można zrozumieć, że przy ubezpieczeniach długoterminowych ustawodawca pragnął zachować dalej posuniętą ostrożność, jeżeli chodzi o uprawnienia dzieci nieślubnych, niż przy ubezpieczeniu na wypadek choroby. Ostrożność ta jednak nie może się posuwać tak dalece, by całą kategorję osób pozbawić świadczeń, zasadniczo przyznanych im przez ustawę.

Wydaje mi się, że najsłuszniejszem byłoby oparcie uprawnień dzieci nieślubnych w dziedzinie ubezpieczeń społecznych na obowiązku alimentowania ze strony ubezpieczonego, ustalonym drogą sporu lub uznania.

Ś. P. TADEUSZ ARENDT

Wśród szerokich sfer społeczeństwa przygnębiające nad wyraz wrażenie wywarła wiadomość o akcie krwawego teroru, zastosowanego względem sędziego — z powodu wykonywania przez niego obowiązków służbowych. Ofiarą zemsty ze strony osoby, niezadowolonej z wydanego wyroku, padł w dniu 13 czerwca r. b. sędzia grodzki w Krotoszynie ś. p. Tadeusz Arendt. Zmarły padł na posterunku, spiesząc na rozprawy cywilne, które prowadził w Sądzie Grodzkim w Krotoszynie od czterech przeszło lat z całą bezstronnością i sumiennością, opierając swoje rozstrzygnięcia zawsze na gruntownej znajomości ustaw i głębokiem wniknięciu w okoliczności sprawy. Jako człowiek ujmował wszystkich zaletami swego charakteru i odznaczał się przedewszystkiem wielką dobrocią serca. Zginął skutkiem spełnienia gróźb, w których urzeczywistnienie nigdy nie wierzył. Sądownictwo polskie łączy się w głębokim smutku nad świeżą mogiłą tragicznie zmarłego Kolegi, ofiary wykonywania zawodu sędziowskiego.

Biuro Redakcji i Administracji „Głosu Sądownictwa" od 1 lipca do 16 sierpnia r. b. czynne będzie od godz. 11 — 14.

W uznaniu znaczenia praktycznego i naukowego pracy **DR. RAFAŁA LEMKINA** pod tytułem: **„Sędzia w obliczu nowoczesnego prawa karnego i kryminologji"**, „Głos Sądownictwa" postanowił umożliwić swym prenumeratorom zapoznanie się z tą ciekawą i aktualną pracą i w tym celu uzyskał od nakładcy 50% zniżki ceny katalogowej. Wspomnianą książkę prenumeratorzy „Głosu Sądownictwa" nabywać mogą (ul. Miodowa 15, pokój 183) w cenie 3 zł. Zgłoszenia zamiejscowe należy kierować wraz z należnością za przesyłkę w wysokości 50 gr.

JÓZEF MARCELI ROSENBERG.

Sprzedaż na raty podług ustaw dzielnicowych i de lege ferenda.

Praca nagrodzona II-ą nagrodą na konkursie O. W. Z. S. P.

c. d.

Ustawa austrjacka zna formę rozwiązania umowy kupna sprzedaży rzeczy ruchomych z powodu pokrzywdzenia więcej niż o ½ wartości rzeczy (par. 934 K. C.). Środek ten prawny w normalnych warunkach „pokrzywdzonemu nie służy, jeżeli znał on prawdziwą wartość rzeczy lub jeżeli oświadczył, że ją z szczególnego upodobania nabywa za cenę niezwyczajną" (par. 935 K. C.). Ustawa o interesach ratowych postanawia, że przy sprzedaży na raty, w wypadku, jeżeli kupujący nawet znał prawdziwą wartość rzeczy lub jeżeli oświadczył, że ją ze szczególnego upodobania nabywa za cenę niezwyczajną, może też korzystać z wniosku o pokrzywdzenie go i to niezależnie od tego, czy czynność po stronie kupującego była handlową, czy też nie. Przepis ten stanowi ius cogens i zrzeczenie się tego środka prawnego jest bezskuteczne (par. 4).[12]) Przepis powyższy mimowoli nastręcza pytanie: dlaczego sprzedający, który udziela dłuższego kredytu kupującemu i daje mu dogodniejsze warunki, niż w zwykłej sprzedaży, biorąc większe ryzyko utraty rzeczy i ceny, ma być bardziej upośledzony w porównaniu ze sprzedającym, zawierającym tranzakcję nie na raty a za gotówkę, lub udzielającym innej formy kredytu. Ta tendencja, skierowana przeciwko sprzedającemu a mająca na celu obronę interesów głównie a nawet wyłącznie kupującego, jaskrawo uwydatnia się w przepisach tej ustawy i nadaje jej specyficzne i jednostronne nastawienie. Łatwo jest jednak sobie wyobrazić, jak podobny przepis utrudniać musiał sprzedającemu dochodzenie należności, umożliwiając jednocześnie niesumiennemu kupującemu przedłużanie do nieskończoności procesu przez składanie wniosków procesowych w materji pokrzywdzenia, oraz jak hamująco wpływać musiał na rozwój instytucji sprzedaży na raty. Takich przepisów o podobnym charakterze jest jednak więcej. Umowa, skracająca trzechletni termin przedawnienia, (par. 1487 pow. ustawy cyw.) jest nieważna. Prawo do rękojmi z powodu wad rzeczy można także po upływie 6 miesięcy dochodzić drogą pozwu lub zarzutu (par. 933 pow. usta. cyw.) a to tak długo dopóki cena kupna nie została całkowicie zapłacona, przyczem doniesienie o wadzie nie jest potrzebne do zachowania tego prawa. Zrzeczenie się tego prawa jest bezskuteczne a wszelkie umowy, skracające okres odpowiedzialności sprzedawcy, są nieważne (par. 4). Jeżeli w związku z zawarciem tranzakcji sporządzony został dokument na piśmie (zapis ratowy), sprzedawca obowiązany jest najpóźniej przy wręczeniu rzeczy wydać kupującemu odpis tego dokumentu na swój koszt. Zrzeczenie się wydania odpisu jest bezskuteczne. wykroczenie przeciwko temu przepisowi karane jest „w drodze postępowania przepisanego w rozdz. IX Ust. Przem. grzywnami aż do 50 zł. które w razie niemożności ściągnięcia zamieniać należy na odpowied-

[12]) Prof. Dr. St. Wróblewski, Ustawa Handlowa . . . .

nią karę aresztu (par. 5)". Jeżeli kupujący ma stałe miejsce zamieszkania na obszarze, na którym obowiązuje ustawa austrjacka, wówczas przy skargach przeciwko niemu z tranzakcyj ratowych ustalenie umownej właściwości sądu nie może mieć miejsca. Niewłaściwość sądu, sąd winien podnieść z urzędu, a to aż do chwili uskutecznienia sprzedaży egzekucyjnej. Niewłaściwość sądu uchyloną być może tylko w jednym jedynym wypadku, gdy pozwany wdaje się w rozprawę pomimo poprzedniego pouczenia go przez sędziego (par. 6).[13]) Kwestja niewłaściwości sądu znacznie mniej doniosłe ma znaczenie dla kupującego, niż dla sprzedającego. Ujęcie jej w ten sposób niejednemu sprzedającemu może uniemożliwić prowadzenie interesu, w wypadkach bowiem ważnego umownego zastrzeżenia właściwości sądu sprzedający wszystkie sprawy kieruje do jednego sądu, starając się o jednoczesne ich rozpoznawanie; wpływa to na potanienie kosztów prowadzenia sprawy, potanienie tem samem samego przedmiotu, większej możliwości konkurencyjnej i t. p. Paragraf 8 stanowi koronę ograniczeń gwarancyj ustawowych sprzedającego, rzucając go zupełnie na łaskę i niełaskę sądu; stwierdzić bowiem należy, iż w sprawach z tranzakcji ratowych sędzia nie jest związany ustawowemi przepisami dowodowemi, lecz może orzekać według swobodnego przekonania, opartego na ocenie wszystkich okoliczności; w szczególności, jeżeli dokument ratowy nie był wystawiony, sędzia może uwzględnić przyrzeczenie ustne, które sprzedawca lub jego agent, bądź przed wystawieniem dokumentu, bądź przy tem wystawieniu dał kupującemu, chociażby nie były zgodne z dokumentami. Powyższe przepisy świadczą niezbicie i niedwuznacznie o negatywnem ustosunkowanju się prawodawcy do tranzakcyj ratowych. Mając do czynienia z konsumentem o poziomie kulturalnym niezbyt wysokim a w niektórych środowiskach nawet niskim, obawiał się w związku z łatwością nabycia i możliwością zaciągania zobowiązań w drodze handlu na raty, rozwoju życia ponad stan; traktując jednak tranzakcje ratowe jako konieczne i coraz bardziej rozwijające się zło i regulując je ustawowo, starał się ochronić kupującego przed rzeczywistym czy też urojonym wyzyskiem przy pomocy przepisów, przekreślających nawet gwarancje ustawowe sprzedającego.

W zaborze rosyjskim, na obszarze, gdzie obowiązywał X tom Zbioru Praw, sprzedaż na raty uregulowana została ustawą z dnia 9 lutego 1904 roku. Ustawa ta zawiera 6 artykułów (art. 1527^1 — 1527^6 wyd. 1914 r.). Artykuł 1 tej ustawy w przeciwstawieniu do ustawy austrjackiej i niemieckiej wylicza taksatywnie przedmioty, które mogą być objektem sprzedaży na raty. Chodzi tu o „maszyny, narzędzia i instrumenty i wogóle majątek ruchomy, stanowiący przedmiot urządzenia domowego, względnie wyposażenia (oborudowanja) gospodarstwa wiejskiego, wyjąwszy inwentarz żywy oraz rzemiosła lub przemysłu i przeznaczone przy tem dla użycia (długotrwałego) a nie dla zużycia i nie dla sprzedaży".

Umowa kupna sprzedaży ruchomego majątku z płatnością należności w ratach (z razsroczkoj płatieża) winna zawierać ścisłe oznaczenie sprzedanego mienia, cenę kupna a także terminy i wysokość płatności (1527^2).

Do czasu uregulowania całkowitej ceny sprzedanego na raty mie-

---

[13]) Prof. Dr. St. Wróblewski, Ustawa Handlowa . . . . ,

nia, kupujący pod groźbą odpowiedzialności, w myśl przepisów prawa karnego, nie jest uprawniony zastawiać, sprzedawać albo innym jakimkolwiek sposobem przewłaszczać to mienie, które jednocześnie stanowi zabezpieczenie pretensyj sprzedawcy, wynikających z umowy sprzedaży mienia na raty z przywilejem przed innemi pretensjami, skierowanemi do kupującego. Czynności, uskutecznione w przeciwieństwie do powyższego zakazu przewłaszczenia albo zastawu, uznane są za nieważne, wyjąwszy ten wypadek, kiedy nabywca względnie zastawnik nie wiedział, że mienie to nie mogło być przewłaszczone, względnie zastawione (1527^3).

W wypadkach niewpłacenia przez kupującego dwóch rat kolejnych sprzedawcy, gdyby nie chciał ograniczyć się do ich egzekucji, przysługuje prawo rozwiązania umowy (uniczto̊ženja dogowora), żądania zwrotu mienia i wynagrodzenia, zarówno za używanie tegoż mienia od dnia wydania go kupującemu do dnia zwrotu, jak również za poniesione straty. Na pokrycie należnej na powyższej podstawie sprzedającemu ogólnej sumy zarachowuje się wpłacone przez kupującego do chwili rozwiązania umowy raty i, jeżeli one przewyższają tę sumę, to nadwyżka ta winna być zwrócona przez sprzedawcę nabywcy (1527^4). W wypadku zniszczenia sprzedanego na raty mienia, jego zguby, względnie zepsucia, sprzedawcy przysługuje prawo żądania od kupującego jednoczesnej zapłaty całej resztującej niezapłaconej za to mienie sumy (1527^5). Artykuł 1527^6, zamykający tę ustawę, zaznacza, iż wyżej wyszczególnione przepisy nie dotyczą tranzakcji kupna sprzedaży ruchomości z płatnością w ratach, które ze strony kupującego stanowią tranzakcję handlową, analogicznie do ustawy austrjackiej i niemieckiej. Jak wynika z powyższych przepisów ustawa rosyjska pomyślana została w celach uregulowania sprzedaży na raty narzędzi i maszyn dla rolnictwa i drobnego przemysłu. Chodziło o poparcie kredytu produkcyjnego a nie konsumcyjnego. Miała ona głównie na celu modernizację gospodarstw rolnych drogą nabycia bardziej nowoczesnych maszyn i narzędzi pracy przez mało zamożną ludność wiejską. Aczkolwiek 8 lat dzieli tę ustawę od wejścia w życie ustawy austrjackiej, to stwierdzić należy, że w przeciwieństwie do ustaw zarówno austrjackiej, jak i niemieckiej, które głównie i jednostronnie broniły kupującego przed rzeczywistym, czy też urojonym wyzyskiem sprzedawcy, ustawa rosyjska, nie działając na szkodę interesów kupującego, pragnęła wpłynąć na rozwój kredytu przy sprzedaży ratalnej, bardzo poważnie zabezpieczając interesy sprzedawcy, dawała bowiem mu następujące gwarancje: a) (1527^3) do czasu zapłacenia ceny nie wolno kupującemu przewłaszczyć nabytej rzeczy, grozi mu bowiem odpowiedzialność karna, b) sprzedawcy przysługuje przywilej (pierwszeństwo — preimuszczestwo) na rzeczy sprzedanej przed innymi wierzycielami (1527^3), c) sprzedawcy przysługuje prawo korzystania z utraty terminu i prawo żądania niezwłocznego uiszczenia całkowitej sumy, w wypadku zniszczenia, utraty względnie zepsucia sprzedanego mienia (1527^5), d) prawo żądania rozwiązania umowy w wypadku niepłacenia dwóch kolejnych rat po sobie następujących (1527^4). Ustawa jednak nie daje żadnej sankcji na wypadek nieuiszczenia rat niekolejnych i w przeciwieństwie do ustawy niemieckiej i austrjackiej, nie mówi o utracie terminu w wypadku niepłacenia rat. Aczkolwiek ustawa pomyślaną została, jak zaznaczono powyżej, w celu poparcia głównie rolnictwa i drobnego przemysłu, to jednak orzecznictwo roz-

szerzyło zakres jej stosowania do przedmiotów ruchomych, nie niszczących się szybko w użyciu a mianowicie: mebli, książek, rowerów, pianin i t. p. (Wyrok Senatu Nr. 82 z roku 1911 w sprawie wydawnictwa „Kultura").

Teren Królestwa Kongresowego nie posiada żadnych specjalnych w powyższej materji przepisów. Ujęciu prawodawczemu podlegała jedynie sprzedaż maszyn do szycia firmy „Singer", która to firma, jako spółka akcyjna, zatwierdzona ukazem cesarskim, miała przywilej, polegający na tem, że rzecz sprzedana pozostawała własnością firmy „Singer" do czasu uiszczenia całkowitej ceny i firma miała zastrzeżone prawo własności rzeczy do chwili uiszczenia rat. Sprzedaż na raty faktycznie istniała, nie będąc ustawowo uregulowaną. Ciężar przeto ryzyka całkowicie spoczywał na sprzedawcy, który w wypadku niepłacenia rat nie miał żadnej sankcji i nie mógł się domagać zwrotu rzeczy. Istniały próby zabezpieczenia interesów sprzedawcy w drodze uciekania się do fikcji, polegającej na tem, że strony zawierały umowę najmu rzeczy na pewien czas określony, względnie nieokreślony. Te sposoby odgrywały jednak rolę paljatywów. Zastanawiano się, czy na podstawie obowiązujących przepisów prawa nie da się wydedukować i wyinterpretować możności zastrzeżenia prawa własności na rzecz sprzedawcy do chwili spłaty należności, względnie wypełnienia przez kupującego warunków. Do niedawna zarówno doktryna jak i iurisprudentia negatywne w tej sprawie zajmowały stanowisko, stwierdzając, iż konstrukcja instytucji kupna sprzedaży zdefinjowana w art. 1583 K. C. jest niedwuznaczna i bezwzględna, jest ona (sprzedaż) zupełną pomiędzy stronami i kupujący nabywa prawo własności z chwilą, gdy się umówiono o cenę i rzecz, chociażby rzecz nie była jeszcze wydaną a cena zapłaconą.[14]) Na podstawie tego ustalono pogląd, iż wszelkie zastrzeżenia prawa własności, a między innemi zastrzeżenie na rzecz sprzedawcy, do czasu całkowitej zapłaty rat, prawa własności w stosunku do przedmiotu będącego objektem umowy nie może pociągać za sobą następstw prawnych. Dopiero orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 26 października 1928 r. (Nr. 168 Zbioru Orzeczeń Sądu Najwyższego, Izby I) dało nowy pogląd na tę sprawę. Orzeczenie to ze względu na jego wagę wymaga nieco obszerniejszego omówienia.

Firma „Singer Sewing Machine Company" w oznaczonym przypadku sprzedała maszynę z zastrzeżeniem prawa własności do czasu spłaty wszystkich rat. Wierzyciel nabywcy, egzekwując swoją należność, maszynę tę zajął. Firma „Singer" wystąpiła o uznanie maszyny quaestionis za jej własność i wyłączenie od zajęcia i opieczętowania. Zarówno pierwsza jak i druga instancja roszczenia firmy „Singer" oddaliły, wychodząc z założenia, że „warunek zastrzegający przeniesienie tytułu własności do rzeczy nabytej na nabywcę dopiero po całkowitem uiszczeniu ceny jest nieważny, a to wobec brzmienia art. 1583 K. N., który stanowi, że własność rzeczy sprzedanej przechodzi na nabywcę skoro się umówiono o rzecz i cenę i to tak dalece, chociażby nawet ani cena uiszczoną nie była, ani rzecz wydaną. Dlatego też zastrzeżenia sprzeczne z tą zasadą winny być uważane za nieważne. Sąd Najwyższy nie po-

---

[14]) Elle est parfaite entre les parties, et la propriéte est acquise de droit a l'acheteur a l'égard du vendeur, des qu'on est convenu de la chose et du prix, quoique la chose n'ait pes encore été livrée ni le prix payé.

dzielił tego poglądu, wychodząc z założenia, iż skoro na mocy art. 1584 K. C. sprzedaż może nastąpić również pod warunkiem zawieszającym, to przepis art. 1583 K. C. stanowiący, iż własność rzeczy sprzedanej przechodzi z prawa na nabywcę, skoro się umówiono o rzecz i cenę, nie może być poczytany za przepis porządku publicznego, wzbraniający w umowach zastrzeżeń sprzecznych z treścią tego ostatniego przepisu. Przepis art. 2279 nie może nadać wierzycielowi prekaryjnego posiadania rzeczy ruchomej żadnych praw w stosunku do tej rzeczy wbrew tytułowi takiego posiadania. [15])

Tak się przedstawia stan prawny sprzedaży na raty w Rzeczypospolitej Polskiej. Posiadamy trzy ustawy: niemiecką, austrjacką i rosyjską, a w Kongresówce brak ustawowych norm. Ustawy te, jak obszerniej omówione już zostało, są niejednolite i między sobą sprzeczne. Geneza pierwszych dwóch jest inną niż trzeciej, a to z powodu odmiennych potrzeb i warunków w czasie ich wydawania, w krajach, w których obowiązywać miały. Ustawy niemiecka i austrjacka miały na celu uregulowanie zaobserwowanego zjawiska zwiększających się masowo liczb tranzakcyj na raty, a widząc w tem niebezpieczeństwo nadmiernej konsumcji, stworzyły cały szereg przepisów, częstokroć drakońskich, ograniczających ten kredyt a nawet w wielu wypadkach uniemożliwiających udzielenie tego kredytu. Prawodawca rosyjski, w przeciwieństwie do prawodawcy niemieckiego i austrjackiego, sam wystąpił z inicjatywą popierania sprzedaży na raty, ułatwiając udzielanie kredytu produkcyjnego. Ustawa rosyjska bowiem została wydana głównie w celu podniesienia gospodarstw rolnych, co wiązało się z ówczesną polityką agrarną rządu. Zauważyć również należy, że ustawa niemiecka, aczkolwiek na dwa lata przed ustawą austrjacką wydana, jest o wiele liberalniejsza od ustawy austrjackiej, a dzięki orzecznictwu idącemu za wymogami czasu oraz uzupełniającym ją przepisom Kod. Cywilnego, B. G. B. umożliwiła podporządkowanie większości powstających kwestji odpowiednim artykułom prawa. Tem niemniej jednak jest ona w Niemczech silnie krytykowana a reforma w tej dziedzinie jest od dłuższego czasu zapowiadana. J. Kaczkowski, w jednym z licznych artykułów, podniósł ciekawą kwestję, czy wobec art. 9 prawa międzydzielnicowego, dającego stronom możność poddania stosunku prawnego któremukolwiek z praw obowiązujących w Polsce, jest dopuszczalne zastosowanie przepisów prawa niemieckiego do tranzakcji sprzedaży na raty w innych dzielnicach państwa. Na pytanie to należy odpowiedzieć przecząco z tego względu, że idzie tu o prawo rzeczowe co do którego ust. 1 art. 8 stanowi, że posiadanie i prawa rzeczowe podlegają ustawom miejsca, w którem się one znajdują. To samo brzmienie nadano ust. 1 art. 6 prawa prywatnego międzynarodowego, opartego na postanowieniach konferencyj haskich. Innemi słowy tranzakcja co do rzeczy sprzedanej na raty nie może być poddaną dowolnie prawu dzielnicowemu według wyboru stron. Choć w prawie czyniona jest różnica zasadnicza między majątkiem nieruchomym, a ruchomym, gdyż co do pierwszego stosuje się lex rei sitae, co do drugiego lex domicilii, zgodnie z poglądem mobilia personam sequuntur, to jednak przy kolizji praw co do ruchomości winno być stosowane lex rei sitae. Jest to pogląd przyjęty przez naukę prawa od czasu Savigny, który

---

[15]) Józef M. Rosenberg — Sprzedaż na raty i jej normalizacja — Przegląd Handlowy dn. 1.II.1930 r.

nie zna oddzielnych norm przy kolizji praw dzielnicowych, lub międzynarodowych (Surville Droit International Privé, Paryż 1925, Nr. 160 i n.). A więc przepisy dzielnicy popruskiej nie mogą być stosowane do tranzakcyj sprzedaży na raty w innych dzielnicach Rzeczypospolitej Polskiej. [16]) Na podstawie analizy przepisów ustaw obowiązujących na terenie Rzeczypospolitej Polskiej jeden da się wydedukować stanowczy wniosek, że ustawy powyższe ze względu na czas ich wydania i cele, jakie miały do spełnienia, są obecnie już przestarzałe i nie odpowiadają zupełnie potrzebom chwili.

Jakąż więc winna być ta ustawa, na jakich zasadach oprzeć ją należy, by zaspokoić mogła potrzeby ogółu, ułatwiając kredyt i broniąc jednocześnie interesów kupującego i sprzedającego? Aby na to pytanie usiłować odpowiedzieć pozwolę sobie materję całą podzielić w sposób następujący: A) zasady ogólne, B) zabezpieczenie praw sprzedawcy, C) zabezpieczenie praw nabywcy i D) zabezpieczenie praw i interesów osób trzecich.

A. ZASADY OGÓLNE.

a) Forma umowy. Niektóre obowiązujące ustawy nie wymagają przy zawieraniu tranzakcji kupna sprzedaży na raty specjalnych form i dopuszczają formy wszelkiego rodzaju. Do takich ustaw należą omówione ustawy austrjacka i niemiecka, ustawa rosyjska natomiast wymaga formy pisemnej; ustawy amerykańskie również wymagają formy pisemnej, ustawa zaś szwajcarska wymaga poza formą pisemną dla ważności umowy uwidocznienia jej w specjalnym rejestrze. Nie podnosząc kwestji samego zarejestrowania umowy, która może mieć znaczenie jedynie w związku z zabezpieczeniem interesów osób trzecich i zostanie omówiona w odnośnej części wywodów niniejszych, zastanowić by się należało nad tem, czy ograniczyć ważność umowy do pewnych ściśle określonych form, czy też umożliwić stronom zawarcie tych umów w każdej formie. Niewątpliwie zarówno sprzedawca jak i nabywca, każdy oddzielnie względnie obaj naraz, o ile są odpowiednio czynni w obronie swych interesów, będą sporządzać umowy na piśmie. Z punktu widzenia ogólnych zasad prawa nie widziałbym jednak przeszkód dla zastosowania zasady najdalej posuniętego liberalizmu i uznania, że umowa kupna sprzedaży na raty może być zawarta w każdej formie, nawet w formie ustnej i że umowa taka jest ważna między stronami. Proklamując daleko posunięty liberalizm przy zawieraniu umów, odrzucić należy jakąkolwiekbądź wyłączność specjalnych umów ramowych oraz dopuścić umowy indywidualne między stronami, jak również umowy ogólne między indywidualną jednostką a zrzeszeniami oraz między zrzeszeniami. Ta zasada liberalizmu winna być przyjęta z tego względu, iż sprzedaż na raty w szerszym zakresie jest nowem zjawiskiem gospodarczem, które się jeszcze niedostatecznie skrystalizowało i nie nabrało stałych form; szczególnie zaś obecnie w okresie przełomowym, pod względem gospodarczym, niepodobna przewidzieć, jakie ujawnią się tendencje i jakie formy przyjmie ta instytucja w dalszym rozwoju. Nie byłoby więc wskazanem, by ustawa stwarzała sztywne normy, które mogą się póź-

---

[16]) J. Kaczkowski — Sprzedaż na raty wobec prawa — Gazeta Sądowa Warszawska, 27.I.30 r.

niej okazać zupełnie niecelowe. Zresztą zainteresowani tą dziedziną kupcy, nie będąc krępowani ustawą, wybiorą sami te formy, które okażą się najbardziej praktyczne i najlepiej odpowiadające wymogom życia.

b. P r z e d m i o t u m o w y. Niektóre ustawy zawierają ograniczenia co do przedmiotu kupna sprzedaży na raty. Ustawa rosyjska wyraźnie wskazuje jakie przedmioty mają być brane w rachubę przy sprzedaży na raty (narzędzia, maszyny), inne ustawy ograniczeń takich nie zawierają. Zdaniem niektórych ekonomistów (Seligman, Zweig) przedmiotem handlu na raty winny być jedynie przedmioty niezużywające się szybko. Czy jednak prawnie uda się wyeliminować przedmioty szybko zużywające się przy tranzakcji kupna sprzedaży na raty, pozostaje rzeczą więcej niż wątpliwą. Na przeszkodzie staje kwestja samego kryterjum szybko i nie szybko zużywających się przedmiotów, którego wprowadzenie jest rzeczą niezmiernie trudną, nawet zaryzykuję twierdzenie — wprost niemożliwą.

Niewłaściwem również zastsowaniem zagadnienia byłoby taksatywne wybieranie przedmiotów zużywających się mniej lub więcej szybko.

Wychodząc z teoretycznego punktu widzenia, nic nie powinno stać na przeszkodzie sprzedaży na raty rzeczy zużywających się szybko, zwłaszcza jeżeli sobie uprzytomnimy, iż sprzedaż na raty jest tylko jedną z form kredytowej sprzedaży. Sprzedawca narażony będzie tylko na to, że straci pewne gwarancje, które przedstawiał sobą przedmiot sprzedany.

W tych wypadkach, jak to doświadczenie wykazało, sprzedawca zwraca główną uwagę na wypłacalność klijenta, na stałość i pewność jego dochodów, np. u oficerów, urzędników i t. p. Pozatem uwzględnić należy, że u nas, jak to wykazała ankieta Instytutu Badania Konjunktur[17]), handel ratalny dotyczy głównie towarów nietrwałych, jak: odzież, bielizna, obuwie i t. p. Wprowadzenie więc tego ograniczenia doprowadziłoby do zupełnego niemal zahamowania handlu ratalnego. Ustawa przeto nie powinna obejmować żadnych ograniczeń co do przedmiotu sprzedaży na raty.

c. O g r a n i c z e n i a c o d o o s ó b. Niemal powszechnie ustawy wprowadzają ograniczenia sprzedaży na raty ze względu na osobę kupującego[18])? Wszystkie trzy ustawy, obowiązujące na terenie Rzeczypospolitej Polskiej nie stosują się do tych wypadków, gdy nabycie rzeczy po stronie kupującego jest czynnością handlową, t. j. gdy nabywa on rzecz celem dalszej odsprzedaży. Ograniczenie to jest zupełnie uzasadnione, kupiec bowiem nabywa rzeczy celem dalszej odsprzedaży, nie zachowuje on przeto rzeczy tej do dyspozycji swego dostawcy, aż do czasu całkowitego uiszczenia należności. Kupiec zresztą ma do dyspozycji szereg innych form kredytu, ustalonych przez ustawy i oby-

---

[17]) Seweryn Pave, Znaczenie gospodarcze sprzedaży na raty, Kurjer Polski z dnia 14.VI.1930 r.

[18]) De Meester Hector — Th. et De Mortier Georges.
De la réserve de Propriéte et de la Vente a Tempérament, Namur Paris 1931.
Edgard Feder, — Les Aspects Juridiques de la vente a tempérament des meubles corporels, Paris, 1932.

czaje handlowe i tę formę należałoby uznać za niedogodną i niepraktyczną. Z tych względów wprowadzenie ograniczenia stosowania ustawy, z wyłączeniem zawodowego nabywania towaru celem dalszej odsprzedaży, uznać należy za wskazane.

B. ZABEZPIECZENIE PRAW SPRZEDAJĄCEGO.

Jedynym celem sprzedającego jest osiągnięcie ceny, za jaką towar sprzeda i osiągnięcie jej we właściwym terminie. W myśl ogólnych zasad, dotyczących zobowiązań, winno być pozostawione sprzedawcy prawo dochodzenia swojej należności z całego majątku dłużnika. Niezależnie od tego winien on posiadać możliwie wszelkie sankcje w stosunku do kupującego w wypadku, gdy ten we właściwym terminie lub wogóle rat nie spłaca (utrata terminu, rozwiązanie umowy, zwrot rzeczy i t. p.) Ustawy różnie ujmują sprawę utraty terminu. Według ustawy niemieckiej wystarczy niepłacenie dwuch rat kolejnych w całości lub części, według ustawy austrjackiej muszą to być dwie po sobie następujące raty pełne, według ustawy rosyjskiej zaś zniszczenie przedmiotu całkowite czy też częściowe. Utratę terminu należałoby uzależnić od ilości niezapłaconych dwóch rat kolejnych w całości lub części, względnie niezapłacenia 20% całej należności. Taki przepis powodować może również utratę terminu i przy niekolejnym braku rat, o ile one osiągają pewną wysokość. Również utratę terminu uzależnić należałoby od całkowitego względnie częściowego zniszczenia przedmiotu, o ile strony wprowadziły do umowy takie zastrzeżenia. Gwarancje rzeczowe (w stosunku do rzeczy) dadzą się ująć w formę: 1) zastrzeżenia prawa własności, 2) umowy kupna — najmu, 3) klauzul rozwiązujących i 4) przywilejów.

1) Zastrzeżenie prawa własności[19]), polega na tem, że strony zawierają umowę kupna sprzedaży pod warunkami zawieszającemi i dopiero w wypadku ich spełnienia sprzedaż jest zupełną. Zastrzeżenie prawa własności z punktu widzenia prawnego napotykało w niektórych państwach (Francji, Belgji, Polsce) przez długi czas na nieprzezwyciężone trudności i dlatego przynajmniej pokrótce należałoby się zastanowić nad rozwojem tego pojęcia. Ściśle czasu powstania tego pojęcia ustalić się nie da, znane ono już było jednak za czasów rzymskich[20]).

Z prawa rzymskiego przeszło ono do prawodawstw germańskich, ulegając pewnym zmianom. Zastrzeżenie prawa własności krytykowane jest przez licznych prawników (Hubera, Carpzowa, Schiltera), którzy uważają, że nie można sobie zastrzec prawa własności przedmiotu sprzedanego, gdyż sama ugoda sprzedaży przenosi własność. Przeciwnicy tej teorji i zwolennicy prawa zastrzeżenia własności rozwijali teorję najmu, prekaryjności, odróżniając pojęcie dominium ordinarium od dominium subsidiarium (Hertius 1706). Wszystkie te teorje aczkolwiek bardzo głębokie nie przyczyniły się do rozwoju tej instytucji, dopiero wprowadzenie Kodeksu Napoleona, który oparł prawa hipoteczne na podstawie jawności i zastosował zastrzeżenie własności przy sprzeda-

---

[19]) Pactum reservati dominii donec pretium solvatur. Pacte de reserve de propriété ou vente conditionelle. Sale, Eigendooms voorbehand. Eigentumsvorbehalt.

[20]) Venditae vero et traditae non liter emptori adquiruntur quam si is venditor pretium solverit vel alio ei satisfecerit. P. Jörs Römisches Recht II i III. Encyklopedie der Rechts und Staatwissenschaft, Berlin 1927 — De Meester Hector et H. Mortier Georges — De la réserve de propriéte — Paris, Namur, — 1931.

ży nieruchomości, stworzyło pierwszy zasadniczy wyłom w tej dziedzinie. Od połowy 19 stulecia, w związku z rozwojem handlu, zastrzeżenie prawa własności co do ruchomości zaczynają rozwijać się również we Francji, przez wydanie całego szeregu praw uzupełniających (lois correctives). Przywileje na rzeczy dla sprzedawcy materjałów przemysłowych, jak też pret agricol 1884, warrants 1862 i t. p.[21]). Zastrzeżenie prawa własności przy sprzedaży na raty przyjęły następujące ustawy: niemiecka, austrjacka, skandynawskie, szwajcarska, węgierska, rumuńska, włoska, peruwiańska, łotewska i brazylijska. Natomiast Kanada, Stany Zjednoczone, Belgja i Francja jak również Hiszpanja, nie mając specjalnych ustaw sprzedaży na raty, wydedukowały zastrzeżenie prawa własności, bądź przez doktrynę, bądź przez orzecznictwo[22]). Zastrzeżenie prawa własności przedstawia dla sprzedawcy następujące rzeczowe gwarancje: a) nie wolno kupującemu rzeczy tej sprzedawać bez narażenia się na odpowiedzialność karną; b) zastrzeżenie własności rzeczy może być zaraz zapomocą dowodu umowy przeciwstawione osobom trzecim, czy to na wypadek egzekucji z ich strony skierowanej do nabywcy, w stosunku do rzeczy, czy na wypadek upadłości.

2) Najem — sprzedaż, la location — vente, lease — hire purchase, polega na tem, iż w zasadzie strony zawierają umowę najmu rzeczy z tem jednak, że o ile nabywca wykona w międzyczasie dodatkowe warunki, nabywa rzecz na własność. W ten sposób rzecz traktowana jest, jako najęta, co pozwala sprzedawcy, jako najmodawcy zachować własność rzeczy do chwili spełnienia warunków (uiszczenia całkowitej ceny), a przez to zachować te same gwarancje co przy zastrzeżeniu prawa własności. W porównaniu z zastrzeżeniem prawa własności najem — sprzedaż posiada tę niedogodność, iż najmobiorca — kupujący może warunków dodatkowych nie spełnić i rzeczy nie nabyć. Stan taki stwarza niepewność w przedsiębiorstwie, które zmuszone jest przyjmować zwrot używanych i częściowo zniszczonych przedmiotów.

Wymaga to specjalnego nastawienia przedsiębiorstwa i odpowiedniego kalkulowania warunków najmu, tak, żeby sprzedawca nie ponosił strat z tytułu zwrotu towarów i żeby nabywca widział pewne premje przy nabywaniu na własność najętego przedmiotu.

Ten system sprzedaży na raty, jako wyłączny, przyjęły: Finlandja, Holandja, Anglja, Boliwja, Kolumbja, Equador, Paragwaj, Indje Angielskie, Australja, Japonja i Siam. Cały szereg państw (Niemcy, Austrja, Belgja, państwa Skandynawskie, Francja i t. d.) dopuszcza umowę najmu — sprzedaży obok innych systemów, jak np: zastrzeżenie prawa własności i t. d.[23]).

3) Sprzedaż pod warunkiem rozwiązującym — (pactum commisorium, — clause résolutoire, — ontbrindigklausule, — Rücktrittsrecht), polega na tem, że aczkolwiek w momencie wydania rzeczy, sprzedaż jest zupełną to jednak późniejsze niewykonanie warunków umowy ze

---

21) Edgard Feder. — Les aspects juridiques de la vente a tempérament des meubles corporels, Paris, 1932.

22) Aubry et Rau, op. 20 ust, 39 Collin et Capitan t. I p. 939 Cornille, Vente et louage de choses, Lille, 1926, Wyrok Sądu Apelacyjnego w Gandawie 27 IV.1928 roku. Wyrok w Bruxelli 21.I.1931 r. wyrok Sądu Apelacyjnego w Liège, 13.X 1930 r. De Meester Hector Th., De Mortier Georges — De la reserve de propriète et de la vente a tempérament, Namur, Paris, 1931.

23) De Meester Hector Th. et de Martier Georges, — De la reserve de propriéte et de la vente a tempérament, Namur, Paris, 1931.

strony kupującego może spowodować jej rozwiązanie. Pactum commisorium, jak stwierdził to Sąd Najwyższy w wyroku przytoczonym[24]), zawarte jest implicite w przepisach Kodeksu Napoleona o kupnie sprzedaży (art. 1583 i 1584 KC). Obok zastrzeżenia prawa własności powyższą zasadę warunku rozwiązującego przyjęła ustawa niemiecka. Ustawa austrjacka przyjęła jedynie odstąpienie od umowy pactum commisorium (Rücktrittsrecht), zasadę zaś zastrzeżenia własności wydedukowało orzecznictwo austrjackie.[25]) Ustawa rosyjska nie przyjmując zastrzeżenia prawa własności, dopuszcza natomiast przy sprzedaży na raty warunek rozwiązujący. Pactum commisorium, dające możność odstąpienia od umowy, w porównaniu z poprzedniemi zastrzeżeniami, nie przedstawia tych gwarancyj dla sprzedawcy; zasadniczo bowiem własność przedmiotu przechodzi na nabywcę i nie może się sprzedawca bronić przeciwko osobom trzecim, kierującym egzekucję do przedmiotu quaestionis. W wypadku ogłoszenia upadłości, rzecz nabyta dołączona zostaje do masy upadłości. Również nie przysługuje sprzedawcy sankcja karna w stosunku do nabywcy, w wypadku sprzedania przez niego rzeczy przed uiszczeniem ceny kupna.

4) Gwarancję rzeczową przedstawia także zastrzeżenie przywileju na przedmiocie sprzedanym. Jest to zupełnie słuszne, że gdy własność przedmiotu sprzedanego przechodzi bezpośrednio na nabywcę, sprzedawca zachowuje sobie przywilej w granicach swojej należności przed innemi wierzytelnościami. Hirsz w swojem dziele „Der moderne Handel" 2t. str. 249, nazywa ten przywilej „Amortisationshypothek auf Waren", w Anglji Charter Mortgage względnie „lien" (a reserved title by way of security). Prawo rosyjskie wyraźnie zastrzegło ten przywilej. Wszelkie kwestje w tym kierunku wyjaśnił wyrok Senatu Nr. 82 z roku 1911, który nawet uznał, że zastrzeżenia, uchylające ten przywilej, są nieważne. We Włoszech sprzedaż na raty oparta jest na dekretach królewskich, 15.III.1927 r. i 29.III.1927 r. Nr. 1814. Według tych dekretów sprzedawca ma przywilej na rzeczy sprzedanej. Umowy, dotyczące automobilów wpisywane są do księgi przywilejów, prowadzonej przez Królewski Automobilklub Włoski.

Rejestr może zawierać pierwszy zapis, odnowienie wpisu, odnotowanie przywilejów, adnotacje, tyczące się przelewu własności, adnotacje o zredukowaniu sumy uprzywilejowanej lub anulowanie przywilejów.[26])

Również zasadę przywileju przyjęły niektóre państwa amerykańskie i niektóre stany Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Przyjmując, jak to powyżej wskazanem zostało, stosowanie zasady najszerszego liberalizmu przy zawieraniu umów sprzedaży na raty, uważam, iż nie należałoby w zasadzie narzucać jakichkolwiekbądź ram i ograniczeń przy obieraniu form gwarancyj dla sprzedającego, a więc dopuścić zarówno możność zastrzeżenia prawa własności na rzecz kupującego, jak i umowy kupna — najmu i klauzuli rozwiązujących.

Co się tyczy przywileju na rzeczy sprzedanej, to przywilej ten winien wypływać z samego prawa na wzór ustawy rosyjskiej. W konsekwencji szeroko przeprowadzonej zasady liberalizmu, należałoby również

---

[24]) Orzeczenie Sądu Najwyższego, Izby I, z dnia 26 października 1928 r. Nr. 168.
[25]) Komentarz prof. Wróblewskiego, 2 maja 1904 r. L. 18383 Gr. 1904 s. 422 t. 2.
[26]) De Meester Hector — Th. et De Mortier Georges — De la reserve de propriété et de la vente à tempérament, Naum, Paris, 1931.

dopuścić umowne określenie wysokości szkód i strat sprzedawcy, w wypadku wykonania przez niego zastrzeżonego prawa własności, co dopuszcza ustawa niemiecka (par. 4) a czego nie dopuszcza ustawa austrjacka. W tym jednak wypadku możnaby również przyjąć stanowisko ustawy niemieckiej, która nakazuje korygowanie wysokości tej kary przez sąd pod warunkiem, że nie została kara jeszcze uiszczona. (par. 4).

C. ZABEZPIECZENIE PRAWA KUPUJĄCEGO.

R e g u l a c j a c e n y p r z e d m i o t u. Przy omówieniu obrony interesów kupującego należy również zastanowić się nad zagadnieniem poruszonem w ankiecie Ministerstwa Przemysłu i Handlu a tak obszernie i przesadnie uwzględnionem w ustawie austrjackiej. Ustawa austrjacka umożliwiała rozwiązanie umowy kupna sprzedaży z powodu pokrzywdzenia, zasady przyjętej zresztą przez ogólne prawo a w ustawie ratowej mocno na niekorzyść sprzedawcy rozszerzonej.

Kwestjonarjusz Ministerstwa Przemysłu i Handlu zawierał pytanie, czy należy zezwolić kupującemu na odstąpienie od umowy w razie pobierania nadmiernie wysokiej ceny, czy należy określić maksymalną rozpiętość ceny pomiędzy sprzedażą detaliczną a sprzedażą na raty. Zarówno przy sprzedaży na raty, jak i przy każdej sprzedaży kredytowej jest naturalnym zjawiskiem, że sprzedawca pobiera pewne odsetki, za otrzymanie bowiem kredytu musi on również płacić odsetki. Ograniczenie rozpiętości ceny byłoby sprzeczne z zasadą liberalizmu, zresztą rzeczą zupełnie zbędną i z tego jeszcze powodu, że w przyjętym obecnie systemie ofertowym przy dużej konkurencji rozpiętość cen jest stosunkowo niską, ostatecznie zaś poważną rękojmią, iż sprzedawca nie będzie wyzyskiwał nabywcy, jest ochrona nabywcy przez prawo karne (art. 268 K. K.). Pozwolić kupującemu na odstąpienie od umowy można tylko w granicach ogólnego prawa. Pozwolenie na odstąpienie li tylko z tego powodu, że rzecz została sprzedana na raty, jest przepisem nietylko niesłusznym i niewskazanym, ale i niebezpiecznym. Pozwoliłoby to nieuczciwemu nabywcy na wykorzystanie warunków przez dążenie do oddania sprzedawcy zniszczonego przedmiotu z powołaniem się na zbyt wysoką cenę. Taki przepis byłby przekreśleniem samego celu ustawy i wpłynąłby destrukcyjnie na finansowania konsumcji. W ograniczeniu uprawnień sprzedawcy widzieć należy dalsze źródło zabezpieczenia praw nabywcy. Zabezpieczone one będą przez uzależnienie rozwiązania umowy względnie wykonania zastrzeżenia prawa własności od niewpłacenia dwóch rat kolejnych w całości lub w części względnie odnośnej części należności. Ten też warunek ograniczać będzie możność ewentualnej utraty terminu, w tym również sensie wypowiedziała się większość Izb Przemysłowo — Handlowych.

D. ZABEZPIECZENIE PRAW OSÓB TRZECICH.

stąpienie li tylko z tego powodu, że rzecz została sprzedana na raty, przewidują różne formy zawarcia umów. Ustawa austrjacka i niemiecka dopuszcza zarówno formę ustną jak i pisemną. Rosyjska ustawa w, raźnie zastrzega formę pisemną. Ustawy amerykańskie, wymagając formy pisemnej, przewidują jeszcze zarejestrowanie umowy w specjalnym rejestrze, niezarejestrowanie jednak tej umowy nie skutkuje jej nieważności między stronami, nie może jednak umowa niezarejestro-

wana być przeciwstawiona osobom trzecim. Również Włochy i Rumunja przewidują zarejestrowanie oryginału aktu. We Włoszech Królewski Automobilklub prowadzi rejestr zastrzeżeń na automobilach. Najradykalniejsze przepisy wprowadziła Szwajcarja. Zarejestrowanie umowy ratowej jest lex perfecta, umowa nierejestrowana jest wogóle nieważna (n'est pas valable)[27]. Przepisy powyższe mają na celu ujawnienie i ogłoszenie wobec osób trzecich możności wykonania przez sprzedawcę zastrzeżenia prawa własności. Przepisy te jednak nie spełniają konsekwentnie swej roli. W Rumunji wolno poszukiwać i sekwestrować dobro nawet u trzeciego posiadacza w dobrej wierze a ustawa rosyjska wyraźnie zastrzega, iż trzeci nabywca lub posiadacz nie może zaprzeczyć i zignorować istnienia przywileju; takie samo stanowisko, jak rosyjska ustawa zajmują ustawy Porto Rico, Peru i Indyj Angielskich. Jednak przeciwnie do ustaw powyższych sprzedawca w Szwajcarji, Skandynawji i w Republice Dominica — nie posiada żadnego środka wobec trzeciego nabywcy w dobrej wierze (nawet w Szwajcarji, gdzie obowiązuje zarejestrowanie). Zarówno prawo rosyjskie, jak i prawa skandynawskie stanowią wyraźnie, iż dalsza sprzedaż i oddanie w zastaw stanowią przestępstwo.[28]). Rejestrowanie umowy, zdaniem naszem, nie daje żadnej gwarancji stronom, stanowi jednak pewne zabezpieczenie przeciwko nadużyciom stron, przez powoływanie się na sprzedaż ratową w wypadku egzekucji osób trzecich, skierowanej do dóbr quaestionis. Chodziło prawdopodobnie głównie o to, by strony po dokonaniu zajęcia ruchomości na skutek zmowy nie przedstawiały umowy ad hoc sporządzonej a zastrzegającej prawo własności ruchomości zajętych. Dla uniknięcia powyższego nie jest rzeczą konieczną stwarzanie specjalnych rejestrów, uwidacznianie w nich umów, rzeczy te bowiem połączone byłyby z poważnym wydatkiem, któryby wynikał już z samego kosztu utrzymywania biura rejestracyjnego. Raczej należałoby się wypowiedzieć z systemem mieszanym, iż dla zachowania przywileju względnie zastrzeżenia prawa własności, w stosunku do osób trzecich, przy umowach kupna sprzedaży, nie przekraczających 1.000 zł., wystarczy wylegitymowanie się pewną datą zawarcia umowy. Jest to tembardziej wskazane, iż, jak zaznaczaliśmy wyżej, handel na raty dotyczy u nas głównie przedmiotów zużywających się szybko, rejestr więc nie miałby praktycznego znaczenia. Natomiast umowy ponad 1.000 zł. mogą być rejestrowane w prowadzonym specjalnie rejestrze, według działów i gałęzi handlu przez odnośne Izby Przemysłowo - Handlowe.

Skutki sprzedaży przez nabywcę osobom trzecim. Jeżeli nabywca, przy omówionych gwarancjach, rzecz nabytą na raty sprzedaje oso-

---

[27]) Dr. H. Oser. — Schweizerisches Zivilgesetzbuch mit Obligationenrecht. Zürich, 1917.

715. Der Vorbehalt des Eigentums an einer dem Erwerber übertragenen beweglichen Sache ist nur dann wirksam, wenn er an dessen jeweiligem Wohnort in einem vom Betreibungsbeamten zu führenden öffentlichen Register eingetragen ist.

Beim Viehhandel ist jeder Eigentumsvorbehalt ausgeschlossen.

716. Gegenstände, die mit Eigentumsvorbehalt übertragen worden sind, kann der Eigenetümer nur unter der Bedingung zurückverlangen, dass er die vom Erwerben Geleisteten Abzahlungen unter Abzug eines angemessenen Mietzinses und einer Entschädigung für Abnützung zurückerstattet.

[28]) De Meester Hector Th. et De Mortier Georges. — De la reserve de Propriéte et de la Vente à Temperament. Namur, Paris, 1931.

bom trzecim bez wiedzy i zgody sprzedawcy, winien on odpowiadać karnie według ogólnych norm prawa karnego za sprzedaż rzeczy cudzej, jemu powierzonej (art. 262 K.K.). W stosunku do osób trzecich należy odróżnić czy ta osoba działała w dobrej czy też w złej wierze. Zła wola osoby trzeciej skutkować winna nieważność umowy — nieważną jest bowiem sprzedaż cudzej rzeczy i nabycie jej w złej wierze działającego — poszukiwanie na niej solidarnie z pierwotnym nabywcą rzeczy resztującej należności. Jeżeli osoby trzecie działały w dobrej wierze sprzedaż musi być uważana za ważną. Wszelkie poszukiwania wobec nich winny ustać. Za tem stanowiskiem przemawia wzgląd na dobro obrotu.

Ustalone wyżej zasady nadałyby ustawie charakter, odpowiadający wymaganiom praktyki handlowej i obecnym warunkom gospodarczym.

ORZECZNICTWO

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

(B. Królestwo Kongresowe).

WEKSEL. KONFISKATA. BRAK OZNACZENIA REMITENTA.

Prawa z dokumentów, ustanawiających wierzytelności, mogą być przenoszone wszelkiemi sposobami, przewidzianemi w prawie powszechnem, a więc i przez przewidzianą w ustawie konfiskatę.

Z dokumentu, nieposiadającego istotnej według art. 99 i 100 prawa weksl. dla weksli cechy, a mianowicie oznaczenia remitenta, nie może wyniknąć zobowiązanie wekslowe, wystawca przeto tego dokumentu może się powoływać na ten zarzut w stosunku do każdego bez wyjątku posiadacza takiego rzekomego weksla.

N. I. C. 2171/31 z dnia 20.VII.1932.

POSZUKIWANIE DŁUGU SPÓŁKI OD SPÓLNIKA FIRMOWEGO.

Wierzyciel spółki firmowej lub firmowo - komandytowej ma prawo żądać w drodze skargi zapłaty od spólnika firmowego długu spółki bez zapozwania (zasada prawna).

N. I. C. z dnia 25.XI.1932 Nr. 193—32

SPÓŁKA FIRMOWA. ODROCZENIE WYPŁAT. SKUTEK DLA SPÓLNIKÓW FIRMOWYCH.

Aczkolwiek rozporządzenie o zapobieganiu upadłości wyraźnie nie ustanawia związku między odroczeniem wypłat spółce firmowej a odroczeniem wypłat jej spólnikom, jak to czyni ust. 2 art. 440 K. H. w materji upadłości, to jednak rozporządzenie to w założeniu swem łączność tę uświęca; w związku z tem należy uznać, iż udzielenie odroczenia wypłat spółce firmowej nie może nastąpić bez jednoczesnego odroczenia wypłat również spólnikom firmowym.

N. I. C. z dnia 3/17 Lut. 1933 Nr. 1090—32.

DOMY SKŁADOWE. ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA KRADZIEŻ TOWARU.

Przejęta przez prawodawstwo polskie z germańskiego prawa handlowego zasada „staranności kupieckiej", za której przestrzeganie prawo o domach składowych (§ 3) czyni przedsiębiorcę składowego odpowiedzialnym, sięga niewątpliwie dalej, niż zasada dbania o interesy cudze tylko w takim stopniu, jak się dba o własne; w związku z tem przedsiębiorca składowy, obowiązany do „specjalnego" dozoru powierzonych mu towarów, odpowiada za ich kradzież, o ile nie udowodni, że miała ona miejsce pomimo przestrzegania staranności kupieckiej.

N. I. C. z dn. 30.XII.1932 Nr, 626—32.

DR. ZYGMUNT FENICHEL.

Na marginesie orzeczenia plenarnego w sprawie godzin nadliczbowych.

c. d.

Sąd Najwyższy przyjmuje dalej, że umowa o godziny nadliczbowe niedozwolone jest w myśl § 879 kod. cyw. nieważna. Wedle tego przepisu umowa sprzciwiająca się zakazowi ustawy jest nieważna. Przepis ten wprowadziła nowela III (§ 90). Wzorowano się tu częściowo na § 134 kod. cyw. niem. wedle którego czynność prawna sprzeczna z ustawą jest nieważną, o ile co innego z ustawy nie wynika.

Przepisy te opierają się na zasadzie „nullum pactum, nullum conventionem, nullum contractum inter eos videri volumus subsecutum, qui contrahunt lege contrahere prohibente" (Cod. 1, 14, 5).

Przedewszystkiem strony przeważnie nie zawierają tu wyraźnej umowy, lecz pracownik faktycznie pracuje. Jest to conajwyżej umowa dorozumiana.

Następnie zwrócić trzeba uwagę, że prawo austrjackie nie odróżnia nieważności od zaczepialności jak to czyni prawo niemieckie i francuskie (actes nuls de plein droit, actes annulables).

Tu bowiem te dwa pojęcia się schodzą [9]). Nauka prawa w Niemczech zajmuje się różnicą między temi dwoma pojęciami i dochodzi do rozmaitych wyników. I tak Hellwig nie pojmuje zaczepialności jako nieważności drugiego, mniejszego stopnia, lecz jako brak danej czynności, który post może dopiero nieważność spowodować. Inni (Meyer, Jacobi) widzą istotę zaczepialności w tem, że jest ona dochodzeniem rzeczywistego prawa przeciw pozornemu prawu. Inaczej ujmuje tę sprawę Manigk, dopatrując się różnicy w tem, że nieważności może dochodzić każdy, a zaczepiać daną czynność może tylko uprawniony.

Ponieważ niektórzy dopatrują się różnicy w tem, że nieważność działa „ipso jure", a zaczepialność wskutek zarzutu upoważnionego, dlatego Manigk wypowiada dalej pogląd, że nieważność działa ipso jure. W końcu stwierdza ten uczony, że prawo niemieckie nie ujęło konsekwentnie i jednolicie tych instytucyj[10]).

Rozpatrzyłem szerzej nieważność i zaczepialność, gdyż chodziło mi o zaakcentowanie, że pojęcia te naukowo i w ustawie nie są wyraźnie odgraniczone. Umowa o godziny nadliczbowe niedozwolone nie może być z ustawy samej (ipso jure) uważaną za nieważną, gdyż prawo austrjackie zna właśnie nieważność na skutek zarzutu. Jeśli strona nie zarzuci, że umowa ta jest nieważna, to Sąd tem nie będzie się zajmował. Jedynie pracodawca mógłby nieważność tę podnieść, ale prawo to mu nie przysługuje, jeśli o pracy tej wiedział. Nie można bowiem z własnego prawa zarzucenia nieważności robić użytek wbrew zasadzie dobrych obyczajów, lecz w granicach prawnych (§ 1295 i 1305 kod.

---

[9]) Ehrenzweig: „Allgemeiner Teil" str. 269.

[10]) Manigk: „Unwirksamkeit, Ungültigkeit" Handwörterbuch der Rechtswissenschaft Tom VI. Str. 294 — 300.

cyw. austr.). Pracodawca, za którego wiedzą, a często wolą, pracownik wykonywał pracę w godzinach nadliczbowych, nie może na tę nieważność skutecznie się powoływać.

Pogląd Sądu Najwyższego jest niezgodny również z pojmowaniem nieważności w razie popełnienia przy danej czynności wykroczenia przez jedną stronę. Wedle Ehrenzweiga jeśli zakaz ustawy, wzg. karygodność, skierowana jest do jednej tylko strony, to dana czynność jest mimoto ważna. Skutków naruszenia ustawy przez jedną stronę nie może przecież ponosić strona druga. W danym wypadku, jeśli tylko pracodawca dopuszcza się przestępstwa z art. 18 ust. z 1919, to umowa polegająca przeważnie na rzeczywistem wykonywaniu pracy, w godzinach nadliczbowych i niedozwolonych jest ważną. Dodaje jeszcze Ehrenzweig, że umowa odnośna jest ważną, jeśli zakaz nie dotyczy treści jej, lecz sposobu lub czasu. W danym wypadku należy przyjąć, że chodzi tu nie o samą pracę, a więc o treść umowy, lecz o czas, w którym praca ma być wykonywana, wobec czego umowa jest ważną. Ważność umowy należy dalej przyjmować wedle Ehrenzweiga, jeśli to jest celowem i potrzebnem. Uważam, że i to zapatrywanie da się do omawianego przypadku zastosować[11]).

Również w Niemczech, gdzie obowiązuje podobny do § 879 kod. austr. § 134 kod. niem., przyjmuje nauka, że czynność prawna jest ważną, jeśli jedna strona postępuje przeciw zakazowi ustawy[12]). Popierają pogląd ten uczeni tej miary, jak Planck i Staudinger. Również orzecznictwo Sądu Rzeszy stoi na tem stanowisku. (Rg. 60, 273, 63, 346, 78, 353). Wskutek nieco odmiennego brzmienia § 134 kod. niem. uważają niektórzy, że w każdym konkretnym przypadku należy badać, czy mimo zagrożenia karą czynność dana nie jest mimo to ważną.

Z rozważań powyższych okazuje się, że umowa o pracę w godzinach nadliczbowych niedozwolonych jest ważną. Już sam fakt, że umowa ta została wykonaną, przemawia również przeciw przyjęciu nieważności.

Nie wypowiada się Sąd Najwyższy jasno, czy cała umowa jest nieważną, czy tylko ta część, która dotyczy godzin nadliczbowych niedozwolonych. Przyjąćby należało, że tylko ta część umowy jest nieważną.

Tak więc skoro nie zachodzi nieważność umowy, pracownik ma tytuł do żądania wynagrodzenia za godziny nadliczbowe i na tem stanowisku stał już Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 14/XII 1926 nadając to prawo pracownikowi, nawet jeśli praca odbywała się bez zezwolenia lub zawiadomienia odnośnych władz.

Jeśli umowa odnośna jest ważną, to nie trzeba się uciekać do konstrukcji „niesłusznego wzbogacenia się". Pozwy można wtedy tylko opierać na „condictio indebiti", jeśli niema tytułu innego. Skoro w danym wypadku mamy jednak tytuł ważny, niepotrzebnem jest szukać oparcia „w niesłusznem wzbogaceniu się". Praktycznie biorąc przyznanie pracownikowi wynagrodzenia tylko w razie wykazania „wzbogacenia się" pracodawcy, jest identycznem z odmową jakiegokolwiek wynagrodzenia, gdyż dowodu tego w obecnych stosunkach, które dłuższy zapewne czas potrwają, nigdy pracownik nie przeprowadza.

---

[11]) Ehrenzweig: „Das Recht der Schuldverhältnisse" str. 161, 162.
[12]) Warneyer Komentar zum B. G. Tom I, str. 223 i 224.

Pogląd wypowiedziany przez Sąd Najwyższy opiera się na Ehrenzweigu. Tenże bowiem twierdzi, że jeśli umowa o pracę jest nieważną, (praca w niedzielę), pracownikowi należy się od pracodawcy odpowiednie wynagrodzenie, które ma odpowiadać wzbogaceniu się pracodawcy[13]). Wedle naszych wywodów jednak umowa ta jest ważną i dlatego wynagrodzenie się należy. Judykatura niemiecka przyjmuje czasem stanowisko identyczne z poglądem Sądu Najwyższego (R. A. G. 349/29, 73/28, 558/28).

Natomiast w Austrji, gdzie Ehrenzweig jest profesorem prawa, gdzie kodeks cywilny ten sam obowiązuje, co w Małopolsce, a ustawa o czasie pracy zawiera normy podobne jak w Polsce, zapadło również plenarne orzeczenie Sądu Najwyższego, ale wręcz przeciwne (8.VI. 1927 JB. 26). Wedle tego judykatu należy się również wynagrodzenie za godziny nadliczbowe niedozwolone, jak wogóle za pracę wykonywaną bez podstawy prawnej. Przeciwna interpretacja doprowadziłaby wedle austr. S. N. do tego, że przepis ustawy interpretowany byłby na korzyść tego, kto go naruszył. Odmówienie wynagrodzenia stnowiłoby premję dla pracodawcy za naruszenie przepisu ustawy[14]).

Racjonalnie reguluje sprawę tę § 52 projektu niemieckiego umowy o pracę, wedle którego w razie nieważności umowy o pracę, pracodawca ma zapłacić pracownikowi takie wynagrodzenie, jakieby mu się należało, gdyby z nim zawarł ważną umowę[15]).

Uznanie umowy za ważną nie przesądza wcale stanowiska jakie Sąd ma zająć w konkretnym przypadku. Wedle zasad procesowych powód winien udowodnić swe roszczenie („actore non probante reus absolvitur"). Sądy w ostatnich czasach z powodu nadużyć pracowników często słusznie oddalały pracownika z żądaniem; jest to jednak kwestja prawa procesowego, a nie prawa materjalnego.

Dlatego to niesłuszną wydaje mi się teza trzecia apodyktycznie nieco wypowiedziana, wedle której w razie niezgłaszania godzin nadliczbowych, wynagrodzenie to się nie należy. Nie można bowiem w drodze interpretacji tworzyć nowych norm prawnych, nietylko niezgodnych z celami prawa pracy, lecz idących poza prawo cywilne.

Wedle przepisów prawa cywilnego samo nieżądanie zapłaty nie stanowi utraty prawa.

Wierzyciel, czy to będzie kupiec, przemysłowiec, rolnik, traci prawo dochodzenia roszczenia, jeśli ono się przedawniło. Innych przypadków utraty roszczenia z powodu nieżądania zapłaty, o ile nie zachodzi zrzeczenie się, prawo cywilne nie zna. Nie można wyjątkowych norm stworzyć dla pracowników, których u innych warstw nie stosujemy. Prawo pracy jest bowiem pewnem „plus" co do ochrony w stosunku do prawa cywilnego, a z tezy S. N. wynikałoby, że stosować tu należy „in minus" prawo cywilne.

Niezgłaszanie może mieć znaczenie tylko procesowe, a mianowicie wpływa na ocenę Sądu, czy pracownik roszczenie swe udowodnił. Sądy ostatnie wyciągały stąd przy uwzględnieniu innych okoliczności wniosek, że skoro pracownik nie zgłaszał tych godzin, to pewnie ich nie przepracował. Jest to prawem sądu, czy danej stronie daje wiarę,

---

13) Ehrenzweig: „Recht der Schuldverhältnisse" str. 745 i 746.
14) Adler: „Das Angestellten und Arbeiterrecht" str. 375.
15) Fenichel: „Problem godzin nadliczbowych" str. 8.

ców poszczególnych rubryk, aby prowadzący księgi mógł wiedzieć na jakie cele i w jakiej wysokości wpłat dokonano, 2) zaniechania przesyłania pieniędzy „przez okazje", 3) terminowego dokonywania wpłat. — W wyniku wyborów do Zarządu Koła zostali powołani pp.: A. Lachowicki-Czechowicz — prezes S. O., dr. A. Kozłowski — prokurator S. O., sędziowie S. O. S. Borowiecki, F. Lis, L. Wójcik, wiceprok. K. Lejman, M. Chmielewski — kierownik Sądu Gr. i em. sędzia Lewandowski. Po zebraniu odbyła się skromna herbatka w gabinecie p. Prezesa S. O., która pozwoliła zebranym spędzić kilka godzin w atmosferze koleżeńskiego zbliżenia.

Na zebraniu Zarządu Koła uchwalono zgodnie z wnioskiem Prezesa Koła p. A. Lachowickiego-Czechowicza zapisać Koło na członka Bratniej Pomocy dla Inwalidów Wojennych R. P., oraz wziąć udział w ufundowaniu daru Kielczan dla tut. 2 p. a. l. leg. z okazji 15-lecia jego istnienia. Dar ten — czapraki — wręczono pułkowi w czasie jego święta pułkowego w dn. 10—12 czerwca 1933 r.

L. W.

FUNDACJA IMIENIA LEONA SUPIŃSKIEGO.

Komitet Fundacji imienia Leona Supińskiego na posiedzeniu w dniu 10 czerwca 1933 r. uchwalił przyznać w myśl p. b § 10 Statutu Fundacji następujące nagrody: 1) p. Stefanowi Ruprechtowi — Księgowemu Sądu Okręgowego w Warszawie, 2) p. Edmundowi Szydłowskiemu — St. Sekretarzowi Sądu Grodzkiego w Łodzi, 3) p. Irenie Komornickiej — St. Sekretarzowi Sądu Apelacyjnego w Warszawie i 4) p. Aleksandrowi Odrobińskiemu — Naczelnemu Sekretarzowi Sądu Okręgowego w Warszawie.

Przegląd czasopism prawniczych.

PRZEGLĄD SĄDOWY umieścił już dwa artykuły w kwestji jednoosobowej apelacji w sprawach Karnych i Cywilnych. Autorzy (Dr. A. Liebeskind — grudzień 1932 i D-r S. Gottlieb — maj 1933) twierdzą, że instytucja jednoosobowej apelacji — nieznana ustawodawstwom kontynentalnej Europy i nigdzie niewypróbowana — musi obniżyć poziom polskiej judykatury. Aczkolwiek wprowadzenie jednoosobowej apelacji stanowi fakt dokonany, jednak zrezygnowana milcząca aprobata jednoosobowości byłaby wysoce szkodliwa. Numer 6-ty (czerwiec 1933) tegoż czasopisma podaje m. in. artykuł D-ra J. Birbinga „Uwagi do nowego rozporządzenia o wynagrodzeniu adwokatów". Po rozważeniu w obszernym artykule wszystkich byłych przepisów dzielnicowych o wynagrodzeniu adwokatów w związku z odpowiedniemi przepisami dzielnicowych procedur cywilnych i zwracając się do przepisów z dn. 1 kwietnia 1933 r., autor zaznacza odmienność zasad, na których zostały oparte polski K. P. Cyw. i przepisy z dn. 1 kwietnia 1933 o wynagrodzeniu adwokatów. Obszerne wywody autora sprowadzone są do tego, że rozporządzenie z dn. 1 kwietnia 1933 r. należy uchylić i jako najbardziej odpowiadające strukturą i duchem przepisom polskiego K. P. Cyw. wprowadzić w życie przepisy Ministra Sprawiedliwości, ustalające taryfy adwokackie dla zaboru b. austrjackego z dn. 9 grudnia 1919 r. i ostatecznie znowelizowane 5 maja 1924 r. (D. U. Nr. 40 poz. 433).

APEL — organ Centr. Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych. Numer 4—5 zawiera obszerny artykuł T. Kędzierskiego Sędz. Grodzk. „Ewolucja historyczna procesu cywilnego". Autor na podstawie dzieł L. Crémieu „Précis théoretique de procedure civile" oraz S. Kutrzeby „Dawne polskie prawo sądowe" zobrazował w formie popularnej koleje rozwoju procesu cywilnego od czasów pierwotnych do nowoczesnych (Indje, Grecja, Rzym, Francja, Niemcy). Udzielił dość miejsca postępowaniu sądowemu w Polsce przedrozbiorowej, podając ciekawe małoznane szczegóły, m. in. że w wiekach średnich strona niezadowolona z wyroku mogła „naganić" sędziego. Spór ten był rozstrzygany między stroną „naganiającą" a odnośnym sędzią przez pojedynek. Owo „naganianie" zostało uchylone dopiero uchwałą Sejmu w 1523 roku. Podaje też, że jeszcze Konstytucja z roku 1768 zezwalała w wykonaniu prawa, zastrzeżonego w umowie, na t. zw. „najazd" t. j. zajęcie nieruchomości siłą. Dla osób, które nie studjowały systematycznie historji prawa wogóle a polskiego w szczególności, artykuł ten jest bardzo pouczający, napisany zaś w sposób bardzo przystępny. Tenże zeszyt zawiera sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego Centr. Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych R. P., notatki „z życia związków", przegląd prasy zawodowej, komunikat w sprawie zaliczek na uposażenie i t. p.

RUCH PRAWNICZY, EKONOMICZNY I SOCJOLOGICZNY — kwartalnik 2-gi tom. Tom ten zawiera pomiędzy innemi artykuł prof. J. Makarewicza „Realizm w prawie karnem", w którym autor poddaje ocenie książkę prof. Woltera „Zarys Systemu Prawa Karnego. Część ogólna". Autor mówi, że zdecydował zająć się tą książką ze względów zasadniczych, gdyż jest ona zjawiskiem niepokojącem i zmuszającem do zwrócenia uwagi na niebezpieczeństwo, grożące ze strony możliwej inwazji pewnego typu nauki niemieckiej. Autor zarzuca prof. Wolterowi, iż opracował swoje dzieło, znajdując się pod bezkrytycznym wpływem uroku nauki niemieckiej. Prof. Makarewicz wskazuje szereg norm prawa karnego, co do których prof. Wolter przejmuje gotowe konstrukcje niemieckie bez sprawdzenia ich zasadności. Motywem wydania przez prof. Woltera książki był wzgląd na młodzież uniwersytecką, lecz ten „zarys systemu" nie nadaje się jako podręcznik dla młodzieży, bo wysuwane są tam wątpliwości, które i dla prof. Woltera są także wątpliwościami; nie jest to ani podręcznik, ani zarys systemu, tylko kombinacja różnych poczynań". Artykuł prof. Makarewicza zawiera dużo ciekawych myśli i wywodów, których przytoczenie nawet w skrócie przekroczyłoby ramy niniejszej notatki. Wszelako warto podkreślić wymowne, dające dużo do myślenia zestawienie prądów myślowych, panujących w dziedzinie prawa karnego w Niemczech i realizmu w tejże dziedzinie u anglo - sasów, którzy wytworzyli najskuteczniejszy system walki z przestępstwem i przestępcami, obchodząc się bez „pogłębienia" (niemieckiego) nauki prawa karnego. Uznając, że i w nauce niemieckiej jest wiele rzeczy cennych, prof. Makarewicz mówi, że jednakże typową specjalnością niemieckiej nauki jest djalektyczne żonglerstwo, i z tego powodu przestrzega: „kto chce się przebić przez dżunglę niemieckich teoryj i konstrukcyj prawnych ,musi wziąć ze sobą na drogę duży zapas zdrowego rozsądku, bo inaczej się zgubi".

Tenże tom zawiera artykuł D-ra K. Gidyńskiego „Akta prawne rozpoczynające proces cywilny według K. P. C." Autor określa pojęcie terminu „pozew", szczegółowo wylicza cechy dość liczne i różnorodne, które winno posiadać pismo, ażeby stać się pozwem. Wymienia, jakie obowiązki, wynikające z art. 213 i 236 K. P. C., ma przewodniczący po wpłynięciu pozwu do sądu. Rozważa następnie kwestję, z jaką chwilą należy uznać akt prawny wytoczenia powództwa za dokonany. Omawia dalej przepisy art. 209 i 385 K. P. C. t. j. kiedy wytoczenie procesu jest dopuszczalne przed nadejściem naruszenia praw powoda. Następnie autor rozważa granice możliwości zmiany powództwa po doręczeniu pozwu (art. 212). Krytykując przepis art. 212 K. P. C., autor mówi, że jest to „logiczny absurd" i autorzy tego przepisu są w kolizji z podstawową zasadą logiki. Omawiając wniesienie pozwu wzajemnego i rozpoznanie tego pozwu, autor po rozważeniu art. 216 § 3 i 232, regulujących tę kwestję, uważa przepisy te za sprzeczne między sobą. W końcu rozważa przepisy, dotyczące cofnięcia pozwu tak bez zgody pozwanego, jak i za jego zgodą, oraz o kosztach w razie cofnięcia pozwu. W artykule „Kolegjalny jednoosobowy Sąd 2-giej instancji w sprawach cywilnych" W. Miszewski, Sędzia S. N., wylicza kategorje spraw, które podlegają jednoosobowemu orzecznictwu w sądzie apelacyjnym i sądzie okręgowym jako instancji odwoławczej, oraz te, które zawsze muszą być rozstrzygane kolegjalnie. Jeżeli wbrew przepisom sprawę, która ulega rozpoznaniu kolegjum, rozstrzygnie jeden sędzia, to postępowanie będzie dotknięte nieważnością i przeciwnie, jeśli kolegjum rozpozna sprawę, którą według ustawy winien był rozstrzygnąć jeden sędzia, to nie będzie to przyczyną nieważności. Wskazane są następnie wyjątki od zasady, iż sąd okręgowy rozpoznaje środki odwoławcze od orzeczeń sądów grodzkich we wszystkich sprawach jednoosobowo. W kwestji, wzbudzającej wątpliwości, czy przepisy o jednoosobowem orzekaniu w sądzie okręgowym, jako 2-ej instancji, mają zastosowanie w postępowaniu egzekucyjnem, autor przytacza argumenty na stwierdzenie, że w tych sprawach sąd orzekać winien kolegjalnie nawet i w tych czterech wypadkach, kiedy dopuszczalne jest zażalenie od orzeczeń sądu okręgowego do sądu apelacyjnego. Aczkolwiek wprowadzenie jednoosobowości w instytucjach odwoławczych jest istotnym wyłomem w porównaniu z poprzednio obowiązującą bezwzględnie zasadą o kolegjum sędziowskiem i zerwaniem z długoletnią tradycją, wskutek czego powstaje niepokojąca obawa czy sąd jednoosobowy odpowie wymaganiom, jakie stawiane są sądom odwoławczym, jako najwyższej instancji merytorycznej, to autor mniema, iż wobec przepisu, zezwalającego sędziemu jednoosobowemu przekazać sprawę do kompletu skoro uzna, iż sprawa jest trudna do rozwikłania, zawiera bowiem zawiłe kwestje prawne lub okoliczności faktyczne, — sędziowie sumiennie spełnią ten swój obowiązek, nie krępując się względami statystyki. W artykule „Postępowanie upominawcze" (art. 469 — 478 K. P. C.), obecnie obowiązujące na mocy rozporządzenia Ministra Spraw tylko w b. zaborach austrjackim i pruskim Dr. Z. Wusatowski, interpretując przepisy tego postępowania, uznaje, iż odpowiednio stosowane postępo-

wanie upominawcze przyczyni się w znacznym stopniu do odciążenia polskich sądów. Ten tom „Ruchu", jak zwykle, zawiera obfity dział przeglądu piśmiennictwa prawniczego, ekonomicznego, samorządowego, przegląd prawodawstwa i obszerną bibljografję.

Czasopismo „GŁOS ADWOKATÓW" (N. 4) zawiera m. in. artykuł D-ra A. Liebeskinda „Biegli w sprawach politycznych", w którym szeroko omawiając skomplikowane podłoże polityczne, ekonomiczne, narodowościowe i religijne, z którego wyrastają przestępstwa polityczne, autor zwraca m. in. uwagę na sprzeczne stanowiska, zajęte w kwestji powoływania biegłych w sprawach politycznych przez Minist. Sprawiedliwości i Sąd Najwyższy. Minist. Sprawiedliwości, powołując się na to, iż sądy miały trudności przy wyszukiwaniu znawców w sprawach o przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu Państwa, weszło w porozumienie z Minist. Spr. Wewnętrznych, na skutek którego wojewodowie prowadzą spisy takich znawców z pośród funkcjonarjuszy wojewódzkich oraz policyjnych, przyczem wykazało, by jako biegłego nie wzywać osoby prowadzącej dochodzenie (Okólnik 7—VIII—1930). Natomiast Sąd Najwyższy (Orzeczn. Sądów Polsk. t. VIII poz. 415 i t. XI poz. 38) wyjaśnił, że w razie gdy zachodzi potrzeba zbadania biegłego, niedopuszczalnem jest powoływanie na biegłego w sprawach politycznych urzędnika policyjnego w czynnej służbie będącego, który ze względu na swój zawód i stosunek zależności nie może pozbyć się indywidualnego sposobu ujęcia spraw politycznych.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA podaje artykuły w kolejnych numerach (16, 18 i 20) trzech autorów, którzy poddają krytyce orzeczenia Izby II Karnej Sądu Najwyższego. I. Kondratowicz (em. Sędzia S. N.) w artykule „Ustalenie w sentencji winy osoby, której sprawy nie rozpoznawano" mówi o orzeczeniu ogłoszonem w Urzędowym Zbiorze Orzeczeń 1933 Nr. 10, w którem S. N. poucza, że w sentencji wyroku, gdy w czynie przestępnym oskarżonego skazanego A. brała udział i inna osoba B, której sprawę wyłączono i nierozpoznawano, należy nie tylko zaznaczyć, na czem udział postronnej w danym procesie osoby B. polegał, lecz osobę tę wymienić. Autor uznaje za niedopuszczalne wymienienie w sentencji wyroku osoby, której sprawę wyłączono, która w danej sprawie w charakterze oskarżonego nie figurowała. Takie orzeczenie jest sprzeczne z art. 369 „a" i art. I K.P.K. W powyższym wypadku sąd powinien ograniczyć się jedynie do stwierdzenia w sentencji wyroku, iż oskarżony A. dokonał przestępstwa w porozumieniu, wspólnie z inną osobą, bez wymienienia imienia i nazwiska tej osoby. Czy jest to osoba B. czy C. czy osoba nieujawniona jest okolicznością, niemogącą mieć żadnego wpływu na treść wyroku w sprawie A. Wymienienie w sentencji nazwiska B., jako współprawcy przestępstwa, już ustala eo ipso jego winę. Jeżeli następnie Sąd, rozpoznając odrębnie sprawę B., uniewinni go, będziemy mieli dwa sprzeczne wyroki sądowe, co nie mogłoby nastąpić jeśliby w sentencji w sprawie A. było ustalone jedynie to, że A. dokonał przestępstwa wspólnie z inną osobą.

Prof. I. Makarewicz w artykule „Kodeks Karny i Sąd Najwyższy" poddaje dosadnej krytyce orzeczenie 7 sędziów S. Najw. z dn. 11 lutego 1933 (Zbiór Orzeczeń 1933 N 42 — zasada prawna). Teza tej zasady prawnej głosi „z art. 240 K.K. odpowiada każdy uczestnik bójki lub pobicia człowieka niezależnie od tego, czy powinien był przewidzieć śmierć lub uszkodzenie z art. 235 lub 236 K. K." Uzasadnienie tego orzeczenia. mówi prof. Makarewicz, wymaga dokładnego omówienia, gdyż dotyka spraw dla K.K. podstawowych: pojęcia winy, jej rodzajów, subjektywizmu i objektywizmu, przedmiotowych warunków wyższej karygodności i istnienia w K. K. 1932 r. przedmiotowych warunków karalności wogóle. Autor w obszernym artykule przytacza szereg umotywowanych zarzutów zasadniczych i krytycznych bardzo ciekawych, których jednak nie sposób w ramach sprawozdania streścić i podać w skrócie. Można natomiast jedynie podać tylko zasadniczy charakter tej krytyki bez przytoczenia argumentacji. Orzeczenie w uzasadnieniu powołuje się, mówi prof. Makarewicz, na literaturę niemiecką, podręczniki i komentarze do K.K. niemieckiego 1871 r., na projekt niemieckiego K.K., a nawet na motywy tego projektu. W dziedzinie winy, na którą obszernie powołuje się S. Najw., K.K. niemiecki „z gruntu jest wadliwy", cała dziedzina winy w prawie niemieckiem jest „kłębowiskiem kwestji spornych" — „na trzęsawisku tej spornej w literaturze niemieckiej kwestji zbudował Sąd N. gmach swego rozumowania, lekceważąc art. 14 K. K. polskiego" — „Pierwszą lepszą konstrukcję niemiecką niejasną dla samych Niemców Sąd N. uważa za dogmat o uniwersalnym zasięgu. Sąd N. przyjął doktrynę niemiecką, która w samych Niemczech nie bardzo pewne ma podłoże, o objektywnych warunkach karalności. Autor twierdzi, że Kod. K. polski 1932 r. nie zna objektywnych warunków w rozumieniu doktryny niemieckiej, a zna poprostu przestępstwa kwalifikowane przez następstwa. Kodeks Polski, w imię kryminalistycznej kultury rozciął gordyjski węzeł wątpliwości katego-

rycznem postanowieniem, że niema złego zamiaru bez woli lub zgody na przestępny charakter czynu (art. 14). Autor przytacza szereg argumentów, jak nietrafnie i w niezwykły sposób Sąd N. stara się pogodzić neimiecką doktrynę objektywnych warunków z pojęciem winy według K. K. polskiego, który konsekwentnie stoi na stanowisku subjektywnem. Zadaniem Sądu N., mówi prof. M., jest pomoc dla ustawodawcy przy tworzeniu prawa polskiego, a nie rozsadzanie budynku, dobrze i konsekwentnie z fundamentów wyprowadzonego, przewidzeniami, wynikającemi ze studjów nad obcem prawem, opartem na innych zasadach. „Orzeczenie to, mówi prof. Makarewicz, niech się stanie przykładem odstraszającym od mechanicznego stosowania literatury, która wyrosła na obcem podłożu, innej kodyfikacji i innej mentalności".

A. Mogilnicki (adwokat, em. prezes S. N.) w artykule „Zakres uprawnień obrońcy karnego" poddaje krytyce orzeczenie Sądu Najwyższego (Zbiór 1933 nr. 78), w którem Sąd N. uznał, że „ponieważ obrońca nie jest zastępcą we właściwem tego słowa znaczeniu t. j. zastępcą w powzięciu woli, nie może więc on sam decydować o tem, czy należy żądać przeprowadzenia postępowania w myśl art. 10 amnestji, takie bowiem żądanie jest aktem procesowym niekorzystnym dla oskarżonego, może bowiem doprowadzić do skazania oskarżonego. Autor mówi, że Sąd N. staje na stanowisku zupełnie innem, niż jakie dotychczas zajmował ogół prawników. Z tym nowym poglądem Sądu N. autor nie zgadza się i po dość obszernem uzasadnieniu swego poglądu przytacza orzeczenia Sądu N. wydane już na tle nowego K. P. K., które stały na zupełnie innem stanowisku, a więc w orzeczeniu całej Izby II Sądu N. (1931 Nr. 2 — zasada prawna) powiedziano „„obrońca o ile chodzi o stronę zewnętrzną (t. j. w stosunku do Sądu) nie jest w działaniach swoich zawisły od woli oskarżonego bez względu na to, jakiego rodzaju obrona w grę wchodzi (z urzędu, wyboru)", w orzeczeniu tejże całej Izby 1931 Nr. 178 (zasada prawna) powiedziano „obrońca nie jest w swoich działaniach zawisły od woli oskarżonego, może działać na jego korzyść według swego uznania, może kwestjonować poczytalność oskarżonego, chociaż oskarżony twierdziłby, że jest poczytalny i składać odpowiednie wnioski"; powołuje się autor też i na orzeczenie Sądu Najwyższego 1932 Nr. 177. Tu, zdaje się, należałoby dodać, że skoro cała II Izba S. N. uznała obrońcę za zastępcę w powzięciu woli oskarżonego, to odstąpienie od tej zasady może nastąpić tylko w drodze ponownego rozstrzygnięcia tej kwestji przez całą Izbę, a nie przez trzechosobowy komplet. (art. 41 § 2 i 4 Ustr. Sąd. powsz.).

CZASOPISMO SĄDOWO - LEKARSKIE poświęcone psychjatrji sądowej i kryminologji — kwartalnik pod redakc. prof. Grzywo - Dąbrowskiego, Warszawa 1933 Nr. I Czasopismo to podaje artykuł Dra J. SOHNA „Odczyn Manoiłowa w zastosowaniu do badań sądowo - lekarskich", dotyczący doniosłej kwestji rozróżniania krwi męskiej od żeńskiej. Dr. Manoiłow dokonał szeregu badań doświadczalnych w celu rozstrzygnięcia powyższego problemu. Badania swe rozpoczął po pewnej rozprawie sądowej, w której jako lekarz - biegły miał zaopinjować, czy krew na bieliźnie oskarżonego jest krwią męską ofiary mordu, czy też krwią menstruacyjną żony oskarżonego, jak to twierdził oskarżony. Problem Manoiłowa stał się tematem dla licznych badań dokonanych przez szereg innych uczonych. Autor opisuje metody owych badań i podaje ich wyniki. Zdaniem prawie wszystkich badaczy, a w tej liczbie i autora (3 tysiące badań w zakładzie medycyny sądowej Uniwersytetu w Wilnie) próba — odczyn Manoiłowa mimo wielu dodatnich wyników nie może obecnie mieć zastosowania w medycynie sądowej, gdzie wyniki badań muszą być oparte na zupełnie pewnych danych. Jednakże z rozważań autora można wywnioskować, że z udoskonaleniem metody badań doświadczalnych nie jest wcale wykluczoną możność rozróżniania w należyty i pewny sposób krwi męskiej od krwi żeńskiej, co stanowić będzie jeden z bardzo poważnych środków dowodowych w pewnej kategorji spraw karnych.

PRZEGLĄD PRAWA I ADMINISTRACJI IM. E TILLA. Kwartalnik. Lwów. Numer I kwartalnika zawiera artykuł J. Adamusa „Ś P. OSWALD BALZER".— „W Umarłym tracimy, mówi autor, uczonego wielkiej miary, który położył niespożyte zasługi nie tylko swemi pracami, ale również przez wychowanie szeregu wybitnych uczonych, organizowanie nauki jakoteż propagowanie kultu dla niej". Podając krótki przebieg odbytych przez Zmarłego wyższych studjów we Lwowie, Krakowie, Berlinie i jego profesorskiej działalności i mówiąc o współpracy w „Kwartalniku Historycznym" oraz wydaniu „Corpus juris Polonici", autor przytacza jeden z poglądów ś. p. Balzera „niema podłoża niebezpieczniejszego dla rozwoju nauki, jak wzajemna adoracja i szkodliwszej drogi, jak jurare in verba; wiemy, że nie jedna już polemika posunęła naukę znaczniej naprzód, aniżeli całe bibljoteki wykończonych rozpraw". Polemika Balzera t zw. „ustrojowa" wciągnęła szereg uczonych w orbitę tej kwestji i zakończona została przez Balzera trzytomową pracą „Królestwo Polskie" rozstrzy-

gającą ostatecznie jedną z najciekawszych i najtrudniejszych kwestji ustroju Polski wieku XIV. W „Liście otwartym do D-ra Momsena" stanął Balzer w obronie kultury nie tylko polskiej, ale wogóle słowiańskiej; obrona ta rozniosła się szeroko po świecie, zdobywając Balzerowi wdzięczność i uznanie wszystkich słowian. Należy dodać, że list ten wywarł tak potężne wrażenie, iż nawet organ rosyjski szowinistów „Moskowskija Wiedomosti" z odcieniem germanofilskim, a jaskrawo polakożerczy odezwał się z pochwałą i uznaniem dla polskiego uczonego. Przed sądem polubownym w Gracu wygłosił Balzer świetną obronę przeciw uroszczeniom Węgier do Morskiego Oka, w wyniku której sąd przychylił się do wywodów Balzera i spór o ten piękny zakątek polskiej ziemi został rozstrzygnięty na korzyść Galicji. W jednej ze swych mów Balzer powiedział: „pracowałem dla nauki dlatego, że taką była, jest i będzie potrzeba mojej duszy; pracowałem dla nauki dlatego, ażeby chociażby w najskromniejszej mierze, jak mnie na to stać było, służyć sprawie pospolitej".

Tenże numer kwartalnika zawiera artykuł Dra S. Ritermana „C z y n n y ż a l p r z y u s i ł o w a n i u p r z e s t ę p s t w a w P o l s k i m K o d e k s i e K a r n y m 1932 r.". Autor, przytaczając brzmienie art. 25 K. K. — mówi, że wyraz „zapobiegł" wskazuje, iż K. K. wymaga, by sprawca rzeczywiście zapobiegł skutkom swego działania, a więc sprawca musi rozwinąć działanie, któreby uniemożliwiło nastąpienie usiłowanego przestępstwa; pomiędzy tem działaniem sprawcy, skierowanem ku udaremnieniu skutku przestępnego i rzeczywistem udaremnieniem musi zachodzić związek przyczynowy. Konstrukcja, wymagająca związku przyczynowego, nie odpowiada, zdaniem autora, „podłożu legislacyjnemu (ratio juris)" instytucji czynnego żalu. Autor przytacza szereg argumentów na stwierdzenie, iż wymóg związku przyczynowego nie jest zasadny, nie odpowiada pojęciu czynnego żalu i m. i. przytacza przykład: A sporządził kliszę dla przestępnej spółki, fabrykującej fałszywe banknoty; robi następnie starania, by kliszę wydobyć z powrotem i zniszczyć, lecz bezskutecznie; na szczęście jednak zanim fabryka została uruchomiona wkracza policja i zbrodnicze przedsiębiorstwo unicestwia. W tym wypadku wyrok skazujący, mówi autor, jest niesprawiedliwością, lecz musi on zapaść wobec braku przyczynowego związku i możliwe jest tylko nadzwyczajne złagodzenie kary w myśl § 2 art. 30 K. K. W konkluzji autor uważa, że w przepisie o czynnym żalu należy poprzestać tylko na wymogu, by sprawca rzetelnie starał się zapobiec skutkowi przestępnemu z zastrzeżeniem, że przepis o czynnym żalu ma zastosowanie o tyle, o ile przestępne przedsięwzięcie skończyło się na usiłowaniu. Oczywiście autor dopuścił się zasadniczego błędu. Kodeks Karny w art. 25 o czynnym żalu nic nie mówi. Sam tytuł artykułu „czynny żal przy usiłowaniu przestępstwa w K. K. 1932 r." nie jest trafny. Czynny żal jest niemożliwy przy usiłowaniu, czynny żal sprawcy ujawnić się może i zachodzi dopiero po dokonaniu przestępstwa i tem się właśnie odróżnia od przewidzianego w art. 25 K. K. zapobieżenia powstaniu skutku przestępnego (S. Glazer — Polskie Prawo Karne str. 224, uzasadn. Kom. Kodyf.): O działaniu, mającem charakter czynnego żalu, bez wymogu przyczynowego związku K. K. mówi tylko względem podżegaczy i pomocników (§ 2 art. 30) i przykład przytoczony przez autora jest przewidziany właśnie w § 2 art. 30. Czynny żal sprawcy może być w myśl art. 54 uważany za okoliczność winę łagodzącą. Tenże numer zawiera artykuł Dr. H. Grossa „O a r t. 19 K o d. P o s t. C y w. u w a g k i l k a". Autor mówi, że przepisy o wartości przedmiotu sporu polski K. P. Cyw. zaczerpnął, a z małemi zmianami wprost nawet przejął od austrjackiej normy jurysdykcyjnej, ulepszenia austrjackich przepisów nie dokonał i wad, jakie się odczuwać dawały za czasów austrjackich, nie usunął. Najniebezpieczniejszy jest art. 19 w sprawach niepieniężnych ze stosunku najmu lub dzierżawy. Powodowi przyznaje się zbyt wielki wpływ na ustalenie wartości przedmiotu sporu, co ma znaczenie tem większe, że od wysokości wartości zależy dopuszczalność środków odwoławczych, od orzeczenia zaś co do wartości przedmiotu sporu niema środka odwoławczego. Autor zaznacza trudność należytego zrozumienia znaczenia zwrotu w art. 19 „czas sporny". Następnie, rozważając inne trudności, wynikające z treści art. 19, autor wyraża żal, że przy układaniu art. 19 nie skorzystano z tyloletniego doświadczenia austrjackiego, stwierdzającego wady podobnego przepisu. Ponadto kwartalnik zawiera bardzo obfity dział „zapiski literackie" — ocena dzieł prawniczych różnych autorów z dziedziny prawa międzynarodowego, administracyjnego, historji prawa, prawa cywilnego, karnego, handlowego i skarbowego oraz orzecznictwo sądów polskich.

„ORZECZNICTWO SĄDÓW NAJWYŻSZYCH W SPRAWACH PODATKOWYCH I ADMINISTRACYJNYCH". Numer czwarty miesięcznika zawiera m. i. orzeczenie N. Tr. Administr. z dn. 25 stycznia 1933 r. w kwestji odpowiedzialności przedsiębiorcy górniczego za bezpieczne prowadzenie robót na terenie kopalni (N. orz. 238). Tryb. Administracyjny rozstrzygnął sprawę na mocy przepisów rosyjskiej ustawy górniczej (art. 1034 i 1035). Do tego orzeczenia zostały załączone uwagi (glossa) Stanisł. Bukowieckiego, prezesa Prokuratorji Gener. Autor, wskazując, że większość ustaw obowią-

zujących w b. Królestwie Polskim nie była pochodzenia rosyjskiego, mówi, że do 1871 publikacja praw dla Królestwa była odrębna, gdyż wychodził osobny „Dziennik Praw Królestwa Polskiego", wydawany przez Komisję Rządową Sprawiedliwości w Warszawie i tylko od roku 1871 na mocy Ukazu 23.III.1871 prawa dla Królestwa były ogłaszane w rosyjskim Zbiorze praw i rozporządzeń Rządu. Wszelako Ukaz 23.III.1871 wyraźnie przewiduje wydawanie ustaw miejscowych dla Królestwa. W razie braku wyraźnej wzmianki o rozciągnięciu mocy ogłoszonej w Rosyjskim Zbiorze Praw ustawy na Królestwo, ustawa taka w Królestwie nie obowiązuje. Ustalenie tej zasady ma znaczenie nietylko teoretyczne, lecz bardzo często i praktyczne, bo i życie współczesne jeszcze przez czas dłuższy obejmować będzie stosunki, powstałe przed wojną i rządzone przedwojennemi normami prawnemi. Przechodząc do konkretnej sprawy autor wskazuje, że do Zwodu Ros. (t. VII) włączone zostało ówczesne polskie prawo górnicze „prawo o prywatnym przemyśle górniczym w guberniach Królestwa Polskiego", jako tytuł II, obejmujący art. 454 — 543 (wyd. 1912), przepisy zaś art. 1034 i 1035 są objęte tytułem XII ust. górn. rosyjskiej, który nie zawiera wzmianki, iż obowiązuje na terenie Królestwa Polskiego. Wynika więc, iż N. Tr. Administracyjny przyjął jako podstawę prawną, nieobowiązujące w Polsce przepisy Ros. Ustawy górniczej.

A. G.

PRZEGLĄD WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO Nr. 3 i Nr. 4 1933 r. zawierają dalszy ciąg pracy wiceprok. J. Sztumpfa „Cel i znaczenie środków, zabezpieczających w Polskim K. K., doc. dr. L. Dworzaka — o podstawach organizacji pracy rolnej w więziennictwie włoskiem doc. Z. Bugajskiego — o organizacji wyszkolenia kryminologiczno penitencjarnego w Polsce, doc. dr. L. Rabinowicza — o systemie celkowym w Belgji, sędziego I. Śliwowskiego — o ostatnim Kongresie prawa Karnego w Palermo, adw. H. Karneckiego — o walce z włóczęgostwem i żebractwem i Z. Petersowej — „Z wyciągniętą dłonią" (o konieczności współudziału społeczeństwa w pracy więziennej).

Zapiski bibljograficzne.

KODEKS POSTĘPOWANIA CYWILNEGO Z PRZEPISAMI WPROWADZAJĄCEMI ORAZ POKREWNEMI USTAWAMI I ROZPORZĄDZENIAMI — zestawił i zaopatrzył w objaśnienia i uwagi Dr. M. Richter adwokat. Wydawnictwo książnicy naukowej, Przemyśl — Warszawa. Str. 806.

Powyższa książka stanowi bardzo obfity komentarz do K. P. C. Poszczególne działy procesowe autor zaopatrzył tak objaśnieniami natury teoretycznej, jak i uwagami praktycznemi, bardzo trafnie wiążąc te uwagi z założeniami teorji, i w ten sposób autor poglądowo stwierdza, że te założenia służą celom praktyki. W związku ze swemi wyjaśnieniami i uwagami autor przytacza przykłady z praktyki. Przepisy K. P. C. i uwagi do nich autora wzajemnie uzupełniają się za pomocą odsyłaczy, co znacznie ułatwia pracę korzystających z książki. Przytoczone są pod odpowiedniemi artykułami przepisy związkowe; pozatem autor podaje wzory pism sądowych—pozwu, uzasadnienia wyroku, sprzeciwu, apelacji, kasacji, wznowienia i inn. W nagłówku każdej stronicy zatytułowana treść przepisów na niej umieszczonych. Dodano szczegółowy skorowidz rzeczowy i skorowidz wzorów. Książka stanowi jeden z najbardziej udatnych i gruntowych komentarzy K. P. C. (cz. I i II), wydatnie ułatwia należyte stosowanie przepisów K.P.C. i oświetla zasady norm proceduralnych.

POLSKIE PRAWO KARNE W ZARYSIE. Dr. Stefan Glaser prof. Uniw. S. B. w Wilnie. Kraków 1933 Księgarnia Powszechna.

W przedmowie autor podaje, że pojęcie przestępstwa oparł na nauce niemieckiego uczonego Belinga o istocie czynu, która zdaniem autora, zdobyła dziś sobie powszechne uznanie. Również wszystkie rozdziały a nawet większość paragrafów książki autor poprzedza przytoczeniem literatury przedmiotu, wskazując prace prawie wyłącznie niemieckich uczonych. Podając historję prawa karnego w różnych krajach autor poświęca najwięcej miejsca historji prawa niemieckiego. „Szkoda, mówi z tego powodu prof. L. Dworzak, że autor na swej książce wycisnął znak nauki niemieckiej, która pomimo ogromne walory ,często niepotrzebnie wypacza myśl prawniczą. Polska, która powinna przodować w tworzeniu myśli słowiańskiej w prawie, wymaga od swych uczonych, by zerwali z tradycją adorowania kultury germańskiej; musimy tworzyć samodzielnie z wiarą we własne siły zwłaszcza w chwili narodzin naszego narodowego ustawodawstwa" (Przegląd Prawa i Administracji im. E. Tilla 1933 Nr. 1 str. 46). Książka składa się z dwóch części W części ogólnej autor omówił prawo karne przedmiotowe i stosunek do innych gałęzi prawa, historję prawa karnego w różnych krajach oraz dawne prawo karne w Polsce, pokrewne pojęcia (obyczaj, religja, moralność), cechy przestępstwa, kwestję winy umyślnej i nieumyślnej, znaczenie błędu (error juris, error facti) oraz zboczenie działania t. zw. aberratio ictus. Tu ujawnił się bardzo

wyraźnie niepodzielny wpływ na autora niemieckiej doktryny. Autor mówi „jeśli strzał skierowany ku A. zbacza i trafia B., to zachodzi tu usiłowanie zabójstwa w stosunku do A. i zabójstwo nieumyślne, dokonane w stosunku do B." Jest to przestarzała teorja Feuerbacha, aczkolwiek autor powołuje się na Belinga (str. 184). Natomiast omija autor odmienny pogląd, jaki panuje w orzeczeniach Sądu Kasacyjnego francuskiego i w literaturze naukowej francuskiej (Garraud, Garcon) oraz w literaturze prawniczej polskiej (prof. Makarewicz Pr. Karn. str. 139, prof. Makowski K: K: 1903 t. III str. 59) i w orzecznictwie polskiego Sądu Najwyższego (Zbiór orzecz. 1931 Nr. 11 zasada prawna), a mianowicie, że jeśli skutkiem zboczenia działania ,aberratio ictus) dokonany został czyn inny, aniżeli zamierzony, lecz jednakowy z zamierzonym co do skutków, to czyn ten należy uważać za umyślne dokonanie przestępstwa. A więc w przykładzie, przytoczonym przez autora, mamy umyślne zabójstwo B., niema zaś usiłowania zabójstwa A., ani nieumyślnego zabójstwa B. W dalszym ciągu autor omawia warunki karalności i powody, wyłączające przedmiotową bezprawność czynu i podmiotową odpowiedzialność. Z kolei rzeczy autor omawia pojęcie usiłowania, podżegania, pomocnictwa i t. zw. związek uczestniczy; ostatnie rozdziały autor poświęcił nauce o karze. Tu autor stoi na stanowisku teorji klasycznej, uwzględniając w pewnej mierze i teorję obrony społecznej. Kara jest to sprawiedliwa odpłata za zawinione bezprawie i stąd surowość jej winna pozostawać w należytej proporcji do ciężkości czynu, kara może ulec złagodzeniu lub obostrzeniu a nawet odpaść, gdy leży to w interesie społecznym — mówi autor. Zasadom ogólnym autor poświęcił większą część książki (308 stron), część zaś szczególną umieścił na 120 stronicach. Ta niewspółmierność wynika stąd, że w części ogólnej autor poświęca dużo miejca teoretycznemu rozwiązaniu przedmiotu, w części zaś szczególnej, w której nie idąc w kolejnym porządku za rozdziałami Kodeksu Karnego autor ogranicza się do zwięzłego komentowania artykułów K. K. bez analizy i teoretycznego ich rozważania. Książka prof. Glasera wzbogaca polską literaturę prawniczą i należy się mu uznanie, iż tak szybko stworzył podręcznik, pożyteczny dla celów naukowych i dydaktycznych.

„TEZY Z ORZECZEŃ SĄDU NAJWYŻSZEGO DO KODEKSU KARNEGO 1932 R." Wydane nakładem księgarni Prawniczej (Senatorska 8) Nr. I kieszonkowej bibljoteki. Zeszyt zawiera tezy orzeczeń S. N. opublikowanych do połowy marca 1933 r. Tezy umieszczone są w kolejności artykułów Kodeksu Karnego, prawa o wykroczeniach i wprowadzających, również uwzględnione są przepisy Kodeksów Karnych dzielnicowych, utrzymane w mocy. Zeszyt zawiera poza orzeczeniami S. N. ogłoszonemi w zbiorach urzędowych także orzeczenia, zamieszczone w różnych czasopismach prawniczych ze wskazaniem numeru tego czasopisma.

MEDYCYNA SĄDOWA NA PODSTAWIE NOWEGO USTAWODAWSTWA POLSKIEGO. Prof. Dr. L. Wachholz. Wydanie czwarte zupełnie przerobione. Str. 456. Warszawa 1933. W rodzimej literaturze naszej posiadamy jeden tylko wszechstronnie wyczerpujący zagadnienia medycyny sądowej podręcznik, opracowany przez wybitnego specjalistę dyrektora zakładu medycyny sądowej w Krakowie prof. Wachholza. Na podręczniku prof. Wachholza wychowały się całe pokolenia polskich lekarzy sądowych. Autor w dotychczasowych wydaniach swego dzieła musiał uwzględniać ustawodawstwa trzech państw zaborczych. Obecne czwarte wydanie ujmuje sprawy sądowo lekarskie już na podstawie jednolitego Kodeksu Karnego Polskiego 1932 r. Autor szczegółowo rozważa przepisy tego Kodeksu i omawia opartą na nim działalność lekarza sądowego. Obecne wydanie uwzględnia najnowsze zdobycze wiedzy lekarskiej (np. badanie grup krwi) oraz najnowsze piśmiennictwo. Książka jest niezbędna nietylko dla studentów medycyny ale w pierwszym rzędzie dla lekarzy sądowych, dla sędziów, prokuratorów i adwokatów tak w sprawach karnych jak i cywilnych (dochodzenie ojcowstwa, alimenty). Załączono alfabetyczny skorowidz rzeczowy, ułatwiający korzystanie z książki.

A. G.

„SĘDZIA W OBLICZU NOWOCZESNEGO PRAWA KARNEGO I KRYMINOLOGJI" Dr. Rafał Lemkin Podprokurator Sądu Okręgowego. Wydawn. Inst. Krym. W. W. P.

Znajduję się pod świeżem, a więc zwykle prawdziwem, silnem wrażeniem przeczytanej książki p. Lemkina. Jest to pierwsza w literaturze prawniczej polskiej praca, która zajęła się omówieniem roli sędziego na tle nowoczesnego ustawodawstwa karnego oraz przeobrażeń społeczno-politycznych, jakie się w ostatnich czasach dokonały. Autor w sposób treściwy a wyczerpujący, głęboki a żywy, poważny bardzo a ciekawy nakreślił obraz warunków, w jakich pracuje sędzia karny w okresie, gdy podstawowa reforma prawa karnego a razem z nią nowoczesna technika ustawodawcza w tej dziedzinie wywarła wpływ decydujący na funkcje i zakres wiedzy sędziowskiej. Dokonana reforma prawa karnego wysunęła, bezwątpienia, na plan pierwszy osobę sędziego;

wymaga ona od niego nietylko gruntownego wykształcenia prawnego, lecz jednocześnie odpowiedniego przygotowania kryminologicznego. W tem miejscu przychodzą mi na myśl prorocze poniekąd słowa, jakie dawno względnie, bo jeszcze w roku 1902, wypowiedział na IX Międzynarodowym Kongresie Prawa Karnego (w Petersburgu) wybitny uczony holenderski van Hamel: „Sędzia karny w niedalekiej już może przyszłości nie będzie potrzebował studjować grubych ksiąg kodeksowych, bo kodeksy karne będą coraz to mniejsze, coraz to szczuplejsze, lecz będzie musiał zato przystąpić do pracy nad całemi tomami — psychologji, biologji, antropologji, medycyny". Konieczną się więc staje specjalizacja sędziego karnego, przystosowanie jego przygotowania zawodowego do oczekujących go zadań. W obecnych naszych stosunkach polskich sprawa ta nabiera specjalnego znaczenia. Obejmując swem działaniem całe nasze terytorjum państwowe Kodeks Karny 1932 r., o syntetycznej formie, a przeniknięty zasadami subjektywizmu i indywidualizacji, stawia wysokie bardzo wymagania względem stosującego ustawę tę w praktyce sędziego. Po za wszechstronem wykształceniem ogólnem, po za specjalnem nowoczesnem przygotowaniem zawodowem sędzia karny musi posiadać wysokie kwalifikacje osobiste; musi on odznaczać się samodzielnym, niezależnym sposobem myślenia, dużym krytycyzmem, szybką decyzją, siłą charakteru. Ciernisty i ciężki, mówi autor w zakończeniu swej pracy, jest zawód sędziego. Duże wymagania stawia prawo jego umysłowi. Ale największy i najważniejszy wymóg, to ten — by na fotelu sędziowskim zasiadał żywy człowiek, aby pod togą biło żywe czujące serce, bo „serce", jak mawiali rzymianie, „tworzy sędziego".

Praca młodego, lecz znanego już na terenie działalności naukowej przedstawiciela stołecznej naszej prokuratury, oparta z jednej strony na gruntownej znajomości odnośnej literatury, z drugiej zaś na samodzielnych wynikach doskonałej metody badawczej, zasługuje nie tylko na szczere uznanie, lecz także na najszersze rozpowszechnienie wśród ogółu prawników polskich.

K. F.

GRAFOLOGJA SĄDOWA z 121 rycinami. 1933. H. K w i e c i ń s k i. Wydanie „Bibljoteki Polskiej". Warszawa. Jest to pierwsza książka w języku polskim, obejmująca wszystkie prawie zagadnienia grafologji sądowej. Literatura polska w tej dziedzinie jest bardzo uboga i żadnych dzieł z zakresu ogólnej grafologji nie posiada. Czy grafologja jest osnuta na teoretycznej metodzie naukowej, czy też stanowi jeno praktyczną umiejętność, opartą na indywidualnych zdolnościach grafologa, jego czułym i wrażliwym wzroku, oraz trafnem zastosowaniu przezeń technicznych sposobów badania pisma za pomocą odpowiednich instrumentów i narzędzi, jak również i doświadczeniu, nabytemu w praktyce — jest to kwestja otwarta. Zdaje się miał rację znakomity grafolog rosyjski Burinskij, który w jednej ze swych opinji sądowych powiedział, że grafologja sądowa na niektórych odcinkach stanowi n a u k ę (chemja, fotografja), na niektórych zaś — s z t u k ę, opartą na doświadczeniu grafologa. Tak czy inaczej przy rozpoznaniu wielu spraw tak karnych, jak i cywilnych zachodzi potrzeba zbadania dokumentu przez grafologa i wysłuchania jego opinji, która nieraz daje podstawę sądom do tego lub innego rozstrzygnięcia sprawy. Z tego względu ukazanie się podręcznika grafologji sądowej, opracowanego przez posiadającego wieloletnie doświadczenie sądowe grafologa, podręcznika, w którym wskazane są sposoby stosowania pewnych metod badania dokumentów i przytoczone wyniki tych badań, jest bardzo na czasie. Pracę p. Kwiecińskiego uznać należy za wysoce pożyteczną dla prawników praktyków, najwięcej zaś może dla prowincjonalnych dorywczych grafologów sądowych, którzy rekrutują się przeważnie ze szkolnych nauczycieli kaligrafji. Grafolog powinien posiadać wiadomości z dziedziny nowoczesnych zdobyczy, fotografji, chemji, mikroskopji. Autor poświęca znaczną część swej pracy aparatom i przyborom do badania dokumentów (fotografja). Książka zawiera między innemi dział „wpływ chorób psychicznych na pismo" — dział bardzo interesujący. Nie jest to, bez wątpienia, rezultat osobistych spostrzeżeń i badań autora i szkoda, że autor nie podał źródeł, skąd zaczerpnął te bardzo ciekawe wiadomości. W tej dziedzinie polska literatura posiada poważne dzieło D-ra A. Kęska „Psychofizjologja i Patologja pisma", które rozstrząsa zagadnienie ekspertyzy pisma pod kątem widzenia medyczno - psychiczno - patologicznym, i które zwróciło na siebie uwagę francuskiej i niemieckiej fachowej literatury, a którą to pracę autor pominął. Aczkolwiek „Corpus Juris" głosi, że „omnis comparatio litterarum est pericolusa", grafologja nieustannie kroczy ku zdobyciu coraz pewniejszych sposobów najskuteczniejszego rozwiązania zagadnień sądowo - grafologicznych. Książka autora stanowi pierwszy i cenny nabytek do usystematyzowania odpowiednich metod przy rozstrzyganiu sądowo - grafologicznych zagadnień.

A. G.

„WIĘZIENIA W POLSCE". D r. J ó z e f L o o s. Cyfry i fakty. Warszawa 1933. Wydawnictwo „Polskiej Ligi Obrony Praw Człowieka". Praca „Więzienia w Polsce"

zawiera zaledwie 93 strony, lecz i na nich zdążył autor w całym szeregu uwag krytycznych ustosunkować się całkowicie negatywnie do tego wszystkiego, co związane jest z więziennictwem polskiem, dobierając czy też zestawiając w tym celu odpowiednie cyfry i cytaty. Sam autor zaznacza we wstępie, że daje tylko „strzępy i skrawki", nic więc dziwnego, że nie mógł czy nie chciał poznać z nich całokształtu stosunków i zagadnień z dziedziny walki z przestępczością w Polsce. Państwo nasze posiada ograniczone środki materjalne i personalne do tej walki, kryzys zaś gospodarczy jeszcze bardziej utrudnia się i komplikuje. Podkreślając zbyt wielką, zdaniem autora, liczbę więźniów śledczych i zgęszczając ciemne barwy przy opisie życia więźniów kryminalnych, nie wspomina autor zupełnie o wysiłkach czynników miarodajnych, zmierzających do osiągnięcia właściwych celów penitencjarnych. W ciemniejszych jeszcze kolorach zobrazowana jest sprawa więźniów politycznych, wprost zaś beznadziejnie przedstawione położenie nieletnich przestępców. Biorąc za podstawę krytyki w tym ostatnim względzie stosunki, jakie miały miejsce w Zakładzie Studzienieckim i wyolbrzymiając je w znacznym bardzo stopniu, pominął autor całkowicie olbrzymią pracę czynników rządowych i społecznych w kierunku opieki nad młodzieżą i ochrony jej przed przestępstwem.

„ŻYCIORYS WŁASNY PRZESTĘPCY" — U r k ę N a c h a l n i k z przedmową prof. dr. Stefana Blachorskiego. Poznań 1933. Opracował mgr. fil. St. Kowalski. Powstanie tej książki tłomaczy we wstępie p. St. Kowalski tem, że w jednem z więzień natrafił na zawodowego przestępcę, który posiadał duże zdolności pisarskie. Stąd „Życiorys własny przestępcy". Należy on do typu przestępców, dla których pobudki wewnętrzne stanowią pewne dyspozycje psychiczne w kierunku popełniania przestępstwa dla zadowolenia pożądań i namiętności. W sposób oryginalny a ciekawy przedstawia olbrzymi proces psychiczny, dokonywujący się w świadomości i uczuciach człowieka, pochodzącego z porządnej i dość zamożnej rodziny a wchodzącego w konflikt z kodeksem karnym i odtwarza wrażenia przeżywane przez osobnika, który poraz pierwszy znalazł się w więzieniu, w środowisku obcem i tak bardzo różnem od życia na wolności. W sposób bardzo charakterystyczny opisane jest przejście początkującego złodzieja „z zemsty" na drogę zawodową, następnie zaś wejście w kontakt ze światem przestępczym, z bandami złodziejskiemi, wśród których wskutek skłonności występnych zajmuje wkrótce wybitniejsze miejsce.

Poza tem szereg opisów różnych wypraw i tricków złodziejskich, trybu życia w więzieniach i ucieczek z nich zajmuje w książce bardzo dużo miejsca, przyczem opisy te mają specjalną wartość, gdyż według zapewnień autora i przedmówcy — stanowią one autentyczne odtworzenie przeżytych dni przestępcy.

E. Wiśniewski.

ZBIÓR ORZECZEŃ SĄDOWYCH W ZAKRESIE USTAWY O OBOWIĄZKOWEM UBEZPIECZENIU NA WYPADEK CHOROBY — opracował T. L a w e n d e l, radca w Minist. Op. Społ. Wydanie związku Kas Chorych. Jest to zbiór orzeczeń Sądu Najwyższego, Najwyższego Trybunału Administracyjnego oraz Trybunału Kompetencyjnego, obejmujący orzeczenia od chwili wydania ustawy z dn. 19 maja 1920 do końca 1932 r. Zbiór składa się z dwóch części: pierwsza zawiera tezy z orzeczeń sądowych, zgrupowanych według artykułów ustawy 19.V.1920, druga zawiera uzasadnienia tez, umieszczonych w części pierwszej. Książka ta daje dokładny obraz miarodajnego stanowiska judykatury w dziedzinie zagadnień, powstających na tle ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, przyczem jak w kwestjach, należących do administracyjnego toku instancji, tak i podlegających rozpatrywaniu sądownictwa cywilnego i karnego. Szczegółowe skorowidze — artykułowy, chronologiczny i rzeczowy umożliwiają szybkie i łatwe odnalezienie interesującego orzeczenia sądowego. (Przegląd Ubezpieczeń Społecznych Nr. 5 — 1933).

A. G.

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego.

CZECHOSŁOWACJA.

Zarząd Zrzeszenia sędziów do społeczeństwa.

W poczuciu zwiększonej odpowiedzialności za kierownictwo zrzeszenia w czasie obecnego ciężkiego kryzysu gospodarczego i postępującego wślad za tem upadku sądownictwa, spowodowanego doraźnemi i bezplanowemi zarządzeniami oszczędnościowemi. Zarząd zrzeszenia postanowił na walnem zebraniu wystąpić z odezwą do społeczeństwa, mającą na celu powiadomienie ogółu o obecnym stanie rzeczy w sądownictwie. W szczególności chodziło o zaznajomienie społeczeństwa z usiłowaniami, jakie podjęła organizacja sędziowska w celu zabezpieczenia w obecnych warunkach prawidłowego i niezawisłego wymiaru sprawiedliwości. Poglądy powyższe kierownictwa zrzeszenia na tę kwestję zostały przedstawione przez prezesa Dra Karola Pražaka w organie zrzeszenia „Soudcovske Listy" Nr. 6 z r. 1933 w artykule pod t. „Urbi et orbi". Co się tyczy sytuacji materjalnej sędziów to do czasu, w którym będzie mogło nastąpić zwiększenie uposażenia, organizacja sędziowska nie wymaga więcej, jak zachowania prawa do dodatków, przewidzianych w ustawie Nr. 120/31 Zb. praw. i uważanych przez ogół sędziów za ekwiwalent upośledzenia doznanego przy systemizacji płac. Na pokrycie tych dodatków organizacja sama zresztą znalazła źródło, przewyższające kilkakroć sumę, jaką sądownictwo z tytułu tych dodatków otrzymuje. Dalszym postulatem jest konieczność, w interesie prawidłowego biegu wymiaru sprawiedliwości, rychłego obsadzenia opróżnionych stanowisk sędziowskich. Należy bowiem zwrócić uwagę na praktykowane dotychczas przewlekanie nominacyj, które, nie przynosząc skarbowi państwa wydatnych korzyści, wyrządza znaczne szkody społeczeństwu przez opóźnianie rozstrzygania spraw. W postępowaniu cywilnem daje ono faktyczne premje opieszałym dłużnikom, w postępowaniu zaś karnem — pozbawia wymiar kary właściwego przeznaczenia, co w szczególności następuje wówczas, gdy skazany ma odcierpieć karę dopiero wtedy, gdy oddawna już wszedł na drogę uregulowanego i zgodnego z prawem trybu życia. W celu zapobieżenia niezdrowym objawom uciekania się obywateli do pozosądowego załatwiania sporów, organizacja sędziowska ze szczególnym naciskiem domaga się od czynników miarodajnych zaniechania dotychczasowego systemu obsadzania wakansów. Okoliczność ta ma również doniosłe znaczenie dla kwestji racjonalizacji pracy i uzupełnienia wykształcenia sędziów. Zaradzć temu może, zdaniem zarządu organizacji sędziowskiej, należyta systematyzacja obsady stanowisk, z porzuceniem zasady zbyt daleko idącej oszczędności. Z tych powodów domagać się też będzie związek sędziów dopuszczenia go do współudziału w pracach komisji oszczędnościowej dla reorganizacji administracji państwowej w charakterze eksperta. Do utrzymania sądownictwa na należytym poziomie zarząd zrzeszenia uważa za niezbędne oprócz żądań natury materjalnej, podtrzymanie swych postulatów ideowych. W tej mierze organizacja opiera się na niezaprzeczonem prawie sędziowskiem do zajęcia takiej pozycji w organiźmie państwowym, jaką wyznaczyła sędziom ustawa konstytucyjna. Broniąc tego prawa, organizacja stara się przedewszystkiem o utrzymanie wpływu na unormowanie stosunków służbowych w sądownictwie. W dążeniach natury społecznej związek sędziowski poczuwa się do solidarności z ogółem urzędniczym w państwie. Poczucie tej solidarności, wynikające z należytego zrozumienia i ocenienia każdej pracy duchowej, uznaje organizacja za swój demokratyczny obowiązek, który odnosi zwłaszcza, ze względu na wspólną podstawę ideową, do stanu urzędniczego o wykształceniu akademickiem. Współpracę ze stanem urzędniczym, zmierzającą do pozyskania i utrzymania zaufania społeczeństwa przez sumienne i zgodne z prawem wykonywanie swoich obowiązków, kierownictwo organizacji uznaje za konieczną także i w interesie sądownictwa, aczkolwiek stwierdza, że sądownictwo ze względu na swe specjalne zadanie potrzebuje tego zaufania w jeszcze większym stopniu. Aczkolwiek fakt posiadania przez sądownictwo pełnego zaufania i autorytetu w społeczeństwie kierownictwo organizacji sędziowskiej uważa za niesporny, to pragnie raz jeszcze zapewnić ogół, że tak, jak dotychczas, podejmie wszelkie starania, by odeprzeć ewentualne podejrzenia co do bezstronności sędziów. Polegać to będzie w szczególności na odpieraniu wszelkich zakusów wciągnięcia sądownictwa w wir bieżącego życia politycznego. Odrzucając jako całkowicie bezpodstawne jakiekolwiek podejrzenia co do stronności sędziów z przyczyn natury politycznej, organizacja sędziowska przeciwstawia się jednocześnie nieuzasadnionemu twierdzeniu, jakoby wśród sędziów niedoceniano należycie znaczenia demokracji w państwie. Kierownictwo związku sędziowskiego zapewnia, że obronę zasad demokracji uważa nie tylko za swoje prawo ale i za obowiązek, którego jaknajściślej zawsze przestrzegać będzie. Wykorzystanie wymiaru sprawiedliwości jedynie na gruncie prawa uznaje

organizacja za najskuteczniejszy środek obrony tych zasad i zastrzega się przeciw wysnuwaniu ogólnych wniosków co do charakteru rozstrzygnięć sądowych na podstawie pojedyńczych wypadków, w szczególności zaś przeciw pomawianiu sądownictwa o nieprzestrzeganie zasady niezawisłości. Ze szczególnym naciskiem zarząd zrzeszenia piętnuje usiłowania, mające na celu uczynienie sądownictwu zarzutu, jakoby w poszczególnych wypadkach sprzyjało żywiołom, zmierzającym do przewrotu w państwie i uważa się za upoważniony do oświadczenia, że zorganizowane sądownictwo potępia jaknajmocniej każdą działalność przewrotową i że nie ścierpiałoby jej sympatyków w swem gronie. To samo dotyczy jakiegokolwiek czynnego udziału członków stanu sędziowskiego w partjach politycznych, czemu organizacja przeciwstawiać się będzie z całą stanowczością, mając na widoku ideał demokratycznego sędziego, który przy wyrokowaniu nie uznaje przynależności sądzonych do danej partji politycznej, narodowości lub wyznania. Aby ideał ten utrzymać, związek sędziowski domagać się będzie od społeczeństwa poparcia w swych usiłowaniach, mających na celu ugruntowanie zasady nieusuwalności i nieprzenaszalności sędziów, stwierdzając jednocześnie, że jakiekolwiek ograniczenie tej zasady, oznaczałoby koniec sprawiedliwości. Organizacja działa w przeświadczeniu, że broniąc rzeczonej zasady i domagając się unormowania stosunku służbowego sędziów w powyższym duchu, działa zarówno w interesie państwa jak i społeczeństwa.

Zawarty w niniejszych wywodach apel skierowany do opinji publicznej przez kierownictwo organizacji sędziowskiej, zakończono cytatą z angielskiego dzieła „Wall-Ceine", o roli i zadaniach sędziego: „Wzniosłym celem jest zostać sędzią, gdyż niema dostojniejszego i szczytniejszego powołania. Jedynie sędzia jest w możności rozstrzygać według prawa, bo Bóg użycza mu daru odróżniania prawa od bezprawia. Biada sędziemu, który dopuści, aby jego osobisty interes miał wpływ na wydawany wyrok, a po trzykroć biada temu, kto dopuści się zbrodni na wymiarze sprawiedliwości".

A. T.

JUGOSŁAWJA.

Ostatnie numery jugosłowiańskich czasopism prawniczych w szeregu artykułów bardzo żywo omawiają zbliżający się Kongres prawników państw słowiańskich w Bratysławie. Przyczynił się do tego dłuższy pobyt w Jugosławji p. Cyryla Barzynki, generalnego sekretarza Kongresu, który, wracając z Sofji, odbył szereg konferencyj z prawnikami Belgradu, Zagrzebia i Lublany, serdecznie witany przez prawników jugosłowiańskich. Jak donoszą te czasopisma, na konferencjach powyższych ustalono, że referaty głównych referentów będą wydrukowane w czterech językach słowiańskich ponadto zaś francuskim i rozesłane przed Kongresem wszystkim jego uczestnikom; główni referenci złożą sprawozdanie na plenum swej sekcji w imieniu własnem oraz koreferentów, sekretarze zaś sekcyj, którzy będę równocześnie protokólantami, przetłomaczą sprawozdanie referenta głównego. Z tego względu referenci i koreferenci przybędą do Bratysławy już w dniu 8 września. Na plenum sekcji nie będą wygłaszane ani referaty, ani też koreferaty, mówić zaś będzie w imieniu każdego państwa słowiańskiego jeden mówca i to najwyżej przez 15 minut. Od wszystkich państw niesłowiańskich będzie przemawiał tylko jeden mówca. Przy głosowaniu rezolucyj na plenum sekcyj każde państwo słowiańskie ma jeden głos i tenże jeden głos mają wszystkie państwa niesłowiańskie razem. Każde państwo słowiańskie będzie miało jednego przewodniczącego i jednego zastępcę w sekcji, w którym to celu Stały Komitet Zjazdów Prawników Jugosłowiańskich ma przedłożyć Komitetowi Kongresu w Bratysławie nazwiska 20 wybitniejszych prawników Jugosławji. Ten sam stały Komitet ma urzędowo reprezentować świat prawniczy Jugosławji w Bratislawie. Ustalone też zostały nazwiska koreferentów: prof. Milan Bartosz — unifikacja prawa małżeńskiego, adw. dr. Widan Błagojewicz — unifikacja prawa o zobowiązaniach i p. Sławko Stojkowicz z M. S. Z. — hipoteka na statkach. Między innemi p. Barzynka zaznaczył, że zostały też zaproszone wszystkie rosyjskie wydziały prawne i w prezydjum Kongresu pozostawione zostało jedno miejsce dla rosyjskiego prawnika, lecz dotychczas żadnej odpowiedzi Komitet Kongresu nie otrzymał. Z wielkiem zadowoleniem prawnicy jugosłowiańscy przyjęli oświadczenie p. Barzynki o tem, że Kongres odbędzie się pod protektoratem P. Prezydenta Republiki Czechosłowackiej prof. Masaryka.

———o———

Czasopismo prawnicze słoweńskie „Slovenski pravnik", dołączyło do ostatniego swego numeru referat prof. dr. Lapajne z Lublany, jednego z głównych referentów Kongresu w Bratysławie p. t. „Ujednostajnienie międzynarodowego prawa prywatnego w państwach słowiańskich", oparty na naszej ustawie o prawie właściwem dla stosunków prywatnych międzynarodowych z dnia 2 sierpnia 1926 r. poz. 581, o której autor odzywa się z wielkiem uznaniem, przytaczając w polskiem brzmieniu odnośne artykuły i obok podając po czesku analogiczne artykuły czeskiej Ustawy z 1931 r.

a także ilustruje szeregiem przykładów wysoki poziom naszej ustawy. Prof. Lapajne podkreśla pozatem fakt, że jedynie Polska ma Ustawę o prawie właściwem dla stosunków prywatnych wewnętrznych z dn. 2 sierpnia 1926 r. (Dz. Ust. Nr. 101 z 1926 r. poz. 580).

Jako stały sprawozdawca piśmiennictwa prawniczego jugosłowiańskiego muszę z przyjemnością stwierdzić, że referat prof. Lapajne jest pierwszą poważną pracą prawnika jugosłowiańskiego, należycie i wyczerpująco uwzględniającą źródła prawa polskiego.

Na zakończenie swego obszernego referatu prof. Lapajne proponuje przyjęcie następujących rezolucyj podanych w językach: polskim i czeskim, które mogą zaciekawić naszych cywilistów:

I. Pierwszy kongres prawników państw słowiańskich uznaje i wyraża nieodzowną potrzebę ujednostajnienia międzynarodowego prawa prywatnego państw słowiańskich (tak norm kolizyjnych, jak i przepisów prawa prywatnego obcych). Ujednostajnienie powinno nastąpić przez wydanie zgodnych w swej treści ustaw autonomicznych, a to na podstawach: polskiej ustawy z dn. 2 sierpnia 1926 r., §§ 1318 — 1363 projektu czechosłowackiego kodeksu cywilnego, tudzież referatów z tych przedmiotach przygotowanych. Opracowanie projektu ustawy będzie powierzone odrębnej, przez ogólne zebranie Kongresu wybranej Komisji, która ma się składać z zastępców państw polskiego, czechosłowackiego, jugosłowiańskiego i bułgarskiego — po jednym zastępcy z każdego państwa. Zastępcy przedstawią przygotowany projekt przyszłemu kongresowi prawników państw słowiańskich celem przeprowadzenia obrad i powzięcia uchwał.

II. Przedmioty t. zw. międzynarodowego prawa procesowego (dopuszczanie obcych przed sądy innych państw, międzynarodowe rozgraniczanie jurysdykcji, międzynarodowa właściwość sądów, międzynarodowa egzekucja i uznawanie zagranicznych wyroków, międzynarodowa upadłość i podobne środki postępowania, międzynarodowe doręczenia i rekwizycje, przeprowadzanie dowodów na terenie międzynarodowym, międzynarodowe zarządzenia tymczasowe i inne agendy pomocy prawnej) mają być usunięte z porządku dziennego Kongresu i pojedyńczo wstawiane na porządki dzienne przyszłych prawniczych Kongresów państw słowiańskich. Ten ostatni swój wniosek p. prof. Lapajne motywuje zbyt obszernym materjałem, który nie da się opracować w toku jednego Kongresu i to bez gruntownego przygotowania.

R. S.

Wiadomości zagraniczne.

FRANCJA.

Reforma prawa karnego materjalnego.

W grudniu 1930 r. ówczesny minister Sprawiedliwości Chéron powołał do życia komisję dla reformy prawa karnego, a mianowicie dla opracowania nowego kodeksu karnego, któryby zastąpił obowiązujący dotąd Code pénal z r. 1810. Komisja ta, w skład której wchodzi pierwszy prokurator Trybunału Kasacyjnego, jako przewodniczący, oraz trzech sędziów Trybunału Kasacyjnego, jeden profesor prawa karnego, dwóch urzędników Ministerstwa Sprawiedliwości i trzech adwokatów, jako członków, opracowała narazie projekt części ogólnej kodeksu, który to projekt rozesłano przed kilku tygodniami do zaopinjowania władzom sądowym, wydziałom prawnym Uniwersytetów i organizacjom prawniczym, poczem projekt ten po ponownem opracowaniu z uwzględnieniem wspomnianych uwag ma być przedstawiony do uchwalenia Senatowi i Izbie deputowanych. Projekt kodeksu zawiera 143 artykuły, a więc o 51 więcej niż część ogólna polskiego k k. Tłomaczy się to tem, iż do części ogólnej włączono niewłaściwie szereg przepisów, należących raczej do kodeksu postępowania karnego, lub regulaminu więziennego np. przepisy o postępowaniu adhezyjnem, o wykonaniu kar pozbawienia wolności na kobietach brzemiennych, o systemie celkowym i t. p., tudzież przepisów, które ze względu na ich charakter należałoby raczej umieścić w części szczególnej. Odnosi się to do przepisów, ustanawiających sankcje karne za nieprawne rozgłaszanie wiadomości o wykonaniu kary śmierci, za nieprzeszkadzanie przestępstwu i nabywanie rzeczy, pochodzących z przestępstwa, któreto stany faktyczne ze względu, iż łączyć się mogą z przestępstwami różnego rodzaju, komisja uznała za stosowne umieścić w części ogólnej. Z przepisów, normujących zakres mocy obowiązującej ustawy karnej, zasługuje na uwagę przepis, według którego odmiennie, niż w polskim kodksie (zob. art. 3 § 1), nie należy stosować francuskiego kodeksu do czynu, popełnionego na pokładzie obcego statku, znajdującego się w porcie francuskim, jeżeli tak sprawca jak i pokrzywdzony wchodzą w skład załogi danego okrętu i są obcokrajowcami,

a nie zażądano interwencji władz miejscowych, czyn zaś ten nie zagroził bezpieczeństwu publicznemu w porcie. Karalność czynów, popełnionych zagranicą, uzależniona jest od karalności tych czynów w miejscu ich popełnienia, chyba że czyn jest zbrodnią lub występkiem zagrożonym karą więzienia do 5-ciu lat. Co do t. zw. przestępstw międzynarodowych jak rozbójnictwo morskie, fałszowanie pieniędzy, handel niewolnikami, kobietami, środkami odurzającemi i wydawnictwami pornograficznemi projekt postanawia, iż mają być karane one według francuskiego prawa bez względu na to, czy sprawca jest obywatelem francuskim, czy obcokrajowcem i czy przestępstwa dokonał w kraju, czy też zagranicą.

Projekt dzieli przestępstwa na zbrodnie, występki i wykroczenia, przyczem dla każdej z tych grup przewiduje odrębne kary. Do zbrodni stosuje się kary cielesne i hańbiące, do których zalicza się karę śmierci, dożywotnie roboty przymusowe, zesłanie do kolonij, czasowe roboty przymusowe, twierdzę na czas od 5 do 20 lat, dom poprawy na okes od 5 do 10 lat, oraz jako karę wyłącznie hańbiącą pozbawienie praw obywatelskich. Ta ostatnia kara występuje nadto w charakterze kary dodatkowej. Do występków stosuje się kary poprawcze, jakiemi są; więzienie od 10 dni do 5 lat i grzywna od 25 franków bez oznaczenia górnej granicy, przyczem projekt zawiera szczególny przepis, iż kara więzienia za przestępstwa polityczne winna być wykonywana w oddzielnych zakładach karnych. Wreszcie wykroczenia karane są t. zw. karami policyjnemi, za które projekt uznaje areszt od 1 do 9 dni i grzywnę w wysokości od 1 do 24 franków. Jak z powyższego stanu rzeczy wynika, ilość środków karnych w porównaniu z polskim k. k. jest bardzo obfita, przyczem charakter niektórych kar jest znacznie surowszy. W sprawach o występki, zagrożone tylko grzywną, dopuszczalne jest w stosunku do osób niekaranych ani za zbrodnie, ani występek — darowanie kary. Prócz tego projekt zawiera przepisy o warunkowem zawieszeniu wykonania kar więzienia i grzywien, o przedterminowem zwolnieniu i o zatarciu skazania. Przy warunkowem zawieszeniu wykonania kary, okres próbny wynosi zawsze 5 lat.

Podmiotem przestępstwa jest zasadniczo osoba fizyczna, projekt uznaje jednak za dopuszczalne pociągnięcie w pewnych wypadkach do odpowiedzialności karnej także osób prawnych, do których stosuje wówczas kary pieniężne, tudzież środki zapobiegawcze natury majątkowej. Hołdując zasadzie subjektywizmu, projekt nie czyni różnicy między usiłowaniem udolnem, a nieudolnem, przyczem nieudolność usiłowania nie uznaje nawet za okoliczność uzasadniającą złagodzenie kary. Usiłowanie jest jednak bezwzględnie karane tylko odnośnie do czynów stanowiących zbrodnię, natomiast co do występków ulega karaniu tylko w wypadkach, wskazanych w ustawie. Zgodnie z dotychczas obowiązującym stanem rzeczy, projekt nie czyni pod względem odpowiedzialności karnej różnicy między głównym sprawcą, a podżegaczem lub pomocnikiem; wszyscy ulegają karze według tych samych zasad. Przy zbiegu przestępstw (realnym) wykonywa się karę najcięższą; przy zbiegu ustaw wymierza się tylko jedną karę. Kary pieniężne sumuje się.

Odpowiedzialność karna zaczyna się od ukończenia 13 lat życia. Dzieci poniżej tego wieku nie ulegają ukaraniu, jednak w razie popełnienia czynu, kwalifikującego się jako zbrodnia lub występek mogą być albo oddane pod odpowiedzialny dozór rodzicom, albo aż do czasu uzyskania pełnoletności umieszczone w prywatnym zakładzie poprawczym, albo oddane na wychowanie godnej zaufania osobie lub publicznej władzy opiekuńczej. Względem dziecka, które popełniło przekroczenie, można zastosować upomnienie, a w razie recydywy oddać je pod dozór. Nieletni od 13 do 18 roku życia, którzy działali bez rozpoznania, nie ulegają karze, lecz stosuje się do nich bądź wspomniane wyżej środki co do dzieci, bądź też mogą być na oznaczony przez sędziego czas umieszczone w celach poprawczych w zakładach karnych Jeżeli nieletni działał z rozeznaniem, to, jeżeli liczy ponad 16 lat, stosuje się doń normalne kary. co do młodszych zamienia się przepisany w ustawie za dane przestępstwo rodzaj kary na lżejszy, lub zniża się odpowiednio karę. Wspomnieć jeszcze należy, że sąd może stosować łagodzenie kary także i co do dorosłych przestępców, i to w każdym wypadku, jeżeli uzna, że zachodzą okoliczności, łagodzące winę, tudzież że w stosunku do recydywistów dopuszczalne jest zaostrzenie ustawowej kary, przyczem podobnie jak w polskim k. k. obojętnem jest, czy sprawca za poprzednie przestępstwo odcierpiał karę w kraju, czy też zagranicą.

Oprócz właściwych kar projekt przewiduje jeszcze następujące środki ochronne: 1) zamknięcie przestępcy, uznanego za umysłowo chorego, w zakładzie dla obłąkanych, 2) umieszczenie niebezpiecznych dla porządku publiczngo, upośledzonych umysłowo przestępców, nałogowych alkcholików i osób nadużywających nałogowo środków odurzających, w specjalnych zakładach leczniczych na czas do 5 lat, 3) umieszczenie przestępców z nawyknienia w rolniczych lub przemysłowych zakładach pracy w kraju lub w kolonjach na czas od 5 do 15 lat, 4) oddanie żebraków po odcierpieniu kary do

specjalnych zakładów dla żebraków, 5) zakaz wykonywania zawodu lub rzemiosła na czas do 5-ciu lat w wypadkach, w których przestępstwa dokonano w związku z zawodem, a wykonywanie zawodu przez danego przestępcę mogłoby zagrażać bezpieczeństwu publicznemu, 6) zakaz przebywania w pewnej miejscowości dopuszczalny w stosunku do osób skazanych na przymusowe roboty, dom poprawy, lub twierdzę, 7) dozór policyjny przez czas do 5 lat, dopuszczalny w stosunku do przestępców, skazanych najmniej na 1 rok więzienia, 8) środki zabezpieczające natury majątkowej jak konfiskata rzeczy wyjętych z pod obrotu publicznego, czasowe lub stałe zamknięcie przedsiębiorstwa handlowego, które służyło za środek popełnienia przestępstwa, rozwiązanie lub czasowe zawieszenie działalności stowarzyszenia lub związku, którego kierownicy zostali skazani na karę conajmniej 1 rocznego więzienia, a działali w imieniu lub przy pomocy stowarzyszenia lub związku Zastosowanie środków zabezpieczających, wymienionych pod punktami 5 — 7 może być zaniechane pod warunkiem złożenia kaucji pieniężnej, która w razie ponownego skazania danego przestępcy za takie same przestępstwo służy do wynagrodzenia szkody pokrzywdzonego. Projekt zawiera wreszcie szczególny przepis, według którego zasądzone od skazanego na rzecz pokrzywdzonego odszkodowanie, może być na żądanie pokrzywdzonego wymuszone przez zamknięcie skazanego w specjalnym zakładzie.

RZESZA NIEMIECKA.

Granice niezawisłości sędziowskiej.

W związku z oświadczeniem w sprawie niezawisłości sędziów, złożonem przez obecnego kanclerza Rzeszy Niemieckiej Adolfa Hittlera w jego wielkiej mowie programowej, ogłosił profesor Dr. Kern z Freiburga w zeszycie 10-tym niemieckiego czasopisma prawniczego „Deutsche Juristen - Zeitung" artykuł o granicach niezawisłości sędziowskiej; w artykule tym stara się autor określić bliżej zakres tych urzędowych czynności sędziowskich, w którego obrębie wiąże sędziego tylko ustawa i własne sumienie i w którego granicach sędzia nie może być w swej działalności hamowany, ani też otrzymywać z czyjejkolwiek strony zleceń co do sposobu załatwienia rozpoznawanej przez niego sprawy.

Nawiązując do postanowień ustaw z 24 marca i z 31 marca 1933, na podstawie których upoważniono rząd Rzeszy do wydawania formalnych ustaw państwowych, rządy zaś poszczególnych krajów, wchodzących w skład Rzeczy, do wydawania takichże ustaw krajowych, autor stwierdza, iż ustawy te mają dla sądów taką samą moc wiążącą, jak ustawy, które wydano w normalnej drodze ustawodawczej; przed zastosowaniem ich sędzia ograniczyć się winien jedynie do stwierdzenia, czy dany nakaz oznaczony został wyraźnie przez rząd mianem ustawy, czy wchodząca w grę ustawa krajowa nie pozostaje w sprzeczności z prawem państwowem i czy dany przepis, nazwany ustawą, jest nią w materjalnem tego słowa znaczeniu t. j. czy jest on ogólną abstrakcyjną normą, a nie nakazem wydanym co do pewnego konkretnego wypadku.

Przechodząc do szczegółowego określenia sfery niezawisłości sędziowskiej, autor wskazuje na to, że niezawisłość sędziowska nie oznacza bynajmniej, iż sędzia jest niezależny w całej swej urzędowej działalności, przeciwnie pod wieloma względami obowiązkiem jego jest stosować się do wskazówek i zleceń przełożonej władzy. Sędzia jest bezwzględnie niezawisły w granicach wymiaru sprawiedliwości, a więc przedewszystkiem w wydawaniu wyroków i postanowień w związku z rozstrzyganiem spraw. Niezawisłość sędziowska przejawia się szczególniej tam, gdzie sędzia rozstrzyga według swego swobodnego uznania np. w kwestji, czy zachodzą warunki zarządzenia tymczasowego aresztowania. Sędzia jest również niezawisły w sprawach kierownictwa procesu, z tego więc powodu niedopuszczalnem jest nakazanie sędziemu wyznaczenia lub przełożenia terminu w sprawie cywilnej, lub odroczenia toczącej się rozprawy karnej, rząd lub władza przełożona sędziego może tylko spowodować zgłoszenie odpowiedniego wniosku przez prokuraturę, przyczem ewentualne nieuwzględnienie wniosku może być zaskarżone przez prokuratora jedynie w drodze normalnego środka odwoławczego Do dziedziny kierownictwa procesu należy też wybór biegłych i tłomaczów, tudzież wyznaczanie obrońców z urzędu i obrońców ubogich.

Zasada niezawisłości sędziowskiej obowiązuje również w czynnościach egzekucyjnych, należących do kompetencji sądowej, do których rzędu zalicza się także mianowanie zarządów przymusowych, sekwestratorów, tudzież zarządców mas konkursowych. Poza temi ściśle sądowemi czynnościami może być jednak powierzone sędziemu również spełnianie zadań administracyjnych. I w tych wypadkach stanowisko sędziego nie może być zrównane ze stanowiskiem urzędnika administracyjnego i mylnyby był wniosek, jakoby sędzia, załatwiając sprawy natury administracyjnej, obowiązany był zawsze i bezwzględnie podporządkowywać się zleceniom władzy przełożonej. W wielu wypadkach porucza się sędziemu spełnianie ważnych czynności administra-

cyjnych właśnie dlatego, by spełnienie ich mogło nastąpić przez czynnik od rządu niezależny. Do rzędu takich czynności należy np. przeprowadzanie wyborów, tworzenie list służbowych przysięgłych, wyznaczanie nadzwyczajnych kadencyj sądów przysięgłych, mianowanie sędziów zawodowych, ustalanie podziału czynności w sądach kolegjalnych.

Istnieje jednak z drugiej strony szereg czynności, spełnianych przez sędziów, które w odróżnieniu do poprzednich sędziowskich czynności administracyjnych nazwać można czynnościami ściśle administracyjnemi. W tych ostatnich sprawach sędzia obowiązany jest stosować się do otrzymywanych ze strony przełożonej władzy zleceń, chociażby te nie odpowiadały jego osobistym poglądom na daną kwestję. Do czynności tego rodzaju zaliczyć należy sprawowanie nadzoru służbowego, kształcenie aplikantów, prowadzenie kasowości i rachunkowości, wykonywanie kar zgodnie z regulaminami więziennemi, prowadzenie rejestrów karnych, rozstrzygnienia w przedmiocie przeglądania akt sądowych przez 3-cie osoby.

Jeżeli chodzi o akty ułaskawienia, to rozróżnić należy wypadki, w których ustawa karna upoważnia sędziego do darowania oskarżonemu kary, od wypadków, w których rząd krajowy przelewa na sędziego część swego prawa do indywidualnego ułaskawiania (w Polsce prawo łaski przysługuje tylko Prezydentowi Rzeczypospolitej); w pierwszym wypadku sędzią jest niezawisły, w drugim wypadku działa jako urzędnik administracyjny, zależny w zupełności od wskazówek i zleceń danego rządu. Niezawisłym jest też sędzia przy rozstrzyganiu pytania, czy do znajdującej się u niego sprawy ma zastosowanie ogólny akt łaski (amnestja), natomiast bardziej skomplikowana jest sprawa w razie gdy amnestja, dotycząc spraw już prawomocnie orzeczonych, zawiera postanowienie, iż rzeczą sądów będzie ustalić, do których osób i do jakich czynów należy amnestję zastosować. Rozstrzygnięcie tych pytań ustawodawca mógłby bez naruszenia zasady niezawisłości sądów powierzyć bądź Ministerstwu Sprawiedliwości, bądź prokuraturze, jeżeli jednak tego nie czyni, lecz porucza spełnienie tego zadania sądom, przyjąć należy, że dalej przez to niewątpliwy wyraz swej woli, by także w tych sprawach sędziowie rozstrzygali niezawiśle.

S. B.

MANDŻURJA.

W marcu r. b. nowopowstałe państwo Mandżu-Go uroczyście obchodziło pierwszą rocznicę swego powstania. Na czele tego kraju stanął Szef Państwa, którego prerogatywy zostały niedawno unormowane w drodze specjalnej ustawy. Obierany przez cały naród, jest tylko przed nim odpowiedzialny, przyczem ustawodawczą władzę swą wykonywa za aprobatą Rady Ustawodawczej. Szef Państwa zgodnie z art 7 Ustawy „baczy na to, ażeby sądy wykonywały władzę sądową zgodnie z prawem Wydaje on rozporządzenia, mające na celu utrzymanie spokoju i bezpieczeństwa, lecz nie przysługuje mu prawo zmiany ustaw. W wypadku niemożności utrzymania spokoju szef państwa upoważniony jest do wydania wyjątkowych rozporządzeń które, po zatwierdzeniu przez Radę Przyboczną, będą miały moc ustaw. O tem jednak winna być niezwłocznie powiadomiona Rada Ustawodawcza. Szef Państwa powołuje i zwalnia urzędników państwowych, określa organizację władz administracyjnych, reprezentuje państwo oraz wypowiada wojnę i zawiera pokój oraz traktaty. Wydaje też postanowienia o ułaskawieniu zamianie kar, przywróceniu praw oraz ogłasza amnestje. Nowopowstałe państwo, mające już 5 jednostek administracyjnych, a którego granica z samą Rosją sowiecką wynosi blisko 4.000 klm., znajduje się pod wpływami japońskiemi, przyczem japończycy bardzo energicznie wzięli się do zaprowadzenia ładu w kraju, pomiędzy zaś innemi także do reorganizacji sądownictwa i w tym celu zamierza sprowadzić do Mandżurji dziesięciu japońskich sędziów.

R. S

ODPOWIEDZIALNOŚĆ KARNA PILOTÓW I ICH PRZEŁOŻONYCH Z POWODU WYPADKÓW NA LINJACH TRANSPORTOWYCH LOTNICZYCH.

Mamy nadzieję zainteresowania naszych czytelników, podając do ich wiadomości wyrok, wydany 19.XII. 1932 r. przez 14 Oddział Izby Karnej Sekwany, a zamieszczony w francuskim czasopiśmie „l'Aérophile". Jest to pierwszy tego rodzaju, jak nam wiadomo, wytoczony przez pasażera, proces karny, połączony z powództwem cywilnem przeciw pilotowi samolotu, który uległ wypadkowi i urzędnikowi przedsiębiorstwa przewozów lotniczych, obowiązanemu do dawania polecenia startu. Sam wypadek miał miejsce w następujących okolicznościach: 3 motorowy samolot Fokker, pilotowany przez lotnika Burello, wystartował z lotniska Bourget 20.X. 1930 r. o godz. 3.50 rano z dr. Vialle jako jedynym pasażerem i w czasie pogody bardzo niesprzyjającej tak, że po 10 minutach lotu Burello uznał za stosowne wrócić na lotnisko. Przy dokonywaniu wirażu nastąpiło zetknięcie się z ziemią i w związku z tem katastrofa. Powód postawił funkcjonarjuszom przedsiębiorstwa lotniczego niżej wymienione za-

rzuty: 1) zbyt śmiały start, 2) złe wyregulowanie jednego wysokościomierza i 3) znajdowanie się w kabinie paaszerskiej nieprzymocowanego bagażu.

Wszystkie te trzy zarzuty omówił Sąd w wyroku w sposób następujący:

Pierwszy błąd: zbyt śmiały start. Komunikaty meteorologiczne, które nadeszły do Le Bourget, nie były pomyślne; mgły przyziemne były miejscami sygnalizowane a chmury tworzyły warstwę o podstawie 300 metrów. Prawo cywilne, opierające się na okólniku z datą 16.XI. 1929 r., ostrzegającym przed niebezpieczeństwem podróży lotniczej w czasie mgły, wskazywałoby na to, że Jancel, główny funkcjonarjusz C. I. D. N. A.-y, polecił start w warunkach atmosferycznych, które tego nie dozwalały i że popełnił temsamem nieostrożność, tak samo jak i Burello, który zgodził się na odlot. Lecz zważywszy, że kierownik portu w Le Bourget w raporcie, złożonym w następstwie wypadku, oświadcza, iż próba startu była usprawiedliwiona, a to ze względu na zalety aparatu, wyposażonego w 3 silniki i że cały szereg podróży odbył się szczęśliwie w jeszcze bardziej niesprzyjających warunkach oraz że prawidłowość tej czynności technicznej została stwierdzona kategorycznem zeznaniem głównego inspektora lotnictwa cywilnego Conhe'go, autora powyższego okólnika, który zaświadczył, że, gdyby go był znalazł na miejscu, nie zawahałby się odlecieć, względnie zezwolić na odlot samolotu — uznać należy, że start miał miejsce w normalnych warunkach atmosferycznych".

Drugi błąd: źle wyregulowany wysokościomierz. Biorąc pod uwagę, że lądowanie było niespodziewane, że Burello, który w momencie wirażu skorzystał z usług wysokościomierza typu Askania, myślał, iż znajduje się na wysokości 300 metrów i że po wypadku stwierdzonem zostało, że wysokościomierz Askania znajdował się w stanie doskonałego funkcjonowania, jednakże wskazującym 90 metrów za dużo w porównaniu z innym altimetrem podkładowym, służącym do mierzenia dużych wysokości, neleży oskarżenie pilota Burello sprowadzić do zarzucenia mu niesprawdzenia w chwili startu stanu regulacji wysokościomierza Askania, wyregulowanego w sposób wadliwy przez radjotelegrafistę Herri'ego, a mianowicie na 140 metrów wysokości, gdy tymczasem wysokość położenia lotniska Bourget wynosi tylko 50 mtr., zważywszy jednak, że chodzi w danym wypadku o zwykłe przypuszczenie, które nie wytrzymuje stanowczych zaprzeczeń Burelliego, pilota znakomitego i, jak się zdaje, zbyt sumiennego, ażeby popełnił tak wielkie niedbalstwo, które narażało na śmiertelne ryzyko jego, jak i tych, za których był odpowiedzialny, że wszyscy technicy zgadzają się na to, że zróżniczkowanie wysokościomierza Askania mogło pomimo wszystkich mniej lub więcej usprawiedliwionych przypuszczeń, być najprawdopodobniej spowodowane gwałtownością uderzenia przy lądowaniu; przeto zarzut, jakoby Burello popełnił, względnie dopuścił do popełnienia omyłki w regulacji wysokościomierza Askania, nie może być uznany za zasadny. Przyczyny nieprzewidzianego lądowania samolotu nie zostały w danym wypadku dokładnie ustalone; lądowanie jest następstwem ryzyka w powietrzu i tłomaczy się względną niedoskonałością żeglugi powietrznej w jej obecnym stanie

Trzeci błąd: nieprzymocowane pakunki. Jancel i Burello umieścili, względnie dali umieścić w kadłubie pewną ilość bagażu słabo umocowanego; umocowanie kufrów, jeżeli nie jest ono kategorycznie przepisami nakazane, jest jednak niezaprzeczalnie niezbędne, zwłaszcza, gdy podróż ma się odbyć przy niesprzyjającej pogodzie. Wobec tego, że dr. Vialle po wypadku został wyciągnięty z pod stosu pakunków, należałoby zbadać, czy nieostrożne wprowadzenie nieprzymocowanych bagażów do kadłuba nie było powodem okaleczenia doktora. W rzeczywistości jednak pasażer został ranny nie w tym czasie, gdy siedział w swym fotelu, zapięty przepisowym pasem, lecz wtedy, gdy w momencie katastrofy, spostrzegłszy reflektory jakiegoś samolotu i zrozumiawszy, że samolot zbliża się ku ziemi, odczepił się, podniósł i ruszył naprzód, ażeby uprzedzić pilota o niebezpieczeństwie; tak więc w chwili, gdy nastąpiło zderzenie, które spowodowało pęknięcie czaszki i złamanie nogi pasażera, znajdował on się na przedzie kadłuba samolotu. Aczkolwiek zrozumiałym jest odruch dr. Vialle'a, który wiedziony instynktem samozachowawczym, rozpiął sobie pas, to jednak był to odruch niefortunny, gdyż przymocowanie pasażerów do ich siedzeń za pomocą pasów jest potrzebne właśnie w chwili lądowania, gdyż ma na celu zapobieżenie gwałtownym rzutom, mogącym wtedy nastąpić. Wobec tego, że nic nie dowodzi, żeby dr. Vialle został raniony bagażem, że jak sam to oświadczył, nie może powiedzieć, czy te właśnie przedmioty spowodowały pęknięcie czaszki i złamanie nogi, że gdyby, według orzeczenia eksperta doktór, podobnie jak Burello i radjotelegrafista, został był przywiązany pasem, prawdopodobnie wyszedłby z wypadku nietknięty, fotel bowiem, na którym siedział pozostał nienaruszony, gdy tymczasem część kadłuba, w kierunku której się posunął, była najbardziej uszkodzona. — Sąd wyrokujący uznał, że Jancel i Burello nie mogą być uznani za winnych i ponosić jakiejkolwiek odpowiedzialności.

Powództwo doktora Vialle'a o odszkodowanie, równoległe postępowaniu głównemu, zostało oddalone, a powód skazany na poniesienie kosztów sądowych.

Wiktor Willmann.

Orzecznictwo Izby I Sądu Najwyższego

(Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.).

PRAWO UŻYWANIA PŁODÓW.

Art. 625 — 636 K. C.

Mający prawo używania płodów (art. 625—636 K. C.) nie może samowolnie ze szkodą właściciela gruntu przenosić prawa swego do płodów z jednego roku na inny; zasądzić wartość płodów za lata ubiegłe na rzecz uprawnionego sąd może jedynie po ustaleniu, iż uprawniony żądał co roku wydania płodów, lecz właściciel mu odmawiał.
N. I. C. 432/32 z dnia 7.II.1933 r.

ZBYCIE DAROWANEJ NIERUCHOMOŚCI PRZEZ SPADKOBIERCĘ PO OTWARCIU SPADKU.

Art. 860 K. C.

Z art. 860 K. C., stanowiącego, iż powrót przez branie mniej ma miejsce tylko wówczas, gdy obdarowany zbył nieruchomość przed otwarciem spadku, wynika, iż po otwarciu spadku spadkobierca, któremu nieruchomość została darowana, nie może już jej zbywać, tak samo, jak i innych objektów spadkowych, bez zezwolenia swoich współdziedziców, albowiem od tego momentu darowana nieruchomość z mocy samego prawa stała się własnością spadkową wspólną i niepodzielną z innymi współspadkobiercami.
N. I. C. 1951/32 z dn. 26.I—9.II,1933 r.

ZBYCIE DAROWANEJ NIERUCHOMOŚCI PO OTWARCIU SPADKU.

Art. 930 K. C.

Art. 930 K. C., wymagający roztrząśnienia majątku obdarowanego, nie może mieć zastosowania do przypadku, gdy osoba trzecia nabyła od obdarowanego spadkobiercy nieruchomość po otwarciu spadku, gdyż takie nabycie jest nieważne w stosunku do współspadkobierców.
N. I. C. 1951/32 z dnia 26.I—9.II.33 r.

WYKONANIE UMOWY KUPNA—SPRZEDAŻY — SPOSÓB ZAPŁATY.

Art. 1134 K. C.

Sąd, wydając wyrok rozwiązujący umowę kupna-sprzedaży z winy nabywcy, nie dopełniającego zobowiązania uiszczenia reszty szacunku w akcjach, których emisja jeszcze nie nastąpiła, winien rozważyć czy nastąpienie terminu wykonania zobowiązania nabywcy uważać należy obecnie za bezwzględnie niemożliwe wobec niemożności powstania przedmiotu zobowiązania t. j. akcji mającej nastąpić emisji; w tym pzypadku samo to zobowiązanie należałoby uznać za niepowstałe, zaś w razie przeciwnym roszczenie sprzedawcy należałoby uznać zgodnie z art. 1186 K. C. za przedwczesne.
N. I. C. 399/32 z dnia 17.II—3.III.1933 r.

POTRĄCENIE KAR UMOWNYCH.

Art. 1291 K. C.

Kary umowne, będąc wymagalne i likwidalne ze względów na klauzulę umowy, zwalniającą od dokonania wezwania i postawienia w zwłoce i pochodząc z tego samego stosunku prawnego, co i pretensja drugiej strony, mogą być potrącone prawidłowo bez obrazy przepisów prawa i bez potrzeby wytaczania w tym celu przez stronę pozwaną powództwa wzajemnego.
N. I. C. 1038/32 z dnia 17.III.1933 r.

MOC OBOWIĄZUJĄCA WZGLĘDEM TRZECIEGO NABYWCY WARUNKÓW, REGULUJĄCYCH OSOBISTE STOSUNKI STRON, NIEZAMIESZCZONYCH W WYKAZIE HIPOTECZNYM.

Art. 17 — 19 ust. hip.

Okoliczność, iż sporna suma figuruje w wykazie hipotecznym przez zastrzeżenie, jest bez znaczenia dla rozstrzygnięcia kwestji mocy obowiązującej względem trzeciego nabywcy nieruchomości niezamieszczonego w treści wpisu szczególnego warunku, pod którym dług został zaciągnięty, ponieważ i w tym przypadku trzeciego, zgodnie z art. 17—19 u. hip., obowiązuje tylko zaprojektowana treść wpisu hipotecznego, a nie warunki aktu, regulującego stosunki osobiste stron, biorących w nim udział.
N. I. C. 1992/32 z dnia 24.III.1933 r.

ZARZUT ZŁEJ WIARY — A WIADOMOŚĆ TRZECIEGO O WARUNKU ZAMIESZCZONYM W AKCIE, LECZ NIEUJAWNIONYM W WYKAZIE HIPOTECZNYM— BEZPODSTAWNOŚĆ TAKIEGO ZARZUTU.

Art. 19 u. hip.

Wiadomość trzeciego o warunku zamieszczonym w akcie, lecz nieujawnionym w wykazie hipotecznym, nie stanowi jeszcze o jego złej wierze, gdyż rzeczą stron, jeżeli chciały, aby warunek ten obowiązywał nietylko je same, lecz i trzecich, było ujawnić go w treści wpisu do wykazu hipotecznego, trzeci zaś nie ma potrzeby dociekania, z jakiego powodu warunek powyższy ujawniony nie został.

N. I. C. 1992/32 z dnia 24.III.1933 r:

BRAK OBOWIĄZKU WYDZIAŁU HIPOTECZNEGO UZUPEŁNIENIA UŁOŻONEJ PRZEZ STRONY TREŚCI, OBEJMUJĄCEJ MNIEJ NIŻ AKT.

Art. 20 u. hip.

Art. 20 u. hip. bynajmniej nie przewiduje, aby wydział hipoteczny miał uzupełniać (poza przypadkami zupełnie oczywistej pomyłki) ułożoną przez strony treść, gdy obejmuje ona mniej niż akt.

N. I.C. 1992/32 z dnia 24.III.33 r.

DORĘCZENIE WEZWANIA W POSTĘPOWANIU SPORNEM W ZAMIESZKANIU OBRANEM W MYŚL ART. 27 U. H.

Art. 27 U. H.

Art. 27 U. H. nie dotyczy przypadków, gdzie doręczenie ma być dokonane w postępowaniu spornem, w którem wierzyciel uczestniczy w charakterze pozwanego, gdyż w tych przypadkach muszą być przestrzegane przepisy procesowe.

N. I. C. 809/32 z dnia 17.III.1933 r.

PRZERACHOWANIE — KONIECZNOŚĆ UJAWNIENIA W WYKAZIE HIPOTECZNYM DATY POWSTANIA TYTUŁU UZASADNIAJĄCEGO NALEŻNOŚĆ.

§ 3 rozp. walor. i art. 17 U. H.

Przy przerachowaniu wierzytelności hipotecznej miarodajne jest dla zastosowania stawki skali § 2 rozp. walor. nie data wpisu hipotecznego, lecz, na ogólnej zasadzie, wyrażonej w ust. 1 § 3 rozp. walor., czas powstania tytułu, uzasadniającego należność, widoczny z daty zawarcia aktu, według więc tej daty, ujawnionej w wykazie hipotecznym, winna być wierzytelność hipoteczna przerachowana, o ile tylko z treści wpisu w wykazie hipotecznym nie wynika, iż w rzeczywistości tytuł danego zobowiązania powstał jeszcze przed zeznaniem aktu, gdy jednak wzmianka tej treści, zamieszczona w akcie, nie została ujawniona w wykazie hipotecznym, nie może ona mieć wpływu na wysokość przerachowania wierzytelności w stosunku do osób trzecich, działających w zaufaniu do ksiąg hipotecznych.

N. I. C. 2122/32 z dnia 5.I — 1.II.33 r.

PRZERACHOWANIE — A KREDYT OTWARTY.

§ 27 rozp. walor. (Dz. U. Nr. 30 za 1925 r. poz. 213).

§ 27 rozp. walor. przewidując zastosowanie 10% miary przerachowania do należności za towary, przypadających kupcom z kredytu otwartego, t. j. pochodzących ze sprzedaży towaru na kredyt przy istniejących stałych między sprzedawcą a odbiorcą stosunkach kredytowych, nie zawiera żadnych zastrzeżeń co do przeznaczenia nabytego towaru, obejmuje więc nietylko przypadki sprzedaży towaru przez kupców innym kupcom dla dalszej odsprzedaży, lecz i przypadki sprzedaży towaru nawet niehandlującym dla użycia go na własne potrzeby, czy to przez spożytkowanie go w celach inwestycyjnych, czy to przez skonsumowanie go; okoliczność, iż towar zużyty został na inwestycje, nie wyklucza więc zastosowania § 27 rozp walor., a może mieć to tylko znaczenie, że o ileby rzeczony towar wchodził jeszcze w skład majątku dłużnika, stanowiłoby to ważną przyczynę do podwyższenia przewidzianej w §§ 27 i 11 rozp. walor. miary przerachowania należności.

N. I. C. 1957/32 z dnia 30.XII.1932 r.

Orzecznictwo Izby II Sądu Najwyższego.

Art. 20 i 21 K. K. z r. 1932. Błąd przy dokonaniu przestępstwa.

1. Subjektywne wrażenie napaści, nieodpowiadające objektywnemu stanowi rzeczy, może służyć za dowód błędu i jako błąd może wpływać we właściwych granicach na karalność.

2. W wypadkach nieświadomości lub błędu co do okoliczności, należącej do istoty czynu, nie następuje odpowiedzialność sprawcy automatycznie, lecz obowiązkiem sędziego będzie zbadać, czy sprawca nie miał możności przekonania się o rzeczywistym stanie rzeczy. W razie możności uniknięcia błędu nie będzie można mówić, jakoby nie było przestępstwa.

3. Przestępstwami nieumyślnemi w rozumieniu art. 20 K. K. mogą być nietylko czyny nieumyślne, ale również i czyny umyślne, popełnione pod wpływem błędu, wynikłego z nieostrożności lub niedbalstwa. (6.XII 1932 r. N. 2 K. 1023/32).

§ 2 art. 21 K. K. Przekroczenie obrony koniecznej.

Kodeks Karny z r. 1871 (§ 53 ust. 3) miał na względzie przekroczenie obrony koniecznej jedynie wówczas, gdy atak trwa, nie zaś w czasie, gdy atak nie grozi lub ust. 1 t. j. wykładano ów przepis w kierunku ekscesu intenzywnego (nadużycie środka obrony — użycie broni palnej, gdy wystarczało ugodzenie laską), nie zaś w kierunku ekscesu ekstenzywnego (niewspółczesność reakcji na napaść).

Aczkolwiek z motywów Komisji Kodyfikacyjnej (Tom V zesz. 3 str. 32) wynika że § 2 art. 21 K. K. ogranicza przekroczenie obrony koniecznej jedynie do ekscesu „intensywnego", czyli do nadmiaru obrony, jednak nie wynika to z tekstu prawa. Skoro prawo nowe mówi ogólnie o „przekroczeniu granic obrony koniecznej", nie ograniczając przekroczenia do ekscesu intenzywnego, należy (lege non distinquente) uznać, że oba rodzaje ekscesu dadzą się podciągnąć pod § 2 art. 21 K. K. Praktycznie sprawa nie przedstawia się groźnie, bowiem „excessus defensionis" wogóle nie wywołuje konieczności złagodzenia kary lub zwolnienia od kary, lecz tylko możliwość taką przewiduje (z d. 5.IV.33 Nr. 4 K. 37/33).

Art. 31 K. K. Zbieg przestępstw.

W razie zbiegu kilku przestępstw, sąd przedewszystkiem ustala karę za poszczególne przestępstwa, uwzględniając przepis art. 60 K. K. przy tych z nich, przy których ziszczają się wymagane tym artykułem warunki podwyższenia wymiaru kary. Następnie sąd w myśl art. 31 § 2 K. K., ustalając minimum kary łącznej nie niższej od najwyższej z wymierzonych, nie pomija w tej ocenie kar wymierzonych z uwzględnieniem art. 60 K. K., tak samo nie pomija ich przy oznaczeniu maximum jako składnika sumy kar wymierzonych. Wreszcie, ustalając w myśl art. 31 § 2 K. K. granicę kary o połowę wyższą od najwyższego ustawowego wymiaru za przestępstwo z a g r o ż o n e karą najsurowszą, ma na względzie jako wymiar, który o połowę wolno przekroczyć, tylko wymiar jakim ustawa zagraża za poszczególne przestępstwo bez uwzględnienia podwyżki dopuszczalnej według art. 60. Ustalenie w myśl § 2 art. 31 wysokości ostatniego składnika „maximum" kary jest niezależne od związku wymiaru kary z przepisami artykułów części szczególnej jak i art. 60 K. K. (z d. 27.II.33 N. 3 K. 45/33).

Art. 154 K. K. z r. 1932. Zachwalanie rewolucji socjalnej.

Zachwalanie i usprawiedliwianie rewolucji socjalnej, o ile nie mieści w sobie znamion nawoływania do popełnienia przestępstwa, jako pewnego ściśle określonego czynu karygodnego, pozostającego w związku z przedsiębraniem działania powyższego rodzaju lub pochwalenia przestępstwa już dokonanego w sposób przewidziany w art. 154 k. k. zatem publicznie, nie stanowi samo przez się czynu karygodnego w rozumieniu postanowień kodeksu karnego (10.XI.1932 r. N. 3 K 931/32).

Art. 208 i 209 K. K. Istota przestępstwa uprawiania nierządu.

Art. 208 uznaje za czyn przestępny ułatwienie cudzego nierządu z chęci zysku, art. 209 — czerpanie zysków z cudzego nierządu. Według wspomnianych artykułów karze w nich przewidzianych ulega czerpanie zysków z cudzego nierządu, różnica zaś między stanem faktycznym z art. 208 i z art. 209 polega na tem, iż korzyść jaką sprawca odnosi, w wypadkach przewidzianych w art. 208 ma charakter odpłaty za świadczenie będące ułatwieniem cudzego nierządu, a więc za czynności, których celem jest bądź udzielenie czynnej pomocy osobom dopuszczającym się nierządu jak np. zapoznanie odnośnych osób, nawiązanie łączności między niemi, nastręczenie i inne formy

pośrednictwa, udzielenie lokalu, bądź też usunięcie przeszkód do dokonania nierządu np. stanie na straży celem niedopuszczenia innych osób i t. p. natomiast w wypadkach, do których odnosi się przepis art. 209 nie ma ona znaczenia odpłaty za żadne dozwolone świadczenie, ani też za ułatwienie nierządu w rozumieniu art. 208, a więc jest tylko swego rodzaju pasożytnictwem. Wychodząc z powyższych założeń, przyjąć należy, że samo wynajęcie prostytutce mieszkania, choćby nawet z wiedzą, iż w mieszkaniu tem będzie przyjmować swoich klientów, nie jest ułatwieniem nierządu w rozumieniu art. 208 K. K., zapłata bowiem jaką wynajmujący otrzymuje nie pozostaje w bezpośrednim związku z czynnością nierządu i jest odpłatą za danie prostytutce możności mieszkania, nie zaś ułatwieniem nierządu (z d. 24.IV.33 Nr. 3 K. 197/33).

Art. 251 K. K. Istota przestępstwa samowoli.

Istotą przestępstwa z art. 251 K. K. jest pogwałcenie wolności osobistej człowieka przez działanie, mające na celu zmuszenie pokrzywdzonego do sprzecznego z jego wolą działania, zaniechania lub znoszenia. Środkiem zmuszenia może być przemoc lub groźba karalna. Przemoc, jako środek działania przestępnego przy zmuszeniu, może być skierowana albo bezpośrednio przeciwko samej ofiarze przymusu, albo przeciwko osobom trzecim, jako przedstawicielom pokrzywdzonego. Przemoc również może być skierowana przeciwko rzeczom pokrzywdzonego i taka przemoc może wystarczyć do ustalenia istoty karalnego przymusu o ile, chociaż skierowana nie wprost do osoby pokrzywdzonego, lecz do jego rzeczy, miała być środkiem zniewolenia pokrzywdzonego i o ile bodaj pośrednio oddziaływała tym sposobem na jego osobę (z d. 24.IV.33 Nr. 2 K. 192/33).

Z wyraźnego brzmienia art. 251 K. K. i z uzasadnienia Komisji Kodyfikacyjnej wynika, że karze z tego przepisu ulega nie dopiero dokonane zmuszenie, lecz działanie w celu zmuszenia, nastąpienie więc zmuszenia nie jest konieczne do bytu przestępstwa. Istotnym czynnikiem stanu faktycznego jest, aby działanie sprawcy miało na celu wywarcie przymusu t. j. zmuszenia pokrzywdzonego do działania, zaniechania lub znoszenia niezgodnego z jego wolą. (z d. 24.IV 2 K. 192/33).

Art. 255 K. K. Istota przestępstwa zniewagi.

Działanie sprawcy, o którem mowa w art. 255 K. K. może być albo zarzutem, a więc konkretnie ujętem obwinieniem w obecności lub nieobecności poszkodowanego albo też może być pomawianiem, odmową, poza plecami pokrzywdzonego bez wyraźnego sformułowania, półsłówkami, insynuacjami celem wyciągnięcia ujemnego wniosku. Zarówno zarzut jako też pomawianie dotyczyć mogą albo postępowania danej osoby, albo jej właściwości. Niewątpliwie taką właściwością jest brak fachowego uzdolnienia, uczyniony oskarżycielowi prywatnemu w odezwaniu się o nim: „to nie żaden adwokat ani prawnik", a pomawianie o tę właściwość mogło w danym wypadku wypełnić istotę występku z art. 255 K. K. przy zaistnieniu dalszych warunków w tym artykule wymienionych, w szczególności jeżeli pomawianie o powyższą właściwość mogło oskarżyciela prywatnego narazić na utratę zaufania, potrzebnego do jego zawodu, tudzież jeśli oskarżony działał umyślnie (z d. 21.IV.33 Nr. 4 K. 169/33).

§ 2 art. 255 i 20 K. K. Świadomość nieprawdziwości obmowy.

Okolicznością należącą do istoty czynu (art. 20 K K.) jest w wypadkach przestępstwa z art. 255 K. K. świadomość, że pomawia się o takie postępowanie lub właściwości, które mogą znieważonego poniżyć w opinji publicznej, lub narazić na utratę potrzebnego zaufania. Świadomość tę wyczerpuje nie tylko chęć osiągnięcia tego skutku, ale przewidywanie możliwości takich następstw i zgoda na nie (art. 14 K.K.). Z powyższego wynika, że błąd co do prawdziwości zarzutów nie jest błędem co do istotnych znamion przestępstwa w rozumieniu Kodeksu Karnego i nie uniewinnia oskarżonego (z dn. 20.I.32 N. 4 K 1059/32).

Art. 11 prawa o wykr. z r. 1932 i § 67 K.K: niem: w kwestji przedawnienia.

§ 67 K. K. niem. postanawia, że ściganie za wykroczenia przedawnia się w 3 miesiącach od dnia popełnienia czynu, a przerywa się tylko wskutek czynności sędziowskiej wymierzonej przeciw sprawcy. Przepisy te są dla oskarżonego względniejsze od przepisów art. 11 pr. o wykr. z r. 1932, gdyż ten ostatni ustanawia roczny okres przedawnienia a nadto czynności każdego organu, powołanego do udziału w postępowaniu nadaje skutek przerwy przedawnienia (z d. 31.I.33 N. 4 K, 897/32).

Art. 6 ust. z 2.8.26 p. 559 DURP, o nieuczciwej konkurencji oraz art. 181 rozp. Prez. R. P. z 22.3,28 p. 384 DURP, o ochronie wynalazków, wzorów i znak. tow.

1. Celem sankcji karnej z art. 6 ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji staje się w pierwszym rzędzie ochrona interesów publiczności, t. j. konsumentów.

2. Do istoty wykroczenia z art. 6 cyt. ustawy nie potrzeba ani wywołania wśród publiczności błędnego wyobrażenia, ani wyrządzenia szkody; wystarczy sama zdolność do wprowadzenia publiczności w błąd co do pochodzenia towaru, chociażby to nie pociągało za sobą zarazem wprowadzenia jej w błąd co do jakości i wartości towaru.

3. Zastosowanie sankcji karnej z art. 6 ustęp 2 cyt. ustawy dopuszczalne jest w przypadkach naśladownictwa znaków towarowych również wówczas, gdy podawanie do wiadomości faktów niezgodnych z prawdą, dotyczących pochodzenia towaru (oszukańcza reklama), następuje przez znaki lub oznaczenia obrazowe, plastyczne i t. d. zdolne wedle okoliczności danego wypadku do wprowadzenia odbiorców w błąd co do pochodzenia towarów, choćby tych oznaczeń nie można było uważać za takie same w rozumieniu art. 181 rozp. Prez. z 22.3.28 (D. U. p. 384) o ochr. wynalazków, wzorów i znaków towarowych, skoro tylko używanie znaku towarowego zmierza do przyciągnięcia klientów i ułatwienia warunków konkurencji. (8.6.1932 r. N. 3 K. 385/32).

Art. 45, 46 Rozp. Prez. z 7.VI.1927 (D. U. poz. 468/27), Odpowiedzialność za przemysł okrężny.

Skazanie oskarżonych za wykonywanie przemysłu okrężnego bez licencji wymaga zatem między innemi ustalenia, że zamiar oskarżonych skierowany był na powtarzanie czynności (handlowe) sprzedaży celem stworzenia sobie źródła dochodu (18.X.1932 r. N. 4 K. 721/32).

Art. 41 i 44 K. P. K. Wyłączenie sędziów.

Przepisy o wyłączeniu sędziów, umieszczone w ks. I K. P. K. są wyjątkowe, ulegają przeto ścisłej wykładni. Przepisy te przeniknięte są duchem ufności do sędziego i koronują kwestję wyłączenia w sposób swoisty, wprowadzając dwie kategorje wyłączeń. Pierwsza kategorja, zależna od przyczyn, wymienionych w art. 41, objęta jest postanowieniem art. 501 i 520 K. P. K., które odnośny sąd obowiązany jest wydać z urzędu i uznać wyrok z mocy samego prawa za nieważny z chwilą, gdy się ujawni w jakiemkolwiek stadjum procesu, że orzekał sędzia, który z mocy art. 41 K. P. K. ulega wyłączeniu.

Druga kategorja dotyczy wyłączeń sędziego na jego żądanie lub na wniosek strony, określonych w sposób ogólny w art. 44 K. P. K. Chodzi o to, aby dać możność ujęcia w praktyce wszelkich sytuacji życiowych, nie dających się przewidzieć, ani wyczerpać, przy których bezstronność sędziego mogłaby się wydać wątpliwą. Wniosek tedy strony o wyłączenie sędziego z mocy art. 44 K. P. K. powinien zawierać przytoczenie konkretnej, przytem rozsądnej i poważnej podstawy do utraty wiary w bezstronność sędziego przeciwko któremu zgłasza wniosek.

Gramatyczna wykładnia art. 44 K. P. K. oraz cel tego przepisu wskazują, że sąd w postanowieniu winien ocenić przedmiotowo i stwierdzić, czy podstawa o wyłączenie jest konkretna i poważna, czy nie zachodzi emocjonalny stosunek osobisty sędziego do strony, czy sędzia nie uzewnętrznił swego intymnego poglądu na sprawę i czy wobec powyższego nie wytworzyło się u sędziego, na podstawie uprzedniej analizy sprawy i jej okoliczności przekonanie o winie człowieka ulegającego sądzeniu (z d. 9.V.1933 Nr. 1 K. 198/33).

§ 1 art. 74 K. P. K. Rozszerzenie powództwa.

Według § 1 art. 74 k. p. k. powództwo cywilne winno być wytoczone nie później niż przy rozpoczęciu rozprawy głównej; nie wynika stąd jednak, jakoby pokrzywdzony, który zastosował się do tego przepisu, nie mógł bezwzględnie w toku postępowania, nie zmieniając zasady prawnej powództwa cywilnego, stosownie do wyników przewodu sądowego ograniczyć lub rozszerzyć żądanie powództwa. (z dn. 9.I.33 N. 3 K 873/33):

Art. 104 i 115 K. P . K. Odtworzenie zeznań świadka, który uchylił się od zeznania na mocy art. 104 K. P. K.

Nie wolno odtwarzać formalnych zeznań złożonych w charakterze świadka przez osobę, która uchyliła się od zeznań na zasadzie art. 104 k. p. k., natomiast można badać świadków co do treści oświadczenia przez tę osobę złożonego przed temi świadkami w zwykłej rozmowie (z dn. 30.I.33 N. 3 K 1167/33).

Art. 225 K. P. K. Brak podpisu na zapowiedzeniu środka odwoławczego.

Brak na zapowiedzeniu kasacji podpisu strony zapowiadającej kasację uzasadnia nieprzyjęcie zapowiedzenia jako nieodpowiadającego formalnym warunkom zapowiedzenia kasacji. (Patrz Zasada prawna Z. O. N. 61/32 pod art. 487 i 490 k: p: k.) (z dn. 27.III 33 N. 3 K 133/33).

Art. 366, 367 i 497 K. P. K. i 506 K. P, K, Sporządzenie pytań dla przysięgłych.

1. Określenie czynu z art. 366 (obecnie 368) k. p. k. oznacza dokładne określenie przestępnego działania, umożliwiające sprawdzenie między działaniem a skutkiem związku przyczynowego.

2. Przeoczenie obrony żądania zmiany lub uzupełnienia pytań nie podpada pod przepis art. 506 (obecnie 523) k. p. k., skoro trybunał obowiązany jest (niezależnie od stron) tak stawiać pytania, by treść ich w wyroku powtórzona nie obrażała art. 366 (obecnie 368) k. p. k. a zwłaszcza art. 367 (obecnie 369) k. p: k:, którego obraza w myśl art. 497 (obecnie 514) k. p. k. powoduje bezwzględne uchylenie wyroku. (21.VII. 1932 r. 3 K 632/32).

Art. 369 i 379 K. P. K. Usunięcie poszczególnych cech przestępstwa w wyroku 2-ej instancji.

Usunięcie poszczególnej cechy, stanowiącej o zmianie kwalifikacji przestępstwa, ustalonego w wyroku I instancji, nie stanowi określenia tegoż przestępstwa w sposób negatywny, lecz pozytywny np. łagodząc kwalifikację przypisanego oskarżonemu czynu przez usunięcie cechy przekupienia i porozumienia i uznając go winnym zarzuconych mu czynów, lecz popełnionych nie wskutek przekupienia i bez porozumienia z inną osobą. (3.XI.1932 r. N. 1 K 1137/32):

Art. 377 § 1 lit. a (ob. 379) K. P. K, Nieprzytoczenie w wyroku okoliczności łagodzących.

Stwierdzenie okoliczności łagodzących lub obciążających z wyjątkiem tych, które ustawa wyraźnie wymienia jako powodujące wyższy lub niższy ustawowy wymiar kary, nie mają wpływu na ustalenie przedmiotowej i podmiotowej istoty przestępstwa, nieprzytoczenie więc w wyroku tych okoliczności w żadnym razie nie może stanowić obrazy przepisu art. 377 § 1 lit. a (obecnie 379) k. p. k. (29.X.1932 r: N: 3 K: 950/32):

§ 2 art. 379 K. P: K: uzasadnienie zastosowania środków zabezpieczających.

Art. 79 K. K. nakłada na sąd obwiązek umieszczenia sprawcy przestępstwa uznanego za nieodpowiedzialnego w zamkniętym zakładzie da chorych psychicznie, jeśli pozostawienie go na wolności grozi niebezpieczeństwem porządkowi prawnemu. Przepis § 2 art. 379 k p. k. wymaga uzasadnienia zastosowania środków zabezpieczających w wyroku skazującym przypominając właściwie zasadę, która wypływa pośrednio z p. a § 1 art. 379 k. p k. Z tego jednakże nie wynika, by w wyroku uniewinniającym nie potrzeba było uzasadnienia zasosowania środka zabezpieczającego z art. 79 K. K. Wobec kategorycznego nakazu stosowania tego środka w wypadku groźby dla porządku prawnego, należy także w razie niezastosowania go uzasadnić wyrok pod tym względem, jeżeli ewentualność tego rodzaju wyłania się w danej sprawie. Kwestja zagrożenia porządku prawnego jest kwestją prawną i faktyczną.

Ustalenia faktyczne Sądu w tym kierunku ulegają kontroli w granicach art. 379 § 1 k. p. k. Zagadnienie prawne może być ocenione w postępowaniu kasacyjnem jedynie na gruncie ustaleń faktycznych Brak odnośnych ustaleń stanowi istotne uchybienie § 1 art. 370 k. p. k. (z dn: 28.III.33 N 4 K 116/33).

Art. 420 K. P. K. Pytania dotyczące stosowania surowszego lub łagodniejszego przepisu karnego.

Według art. 420 k.p.k należy przysięgłym zadawać między innemi także pytania co do okoliczności faktycznych uzasadniających według ustawy zastosowanie surowszego lub łagodniejszego przepisu karnego. Ustalenie, iż oskarżony dopuścił się zarzuconego mu czynu z niskich pobudek może stanowić podstawę wymierzenia oskarżonemu dodatkowej kary według art. 47 § 2 K. K. i zadanie takiego pytania jest konieczne (z dn. 27.III.33 N. 3 K 147/33).

Art. 453 K. P. K. Udzielenie głosu stronom.

§ 1 art. 453 k. p. k. wyraźnie postanawia, że w razie uchwały, stwierdzającej winę ostatni głos ma oskarżony lub jego obrońca. Przepis powyższy różni się od przepisu art. 355 k. p. k. w myśl którego po zamknięciu przewodu sądowego ma głos oskarżony i jego obronca (z dn. 19.I.33 N. 3 K 1145/32):

§ 1 art. 493 K. P. K. Ponowne przesłuchanie biegłego.

Zgłoszony w apelacji wniosek o ponownym przesłuchaniu biegłego nie podpada pod kategorję dowodów, które są przewidziane w § 1 art. 493 k.p.k. i których przyjęcia Sąd odwoławczy nie może odmówić Przyjęcie zgłoszonego dowodu zależało w myśl § 3 art. 493 k.p.k. od uznania sądu, co nie ulega kontroli kasacyjnej (z dn. 23.III.33 N. 1 K 136/33).

Art. 489 i 324 K. P. K. Obowiązek Sądu Apelacyjnego przesłuchania oskarżonego.

Skoro oskarżony się stawił na rozprawę Sąd Apelacyjny obowiązany jest przesłuchać go. Nieprzesłuchanie oskarżonego stanowi uchybienie, które mogło mieć wpływ na treść wyroku, gdyż ogranicza obronę oskarżonego (z dn. 17.III.33 N 2 K 110/33):

Art. 500 p. a K. P. K. Zakaz zwiększenia kary.

Zakaz zwiększenia kary dotyczy wymiaru kary w większych rozmiarach lub w surowszym rodzaju kary. Jeżeli zamiast części kary na wolności orzeczono grzywnę, to ten wymiar nie jest zwiększeniem kary, bo kara pieniężna co do rodzaju jest łagodniejsza od kary na wolności Jedynie w razie zamiany kary pieniężnej na areszt należałoby przestrzegać, by kara zastępcza nie przekroczyła poprzedniej kary na wolności, co zresztą w braku orzeczenia, w wyroku należy do władz wykonujących karę (z dn. 14 III.33 N. 4 K 1067/32).

§ 1 art. 509 K. P. K. Zwrot kaucji kasacyjnej.

Kaucja ulega zwrotowi w razie uwzględnienia kasacji. Czy kasacja została uwzględniona, czy nie, decyduje nie skutek wniesienia kasacji, lecz zakres i zasadność jej zarzutów. Uchylenie wyroku z u r z ę d u z powodu zmiany ustawodawstwa nie skutkuje zwrotu kaucji kasacyjnej. (z d. 16 II.1933 N. 3 K. 11/33).

Art. 514 ust. f K. P. K. Usta' .ie czynu przypisanego oskarżonemu.

Znowelizowany p. f art. 514 k. p. k: głosi, że wyrok należy uchylić, jeżeli kasacja słusznie zarzuca, że wyrok, a nie sentencja (jak pierwotnie brzmiał ustęp h art. 497) nie zawiera ustalenia czynu przypisanego oskarżonemu, — to wychodząc z zasady, że uzasadnienie wyroku stanowi z jego sentencją nierozdzielną całość, nieustalenie w sentencji wyroku faktycznych okoliczności, które sądowi dały podstawę do ustalenia cech przestępstwa w czynie oskarżonego, powoduje konieczność uchylenia wyroku, jeżeli jest brak tego ustalenia i w motywach wyroku (z dn. 24.I.33 N. 4 K 1084/32):

P. a art. 514 K. P. K. Podstawa do zastosowania jako zarzut kasacji na mocy art. 511 K. P. K.

Podstawą skutecznego zarzutu kasacyjnego z p. a art. 514 k. p. k. mogą być tylko zawarte w wyroku ustalenia faktyczne i treścią zarzutu może być tylko wykazywanie, iż Sąd wyrokujący ustalony w wyroku stan faktyczny błędnie pod względem prawnym ocenił (z dn. 23.II.33 N. 3 K 17/33).

Art. 514 lit. b w związku z art. 402 K. P. K, Komplet ławy przysięgłych.

Przysięgły wylosowany z listy dodatkowej ponad ilość wymaganą postanowieniem art. 402 k. p. k., wchodząc do ławy przysięgłych z zachowaniem postanowień, dotyczących tworzenia ławy przysięgłych (art. 409 i nast. k. p. k.), jest w pełni uprawniony do wykonywania tego urzędu. Udział takiego przysięgłego w orzekaniu nie powoduje nienależytej obsady Sądu z art. 514 lit. b k. p. k. (z dn: 9 II.33 N: 3 K 1221/32).

Art. 514 p. b K. P. K. uczestnictwo sędziów przysięgłych nierozumiejących języka ukraińskiego.

Ustawa nie wymaga aby przysięgły władał językiem niepaństwowym, przeciwnie z treści art. 2 p. 1 ust, z dn. 31.VII.1924 poz, 757 wynika jasno, że przewidziany jest udział w rozprawie przysięgłego, który nie rozumie języka ukraińskiego. Skoro sąd w myśl art. 140 K. P. K. przybrał tłumacza to zadość uczynił formalnym wymogom postępowania. (z dn. 23.I.32 N. 3 K: 1156/32):

Art. 514 lit. f) i 515 K. P. K. Brak w sentencji czynu przypisanego,

W myśl art. 514 lit. f) K. P. K. bezwzględny powód kasacyjny stanowi tylko zupełny brak w „sentencji" ustalenia czynu przypisanego oskarżonemu, nie zaś pewne niedokładności i braki w ustaleniu tego czynu, które winny być rozpatrywane pod kątem widzenia art. 515 K. P. K. (p. Uchwała Całej Izby II. S. N. z 14.III.1931 r. 14.XI.1932 r. N. 2 K. 933/32).

Art. 514 lit. b K. P. K. Wylosowanie z listy dodatkowej większej ilości przysięgłych.

Z art. 227 u. s. p. jest widoczne, że lista główna w zasadzie liczy 30 przysięgłych. Przepisy art. 402 i 403 k p.k. pozwalają na poprzestanie na mniejszej ilości przysięgłych 24 a nawet 18 jako prawnie przydatnej do utworzenia listy kadencyjnej, a na rozprawie poszczególnej jest możliwe utworzenie ławy nawet przy mniejszej iości obecnych przysięgłych (410—412 k.p k.). Powiększenie przeto liczby przysięgłych do 30-tu nie uchybia istocie zadań związanych z tworzeniem grona przysięgłych, z którego tworzy się ławę drogą wyłączeń, tem liczniejszych dla stron im to grono jest większe. Przepis art. 402 k.p.k. jest przeto natury i n s t r u k c y j n e j, którego naruszenie przez skomplektowanie listy do pełnej ilości osób listy głównej (art. 227 u.s.p.) nie może uzasadniać kasacji (z dn. 16.III.33 N. 3 K 99/33).

Art. 516 lit. a K. P. K. w związku z Ustrojem Adwokatury (D. U. poz. 733/32).

Ust. 2 art. 24 o ustroju Adwokatury (D. U. N. 86 poz. 733 z r. 1932) ma zastosowanie także do czynów spełnionych przed wejściem powyższego prawa w życie (art. 2 K. K. 1932), a więc także w sprawach w toku będących i winien być uwzględniony w postępowaniu przed Sądem Najwyższym (Z. O. 32/30) uchyla bowiem, przy istnieniu warunków art. 24 ust. 2 powołanego prawa, państwowe prawo karania zarzuconego czynu jako przestępstwa, wobec czego czy ten nie jest już przestępstwem, stał się bezkarnym i prawie obojętnym w zakresie prawa karnego materjalnego Sądowego, jakkolwiek nie przestał być bezprawiem i ulega ukaraniu w drodze dyscyplinarnej.. Z powyższych powodów na mocy art. 516 lit. *a* i art. 535 k.p,k, Sąd Najwyższy uniewinnił oskarżonego dla braku w czynie oskarżonego cech przestępstwa (z dn. 23.III 33 N 3 K 105/33).

Art. 574 K. P. K. Wniesienie zaliczki.

Jeżeli chodzi o jeden akt oskarżenia, to złożenie jednej zaliczki w wysokości przepisanej w ustawie czyni zadość ustawowym warunkom mimo powołania się w akcie oskarżenia na kilka czynów przestępnych i oskarżonych (z d. 24.IV.33 N. 3 K 193/33).

Art. 600 K. P. K. Wniosek o wznowienie postępowania.

Na mocy ustawy z d. 31.VII.24 D. U. poz, 757 wniosek o wznowienie sprawy powinien być sporządzony w języku państwowym, zredagowany w innym języku nie może być rozpoznany (3 K. N. 36/33).

Art. 602 (dawny 579) K. P. K. Wznowienie postępowania.

Okoliczności, które w myśl art. 602 K. P. K., zdolne są spowodować wznowienie postępowania, zakończonego prawomocnym wyrokiem, muszą mieć moc takiego dowodu, któryby stwierdzał, że skazany jest niewinny, a więc muszą to być okoliczności, któreby z logiczną konsekwencją wyłączały zasadność ustaleń, na których oparto wyrok. (z d. 9.XI.1932 r. N. 2 K: 981/32):

Art. 635 K. P. K. Sprawy z oskarżenia nieletnich w kwestji rozeznania:

Przepisy art. 616, 618, 621 i 622 k.p.k. obowiązują jedynie w postępowaniu przed Sądem grodzkim przewidzianym w art. 4 § 2 u. s. p. lub przed Sądem dla nieletnich, nieobowiązują inne Sądy Grodzkie lub Okręgowe, przed któremi toczy się sprawa zgodnie z art. 635 k p.k. Sądzą one w sprawach o nieletnich na ogólnych zasadach bez obowiązku przeprowadzenia dochodzenia w trybie art. 616 i 618 i wydawania postanowień w trybie art. 621 i 622 k p.k. Obowiązkiem tych Sądów wobec treści art. 69 K. K. 1932 jest jedynie rozważenie, czy oskarżony działał z rozumieniem na podstawie bezpośrednich wrażeń odniesionych z przesłuchania ich (z dn. 24 III.33 N. 2 K 124/33).

Art. 640 K. P. K. Zaskarżenie orzeczeń karnych inspektora pracy.

Orzeczenia karne inspektora pracy (ustawa z d. 7.XI.1931 D. U. poz. 772) podlegają zaskarżeniu na mocy art. 640 k.p.k. do Sądu Okręgowego (z d. 4.IV.33 N. 3 K 129/33).

MŁODY PRAWNIK

KRONIKA ZRZESZENIA APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH W WARSZAWIE

JERZY POZNAŃSKI.

Dom rodzinny

c. d.

W skład domu rodzinnego może wchodzić podzielna część nieruchomości (np. piętro lub wydzielona część domu), niemożliwem natomiast byłoby ustanowienie jako dobra rodzinnego niepodzielnej idealnej np. połowy domu.

Wreszcie liczba 8.000 franków przewidziana jako granica maksymalna wartości domu„ była w r. 1909 wystarczająca do zakupienia na wsi działki ziemi uprawnej o obszarze ½ — 1 ha., z domkiem lub domku z ogrodem w miastach. Nowela z 14 marca 1928 roku (Dalloz P. 1928.4.295.) mając na uwadze obniżkę wartości pieniądza po wojnie oraz zwyżkę wartości własności nieruchomej, powiększyła owe maksimum do 40.000 franków.

Ustanowić dom rodzinny mogą następujące osoby:

1) Mąż w stosunku do osobistego majątku oraz w stosunku do wspólnego majątku małżonków; w stosunku zaś do osobistego majątku żony, jedynie za jej zgodą; 2) Żona bez zgody męża w stosunku do osobistego majątku; 3) Wdowiec lub wdowa oraz osoba rozwiedziona mająca na utrzymaniu nieletnie dzieci; 4) Wstępni wychowujący osierocone lub porzucone wnuki, wreszcie 5) Ojciec lub matka dziecka naturalnego w braku dzieci prawych. Zgodnie z art. 4 ustawy dom rodzinny może być przeznaczony na siedzibę dla jednej tylko rodziny. Pojęcie zaś rodziny w rozumieniu ustawy w 1909 r., jak wyjaśniają nam motywa, nie jest równoznaczne z pojęciem rodziny z innych dziedzin prawa. Chodzi tu o jaknoznaczne z pojęciem rodziny z innych dzienin prawa. Chodzi tu o jaknajnajściślejszy krąg rodzinny złożony z rodziców oraz małoletnich dzieci, w braku zaś rodziców — dziadków oraz dalszych zstępnych w linji prostej.

W skład domu rodzinnego nie mogą wchodzić nieruchomości, obciążone hipoteką umowną lub sądową; hipoteki prawne przeszkody nie stanowią z tem jednak zastrzeżeniem, że kroki egzekucyjne na ich zasadzie nie mogą być wszczynane przed utratą przez posiadłość charakteru dobra rodzinnego (art. 5 p. 3). Dopuszczalność hipoteki prawnej tłomaczy się faktem, że służy ona tym samym celom, co i instytucja domu rodzinnego, a mianowicie stworzeniu trwałej podstawy materjalnej dla związku rodzinnego przez zabezpieczenie praw żony lub dzieci. Dla powstania domu rodzinnego koniecznem jest spisanie odpowiedniego aktu przed rejentem; ponadto można ustanowić dom rodzinny w testamencie lub akcie darowizny. W akcie erekcyjnym należy wymienić oprócz zwykłych danych, które zawierają wszystkie akty notarjalne, ścisłe oznaczenie nieruchomości oraz określenie jej wartości. Odpis aktu winien być podany do publicznej wiadomości przez ogłoszenie w pismach urzędowych oraz wywieszenie na okres czasu 2 miesięcy w sądzie pokoju oraz urzędzie gminnym

miejsca położenia nieruchomości. W ciągu powyższego 2 miesięcznego okresu wierzyciele, których tytuły są wcześniejsze od daty spisania aktu, ustanawiającego dom rodzinny, mogą składać sprzeciwy na ręce notarjusza, który akt sporządził.

Dla ostatecznej ważności aktu erekcyjnego potrzebne jest zatwierdzenie go przez sąd pokoju, który sprawdza, czy wszystkie formalne wymogi ustawy zostały dopełnione, oraz czy wierzyciele, którzy wnieśli w terminie sprzeciwy, zostali zaspokojeni. Akt po zatwierdzeniu go przez sąd pokoju musi być pod groźbą unieważnienia wniesiony w ciągu miesiąca do wykazu hipotecznego. Z chwilą wniesienia zatwierdzonego aktu do hipoteki cała posiadłość wraz z pożytkami i dochodami, z niej płynącemi, wolna jest od zajęcia; o ile jednak od tej zasady w stosunku do samej nieruchomości prawo nie przewiduje żadnego wyłomu, to w stosunku do dochodów przewiduje trzy wyjątki. Zgodnie z art. 10 dochody te mogą ulec zajęciu z następujących tytułów: 1) z tytułu kar, nałożonych w postępowaniu karnem, 2) opłat za ubezpieczenie nieruchomości i podatków z nieruchomości, oraz 3) alimentów. Jest to poważny przywilej, udzielony przez prawodawcę zakładającym domy rodzinne, gdyż tym sposobem państwo zrzeka się możności skierowania do nich egzekucji z podatków osobistych (dochodowego lub przemysłowego); ponadto dążąc do jaknajlepszego zachowania domu rodzinnego w całości, pozwala ustawa, i to w drodze wyjątku, jedynie na zajęcie dochodów z niej. zakazując naruszenia jej substancji.

Właściciel domu rodzinnego może go sprzedać w całości lub części lub odwołać jego ustanowienie; jednak o ile jest żonaty lub posiada dzieci małoletnie, musi w pierwszym przypadku uzyskać na sprzedaż zgodę żony, wyrażoną w obecności sędziego pokoju, a w drugim — zgodę rady familijnej. Ta ostatnia odmówi zezwolenia, o ile sprzedaż będzie niezgodna z interesem małoletnich dzieci, przyczem od decyzji rady familijnej niema odwołania. Dom rodzinny w zasadzie traci swój charakter z chwilą śmierci osoby dom ten ustanawiającej; jednakże i wtedy może nastąpić przedłużenie jego istnienia w następujących przypadkach: 1) gdy po zmarłym zostały małoletnie dzieci — na skutek decyzji sądu pokoju, powziętej na wniosek pozostałego przy życiu małżonka, opiekuna lub rady familijnej; przedłużona zostaje wtedy niepodzielność, aż do pełnoletności najmłodszego dziecka (art. 18); 2) wrazie upływu terminu, przewidzianego w art. 18, niepodzielność może być dalej przedłużona na wniosek pozostałego przy życiu małżonka, pod warunkiem, że był on współwłaścicielem domu rodzinnego w chwili jego założenia, oraz pragnie nadal w domu tym mieszkać. Wówczas przejmuje on cały dom rodzinny na własność, płacąc równowartość nabytej części pozostałym spadkobiercom zmarłego małżonka. Nieruchomość sama zachowuje w dalszym ciągu charakter domu rodzinnego. Ustawą z dnia 22 kwietnia 1931 roku (Journ. off. z 23—24/IV 1931 r.), dokonano powtórnej nowelizacji prawa o domach rodzinnych. Podczas gdy tekst pierwotny ustawy chronił w pierwszym rzędzie rolników, ostatnia nowela rozciągnęła skutki tego prawa i na warsztaty rzemieślnicze. Artykuł 2 uzyskał brzmienie następujące: „W skład domu rodzinnego mogą wchodzić: pojedyńczy dom lub część jego, albo dom i grunta przyległe, eksploatowane przez jedną rodzinę, albo dom ze sklepem lub warsztatem, należącym do rodziny rzemieślniczej. Wartość całej posesji wraz z inwentarzem, sprzętami i narzędziami, nie może przekraczać 40.000 franków w chwili założenia.“ Zmiany po-

wyższe nastąpiły na skutek odpowiedniej uchwały kongresu narodowego rzemieślników francuskich, odbytego w Orleanie w r. 1928. Instytucja, przedstawiona w niniejszym artykule, nieznana jest zupełnie ustawodastwu naszemu. Życzyćby sobie należało, by, korzystając z obcych doświadczeń, wprowadzono w Polsce podobną formę popierania średniej własności, zwłaszcza, że, jak historja ostatnich lat wykazuje, po szczęśliwie zamierających już dążeniach kumulacji własności w rękach państwa, zaczynamy dążyć stopniowo w kierunku oparcia struktury społecznej na stanie trzecim.

DR. WITOLD WEHR.

Zakrajowość w świetle polskich przepisów procesowych.

Przystępując do uwag o przepisach polskiego ustawodawstwa, regulujących zagadnienie zakrajowości, pamiętać musimy, że przywileje dyplomatów rozwinęły się i ukształtowały w obecną swą formę nie w prawie krajowem jakiegokolwiek państwa, ale wyłącznie w obrocie dyplomatycznym międzypaństwowym. Jako pierwotne i podstawowe źródło przywilejów dyplomatycznych należy zawsze uważać zwyczaj międzynarodowy. Praktyka dyplomatyczna wykazuje, że każdy przedstawiciel państwa obcego, którego przywileje w jakikolwiek sposób zostały obrażone, interwenjuje w państwie przyjmującem, opierając swoje żądania zadośćuczynienia na powszechnych zwyczajach międzynarodowych, a nie powołuje się przytem nigdy ani słowem na prawo państwa przyjmującego i na jego przepisy zapewniające immunitety, tak jakby obojętnem było czy prawo krajowe zna, czy nie zna przepisów chroniących zakrajowość. Wysyłanie przedstawicieli dyplomatycznych przez zwierzchników jednych państw do innych ustaliło w drodze wiekowej ewolucji, trwającej od epoki odrodzenia aż do naszych czasów, zarówno szereg form ceremonjalnych, obowiązujących powszechnie w państwach cywilizowanych (wręczanie listów uwierzytelniających, ranga dyplomaty i t. d.), jak w tej samej mierze obowiązujące wszystkie państwa cywilizowane przywileje, z których korzystają przedstawiciele dyplomatyczni w państwie przyjmującem ich t. j. w którem pełnią swoje funkcje.

Zakres przywilejów dyplomatycznych, gwarantujący w zasadzie całkowite niepodleganie dyplomaty jakiejkolwiek władzy państwa przyjmującego, ustalony został nie prawem krajowem, a prawem międzynarodowem i nie prawem pisanem, a prawem zwyczajowem. Zakres ten nie jest określony dotąd żadną ogólną umową międzynarodową; określa go norma „kurtuazji" obowiązującej we wzajemnych stosunkach międzynarodowych, z natury swej nieraz bardzo nieuchwytna. Nauka prawa narodów niemal od zarania swego istnienia starała się określić zakres zakrajowości, zarówno pod względem podmiotowym t. j. kto ma z niej prawo korzystać, jak i pod względem przedmiotowym t. zn. jakie uprawnienia, przywileje i immunitety są nią objęte. Od czasów Vattela aż po nasze dnie powstała też olbrzymia literatura na temat zakrajowości; choćby ogólnikowe omówienie tej literatury wykracza oczywiście daleko poza ramy niniejszego artykułu. Opracowania naukowe poświęcone zakrajowości utrwaliły znacznie treść międzynarodowych zwyczajów, torując dro-

gę tendencji do skodyfikowania całego zagadnienia zakrajowości w konwencji zbiorowej. Wyrazem tej tendencji było uchwalenie przez Instytut Prawa Międzynarodowego na sesji w Cambridge (1895 r.) regulaminu o immunitetach dyplomatycznych w następstwie przez Instytut przerobionego i dopełnionego; również powołany przez Ligę Narodów komitet dla stopniowej kodyfikacji prawa międzynarodowego zajmował się powszechnem ustaleniem zasad zakrajowości. Wreszcie na szóstej konferencji panamerykańskiej została podpisana w Hawanie dnia 20 lutego 1928 r. przez państwa amerykańskie konwencja gromadna o przedstawicielach dyplomatycznych, normująca m. in. w szeregu postanowień kwestję prerogatyw i immunitetów, składających się na zakrajowość.

Odbiciem międzypaństwowej zwyczajowej normy kurtuazyjnej i poniekąd jej wewnętrzno - państwową gwarancją są przepisy ustawowe, wyłączające wyraźnie przedstawicieli dyplomatycznych z pod działania władzy państwowej. Przepisy te jednak nie są same w sobie nadaniem przywilejów; mają one jedynie być powtórzeniem tego, co obowiązuje władzę państwową z mocy międzynarodowego prawa zwyczajowego. I o ile w ustawodawstwie jakiegoś państwa brakują przepisy, wykluczające dyplomatów z pod działania jego władzy, — to sytuacja obcych dyplomatów w tem państwie niczem się nie zmienia: nie podlegają oni całkowicie ani władzy administracyjnej, ani sądowej państwa przyjmującego z samej mocy międzynarodowego prawa zwyczajowego, powszechnie obowiązującego wśród państw cywilizowanych. Potwierdzenie w ustawodawstwie państwowem mocy obowiązującej zyczajów międzynarodowych ma znaczenie tylko deklaracyjne i jest w zasadzie zbyteczne zwłaszcza o ile jest przepisem ramowym, jak n. p. w konstytucji wajmarskiej Rzeszy Niemieckiej, która mówi w art. 4, że ogólnie uznane zasady prawa narodów obowiązują, jako część składowa niemieckiego, prawa państwowego. Niezmiernie jednak trudne dla sądów i władz administracyjnych stosowanie norm międzynarodowego prawa zwyczajowego, a jeszcze trudniejsze przy stosowaniu ustalenie treści i granic tych norm, należy uznać za przyczynę, o charakterze przedewszystkiem praktycznym, zamieszczenia zarówno w szeregu ustaw administracyjnych, jak i w kodeksach procesowych przepisu, wyłączającego wyraźnie dyplomatów z pod działania władzy tak administracyjnej, jak sądowej.

W artykule niniejszym pomijam omówienie tych wszystkich przepisów naszego ustawodawstwa, które wyłączają dyplomatów z pod działania władzy administracyjnej (jak m. in. ustawa z 3 grudnia 1924 roku o zwolnieniu od podatków i opłat publicznych osób, korzystających z prawa eksterytorjalności — Dz. Ust. Nr. 112/1924 poz. 993, zmieniona ustawą z 3 marca 1926 r. — Dz. Ust. Nr. 30 1926 poz. 183, oraz wydane w związku z temi ustawami Rozporządzenie Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrem Spraw Zagranicznych z dnia 7 sierpnia 1926 roku w sprawie zwalniania od opłat celnych — Dz. Ust. Nr. 89 1926 poz. 506;— art. 58 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 marca 1928 r. o postępowaniu przymusowem w administracji—Dz.Ust. Nr. 36/1928 poz. 342;—art. 19 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 13 sierpnia 1926 o cudzoziemcach—Dz. Ust. Nr. 83/1926 poz. 465; — art. 5 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 12 listopada 1927 r. o obowiązku dostarczania środków przewozowych na rzecz wojska w czasie pokoju — Dz. Ust. Nr. 102/1927 poz. 883; — art. 21 ust. 2 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 27 października 1932 r. o prawie

o broni, amunicji i materjałach wybuchowych — Dz. Ust. Nr. 94/1932 poz. 807; — art. 5 pkt. 8 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych Dz. Ust. Nr. 106/1927 poz. 911; § § 39—41 Rozporządzenia Rady Ministrów z 25-go czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych — Dz. Ust. Nr. 62/1932 poz. 580.

Ograniczam się natomiast do omówienia zakrajowości w świetle polskich kodeksów Postępowania Karnego i Postępowania Cywilnego, uwzględniając zwłaszcza, czy przepisy nasze, wykluczające dyplomatów z pod władzy sądowej, odpowiadają zakresowi zakrajowości, ustalonemu w międzynarodowem prawie zwyczajowem.

Pierwszym polskim przepisem prawnym, poświęconym zakrajowości, wydanym dawno przed K. P. K. i K. P. C., był okólnik Ministra Sprawiedliwości o postępowaniu w sprawach osób, korzystających z prawa zakrajowości (ogłoszony w Dz. Urz. Ministerstwa Sprawiedliwości z 15 września 1921 r. Nr. 18). Okólnik wyraźnie wskazywał na zwyczaje międzynarodowe, jako na właściwe źródło zakrajowości, mówiąc „że w myśl zwyczajów międzynarodowych nie podlegają sądom miejscowym i ustawodawstwu miejscowemu przełożeni i członkowie misyj dyplomatycznych". Następnie okólnik wyjaśniał odpowiednie przepisy kodeksów zaborczych, obowiązujących w Polsce (art. 225 rosyjskiej U.P.C. art. 229 — 230 rosyjskiej U. P. K., art. IX austrjackiej ustawy wprowadzającej normę jurydyczną i § § 18 — 21 pruskiej ustawy o ustroju sądów). Obecnie wobec obowiązywania nietylko jednolitego ustawodawstwa procesowego polskiego tak karnego, jak cywilnego, ale nadto specjalnego Rozporządzenia Ministrów Sprawiedliwości i Spraw Zagranicznych z 29 grudnia 1932 roku (Dz. Ust. Nr. 118/1932 poz. 974) o doręczeniu pism sądowych osobom, będącym w służbie dyplomatycznej państw obcych,—należy uznać treść okólnika z 1921 r. już za nieaktualną.

Zacznijmy od postanowień Kodeksu Postępowania Karnego.

Przepis zawarty obecnie w art. 33 K. P. K. ma już za sobą swoją historję. Pierwotnie obowiązujący tekst Kodeksu Postępowania Karnego, w brzmieniu ogłoszonem Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z 19 marca 1928 r., mieścił przepis o zakrajowości w art. 31. Artykuł ten, będący pierwotną redakcją dzisiejszego art. 33 K. P. K., opiewał:

§ 1. Orzecznictwu polskich Sądów Karnych nie podlegają:

a) Naczelnicy obcych państw;

b) uwierzytelnieni w Polsce przedstawiciele dyplomatyczni państw obcych;

c) osoby należące do pocztu uwierzytelnionego w Polsce przedstawicielstwa dyplomatycznego państwa obcego;

d) członkowie rodzin osób, wymienionych pod lit. a), b) razem z nimi zamieszkali;

e) służba osób wymienionych pod lit. a), b), jeżeli ma obywatelstwo tego samego państwa, co te osoby;

f) inne osoby, korzystające z prawa zakrajowości na mocy ustaw, umów lub powszechnie ustalonych zwyczajów międzynarodowych

§ 2. Przepis § 1 nie stoi na przeszkodzie stosowaniu retorsji.

§ 3. Sądy porozumiewają się z osobami wymienionemi w § 1 za pośrednictwem Ministra Sprawiedliwości.

Ten pierwotny tekst art. 31 został znowelizowany ustawą z 21 stycznia 1932 r. „zmieniającą niektóre przepisy postępowania karnego" i otrzy-

mał obecnie obowiązującą redakcję art. 33. Ustawa nowelizacyjna pominęła przedewszystkiem obcych naczelników państw, kierując się zapewne z jednej strony przekonaniem, że niepodleganie obcej głowy państwa władzy innego państwa jest tak podstawowym pewnikiem prawa międzynarodowego, iż zbyteczne jest gdziekolwiek ją wyrażać, z drugiej zaś strony nieistnieniem możliwości zastosowania przepisów o wyłączeniu obcych naczelników państw; trudna do pomyślenia bowiem jest sytuacja, aby obcy zwierzchnik państwa mógł popełnić przestępstwo, za które byłby sądzony przez sądy państwa trzeciego.

Nowela wycofała również pojęcie „pocztu" uwierzytelnionego przedstawicielstwa dyplomatycznego. Jaką kategorję osób obejmować miało pojęcie tego bliżej nieokreślonego „pocztu", istotnie trudno byłoby ustalić. To też należy pochwalić wykreślenie z tekstu przepisu prawnego owego „pocztu", który być może, nawiązywał do pięknych tradycyj wjazdu pocztu ambasadorskiego Jerzego Ossolińskiego do Rzymu w r. 1633, ale jako ustawowe określenie był zupełnie nie na miejscu, bo doprawdy nie wiadomo było co oznaczał. Natomiast nowela wstawiła nowe dwa pojęcia, tym razem wyraźnie określone, zastępujące „poczet", a mianowicie personel dyplomatyczny przedstawicielstwa i personel kancelaryjny. Przytem zakrajowość rozciągnęła na członków rodzin nietylko przedstawicieli uwierzytelnionych, ale również personelu dyplomatycznego, zupełnie słusznie skreślając zastrzeżenie „z nimi zamieszkałych".-

Wreszcie nowela wyraźnie wyłączyła obywateli polskich z pod zakrajowości.

Tym sposobem nowela udoskonaliła pierwotny przepis Kodeksu Postępowania Karnego przez dokładniejsze uzgodnienie go z zakresem osób korzystających z zakrajowości, jaki ustalony jest międzynarodowem prawem zwyczajowem. Nowy tekst, oznaczony w obecnie obowiązującej numeracji jako art. 33, brzmi:

§ 1. Orzecznictwu polskich sądów karnych nie podlegają:
a) uwierzytelnieni w Polsce przedstawiciele dyplomatyczni państw obcych;
b) personel dyplomatyczny przedstawicielstwa;
c) członkowie rodzin osób, wymienionych pod lit. a) i b);
d) personel kancelaryjny przedstawicielstwa;
e) służba przedstawicieli, posiadająca obywatelstwo tego samego, co oni państwa;
f) inne osoby, korzystające z prawa zakrajowości na mocy ustaw, umów lub ustalonych zwyczajów międzynarodowych.

§ 2. Przepis § 1 nie ma zastosowania do obywateli polskich i nie stoi na przeszkodzie stosowaniu retorsji.

§ 3. Sądy porozumiewają się z osobami, wymienionemi w § 1 za pośrednictwem Ministra Sprawiedliwości.

Przejdźmy do zanalizowania poszczególnych postanowień tego artykułu.

Samo ujęcie istoty zakrajowości, ściślej jej części ograniczającej się do immunitetu karno - sądowego, znalazło swoją redakcję w początkowych wyrazach art. 33: wyliczony przez art. 33 szereg kategoryj osób „nie podlega orzecznictwu polskich sądów karnych". Wynika stąd, że w razie wszczęcia przeciw tym osobom postępowania sadowego, należy je umorzyć; a gdyby charakter zakrajowy osoby, przeciw której zapadło już orzeczenie sądowe, ujawniony był dopiero po wydaniu orzeczenia —

orzeczenie takie uznać należy za pozbawione skutków, z mocy samego prawa za nieważne i niewykonalne.

Naczelną kategorję osób, nie podlegających orzecznictwu polskich sądów karnych, stanowią „uwierzytelnieni w Polsce przedstawiciele dyplomatyczni państw obcych". Jest to kategorja właściwych przedstawicieli dyplomatycznych, t. zw. szefów misyj; obejmuje ona nuncjuszy i legatów apostolskich, ambasadorów, posłów nadzwyczajnych i ministrów pełnomocnych, ministrów rezydentów, ewentualnie internuncjuszy, wreszcie chargé d'affaires stałych, t. zw. en pied i czasowych t. zw. ad interim. Podstawową cechą dla tej kategorji osób, odróżniającą ją od pozostałych kategoryj, jest uwierzytelnienie czyli akredytowanie; polega ono dla nuncjuszy, ambasadorów, posłów nadzwyczajnych i ministrów pełnomocnych i ministrów rezydentów na wręczeniu przez wymienionych dyplomatów pism polecających, wystawionych przez ich zwierzchników państw, zwanych listami uwierzytelniającemi, naczelnikowi państwa, przy którym mają spełniać swoją misję, zaś dla chargé d'affaires en pied pism, zwanych listami prezentacyjnemi, ministra spraw zagranicznych państwa wysyłającego takiemuż ministrowi państwa przyjmującego. Wreszcie o ile chodzi o chargé d'affaires ad interim, to akredytowanie ich polega na zawiadomieniu ministra spraw zagranicznych notą wysłaną przez wyjeżdżającego przedstawiciela dyplomatycznego, że w czasie jego nieobecności zastępować go będzie wymieniony w nocie członek personelu dyplomatycznego przedstawicielstwa: radca lub sekretarz. Przedstawiciele dyplomatyczni mogą być akredytowani na stałe t. j. aż do odwołania, lub też dla specjalnej określonej misji.

(c. d. n.)

Kronika.

KONKURS NA PRACĘ NAUKOWĄ. W nr. 6 „Głosu Sądownictwa" Zarząd Zrzeszenia Aplikantów Zawodów Prawniczych w Warszawie ogłosił konkurs na pracę naukową p. t. „K. P. C. w praktyce". Obecnie zawiadamiamy, iż udział w Sądzie Konkursowym przyjąć raczyli: V. Prezes S. O. Józef Żołątkowski, adw. Zygmunt Blenau, adw. Stanisław Peszyński.

X DOROCZNY ZJAZD DELEGATÓW ZRZESZEŃ APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH.

W dniach 27 i 28 maja r. b. odbył się w Lublinie X Doroczny Zjazd Delegatów Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych. Zjazd poprzedziła Msza Św., odprawiona w Katedrze. Uroczyste otwarcie obrad, które odbyło się w sali Rady Miejskiej, zaszczycili swoją obecnością J. Magn. Ks. Rektor Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie, przedstawiciele miejscowej administracji w osobach pp. Wicewojewody i Starosty Panowie Prezesi Sądów Apelacyjnego i Okręgowego w Lublinie, przedstawiciel. miejscowej Rady Adwokackiej, Panowie Prokuratorzy Sądów Okręgowego i Apelacyjnego w Lublinie, wreszcie przedstawiciele szeregu organizacyj prawniczych. Na przewodniczącego Zjazdu większością głosów powołany został kol. dr. Adam Łomnicki ze środowiska lwowskiego aplikantów adwokackich.

Zjazd tegoroczny w przeciwieństwie do zjazdów poprzednich stawał przed zagadnieniami, jeśli nie nowemi, to przez dokonaną reformę aplikacji postawionemi w zupełnie nowych warunkach rozwojowych. Dotyczyło to zagadnień zarówno zawodowych, jak wewnętrzno-organizacyjnych.

Sprawy organizacyjne, w szczególności ujednostajnienie statutów i co z tem się łączy budowy Zrzeszeń, nie zostały przez Zjazd załatwione. Na przeszkodzie temu stanęły: ograniczony czas Zjazdu, który nie pozwolił delegacjom na dokładne zapoznanie się z przedstawionemi przez Radę Naczelną na Zjazd materjałami oraz daleko posunięta rozbieżność zdań poszczególnych środowisk w sprawach zasadniczych. W szcze-

gólności zanotować tutaj należy nieprzejednanie negatywne stanowisko środowiska lwowskiego aplikantów adwokackich wobec zamierzonego połączenia Zrzeszeń aplikantów adwokackich i Zrzeszeń aplikantów sądowych we wspólne organizacje. W sprawie tej Zjazd powziął jedynie zalecenie dla Zrzeszeń, aby utrzymały, względnie dążyły do utworzenia organizacyj wspólnych aplikantom sądowym i adwokackim. Zagadnienie ujednostajnienia statutów przekazane zostało przyszłemu Zjazdowi.

W dziedzinie zawodowej Zjazd obfitszy był w pozytywne rezultaty. Powzięto szereg uchwał, z których najważniejsze podamy niżej.

W dziedzinie zatem aplikancji sądowej Zjazd zgodnie z tradycją dotychczasową domagał się nadal przyznania uposażenia wszystkim aplikantom sądowym; czasowo chociażby pod postacią stałych bezzwrotnych zapomóg miesięcznych dla aplikantów nieetatowych. Ponadto Zjazd stanowczo opowiadał się za zrównaniem aplikanta w prawach z urzędnikiem stałym, w szczególności wypowiedział się za przyznaniem aplikantom legitymacyj i związanych z nimi ulg. W odniesieniu do poszczególnych przepisów rozporządzenia o aplikantach i assesorach sądowych Zjazd zobowiązał Radę Naczelną do poczynienia starań u Pana Ministra Sprawiedliwości o znowelizowanie przepisów o urlopach w kierunku przywrócenia 4-ro tygodniowego urlopu wypoczynkowego oraz przyznania aplikantom miesięcznego urlopu okolicznościowego przed egzaminem sędziowskim, wreszcie o znowelizowanie § 39 rozporządzenia w sensie wprowadzenia większego zróżniczkowania ocen wyników egzaminacyjnych przez uzupełnienie istniejących ocen „dobry" i „celujący" oceną pośrednią „b. dobry". Zanotować również wypada, że w dyskusji nad przepisami o aplikacji sądowej omawiana była poważnie sprawa ściślejszego określenia zakresu służby aplikanta sądowego, przyczem wysuwano dezyderat, żeby istniejące tutaj przepisy uległy większemu sprecyzowaniu i zostały szerzej rozwinięte.

W dziedzinie aplikacji adwokackiej zanotować należy przedewszystkiem uchwałę Zjazdu, która wzywa Radę Naczelną do podjęcia kroków u czynników miarodajnych o udostępnienie aplikantom adwokackim praktyki w sądzie. Zjazd sprzeciwił się ustalaniu przez poszczególne Rady Adwokackie zbyt wysokich opłat wpisowych dla osób, wciąganych na listy adwokackie. Ponadto uchwalono szereg wytycznych dla Rady Naczelnej w przedmiocie zaliczania czasu aplikacji sądowej oraz przepisów projektowanego regulaminu dla aplikantów adwokackich.

W innych dziedzinach wypada wspomnieć uchwałę, mocą której Zjazd wezwał środowiska do wyjednywania aplikantom ulg w nabywaniu dzieł prawniczych, jak również uchwałę zlecającą Radzie Naczelnej nawiązanie łączności z prawnikami państw słowiańskich i przestudjowanie możliwości udziału przedstawicieli Związku wzgl. poszczególnych Zrzeszeń w Zjeździe Prawników w Bratislawie. Zjazd okazał żywe zainteresowanie układem stosunków narodowościowych w adwokaturze i sądownictwie polskiem, wyrazem czego była uchwała zobowiązująca Radę Naczelną do przedstawienia Panu Ministrowi Sprawiedliwości i Radom Adwokackim odpowiednich danych statystycznych. Uchwała ta, podyktowana głęboką troską o polskość naszego prawnictwa, wydawała się uczestnikom Zjazdu szczególnie na czasie.

Reasumując wyniki Zjazdu, stwierdzić należy, że prawdziwie cenne rezultaty, aczkolwiek niewyrażone w żadnej uchwale, przyniosły obrady lubelskie w dziedzinie właśnie organizacyjnej. Tutaj mianowicie X Zjazd pozwolił uczestnikom uzyskać niezmiernie cenny materjał co do stopnia zaniku dzielnicowych różnic, wzajemnego ustosunkowania się elementów adwokackiego i sądowego, znaczenia Związku przy rozwiązywaniu zagadnień aplikanckich. Jeśli poczynione tutaj obserwacje nie zawsze zadawalają, to niewątpliwie pozwolą uzyskać wiele ciekawych i ważnych wskazówek dla dalszej pracy zrzeszeniowej. W tem bodajże tkwi największe znaczenie jubileuszowego IX Zjazdu.

Na zakończenie słów parę o organizacji Zjazdu. Była ona bez zarzutu. Obmyślana w szczegółach, działała sprawnie nietylko w czasie obrad, ale również w przerwach między nimi, w czasie których przybyli delegaci otaczani byli stałą troskliwą opieką gospodarzy. Przyjęcia koleżeńskie pozostawiły jaknajmilsze wspomnienia. Zrzeszenie Lubelskie raz jeszcze dało świadectwo swej tężyzny organizacyjnej i tradycyjnej polskiej gościnności.

Do Rady Naczelnej Związku na rok 1933/34 wybrani zostali kol. kol. Heintze, Leszczyński, Osiński, Skoczyńska. Stańczykowski, Strumpf i jako zastępcy kol. kol. Stemler, Siwiłło, Slesicki i Zalutyński.

SPROSTOWANIE.

W nr. 6/33 „Głosu Sądownictwa" autor artykułu p. t. „Kilka uwag w Związku z wprowadzeniem Seminarjów aplikanckich" Władysław Jan Medyński omyłkowo nazwany został assesorem sądowym podczas gdy jest on aplikantem sądowym.